



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 7 lutego 2025 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 31.10828, 1

Nakład 97 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

„Wyborcza” ujawnia

Operacja „Linia Wisły”

Propagandowa operacja ujawnienia przez Mariusza Błaszczaka tajnych planów operacyjnych wojska była wymyślona przez Sławomira Cenckiewicza, późniejszego szefa słynnej komisji „Lex Tusk”.

Wojciech Czuchnowski

Szczegóły operacji, która miała w kampanii do Sejmu wmówić Polakom, że rząd Donalda Tuska chciał w 2011 r. „oddać wschodnią Polskę Rosji”, znajdują się we wniosku o uchylenie immunitetu byłemu szefowi MON Mariuszowi Błaszczakowi, dziś posłowi PiS i przewodniczącemu klubu partii. „Wyborcza” dotarła do pełnej treści wniosku. Dokument krok po kroku pokazuje, jak łamano prawo, by wszystko wyglądało legalnie, i jak ściśle współpracowali ze sobą politycy ówczesnej władzy, historycy oraz twórcy serialu „Reset” emitowanego przez TVP.

17 września 2023 r. (w rocznicę sowieckiej agresji na Polskę) na swoich profilach społecznościowych PiS opublikował spot pt. „Rząd Tuska w razie wojny był gotowy oddać połowę Polski”. W na-

graniu Błaszczak prezentował dokumenty planowania operacyjnego pochodzące ze ściśle tajnego „Planu Użycia Sił Zbrojnych RP WARTATA 00101” oraz „Koncepcji Operacji dla Planu Użycia Sił Zbrojnych”. Materiały pochodziły z roku 2011, czyli z okresu pierwszych rządów PO-PSL.

Błaszczak wybiera dane

Z komentarza, wypowiedzi Błaszczaka i załączonej mapki wynikało, że w razie rosyjskiej agresji polska armia miała wycofać się za linię Wisły. I zostawić bez żadnej obrony wszystkie tereny na wschodzie. Był to przekaz skrajnie zmanipulowany. Dotyczył scenariusza, w którym wojska sojusznicze nie byłyby w stanie przyjść Polsce z pomocą lub ich przybycie było zbyt późne, a nasza armia musiałaby ustąpić pod naporem wroga.

Coś, co stanowiło tylko jeden z wariantów – zakładający najgorszy scenariusz – PiS przedstawiał jako jedyny plan i oskarżał Tuska o „zdradę” i „porzucenie Polaków”. Problemem nie był jednak tylko sam przekaz, ale to, że został on uwiarygodniony przez odtajnione dokumenty Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Razem ze zmanipulowanymi i wybiórczo przedstawionymi materiałami Błaszczak

ujawnił całą masę tajemnic wojskowych. Jedną z nich była informacja o tym, jak szybko siły sojusznicze będą w stanie dotrzeć z pomocą, jakie to będą formacje i jak uzbrojone.

Cenckiewicz pomaga

Jak czytamy we wniosku prokuratury, Błaszczak bardzo uważnie wybierał dane, tak by pasowały do propagandowej tezy. Pierwszą wersję odrzucił jako niewystarczającą. A gdy w lipcu 2023 r. płk Piotr Z., szef Departamentu Strategii i Planowania Obronnego, przedstawił mu nową wersję, upewniał się: „Czy w tym projekcie jest wszystko to, co chcę, i to, co ma być?”. Gdy płk Z. potwierdził, Błaszczak podpisał decyzję. Materiały, którymi Błaszczak się posłużył, były w latach 2015-21 przekazywane przez Sztab Generalny do archiwum Wojskowego Biura Historycznego. Nie znaczy to, że były to materiały nieaktualne. Na ich podstawie armia opracowywała i wciąż uzupełniała „Polityczno-Strategiczną Doktrynę Obronną RP”. Dlatego nadano im kategorię „A”, co znaczyło, że mają być „przechowywane wieczyście i mają klauzulę najwyższej tajności”.

W tym czasie szefem WBH był Sławomir Cenckiewicz, historyk i bliski współpracownik Antoniego Macierewicza. W śledztwie wszczętym przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego uzyskano dowody, że to Cenckiewicz wpadł na pomysł, jak dla celów propagandowych wykorzystać tajne plany. O wszystkim powiadomił Błaszczaka, a ten uruchomił procedurę zdjęcia klauzuli tajności z wybranych przez Cenckiewicza materiałów. **Więcej ► 7**



FOT. REUTERS/DAVID ALAUZ

Plan Trumpa dla Gazy

ŚWIAT OBURZONY

Narasta oburzenie po tym, gdy Donald Trump obwieścił, że Stany Zjednoczone przejmą Strefę Gazy i wyrzucą z niej dwa miliony Palestyńczyków. Oni sami z niedowierzaniem przyjęli deklarację prezydenta USA. – Wolimy zginąć w Gazie, niż ją opuścić. Zostaniemy tu, odbudujemy ją – opowiada cytowany przez BBC mieszkaniec enklawy ► 4-5

Prokuratura będzie ścigać kiboli Lecha Poznań

Zniesławili dziennikarza

Prokuratura wszczęła dochodzenie w sprawie skandalu na stadionie miejskim w Poznaniu. Podczas meczu Ekstraklasy kibole Lecha Poznań wywiesili transparent obrażający i zniesławiający dziennikarza „Gazety Wyborczej” Piotra Żytnickiego.

– Okoliczności związane z zachowaniem sprawców wskazują, że interes społeczny przemawia za objęciem czynu ściganego z oskarżenia prywatnego ściganiem z urzędu – poinformował wczoraj rzecznik poznańskiej prokuratury Łukasz Wawrzyniak ► **Wyborcza.pl**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



REKLAMA

Kraj/34359247

Projektujesz, realizujesz, działasz na rzecz szczęśliwych sąsiedztw?

Weź udział w konkursie: Wyborcza.pl/zplkonkurs

ZAPROJEKTOWANE
POLUDZKU
SZCZĘŚLIWE SĄSIEDZTWA

ORGANIZATOR

wyborcza.pl

SPONSOR STRATEGICZNY

otodom

Wojciech
Czuchnowski



Zamach stanu według PiS

Im bardziej pętla rozliczeń zaciska się wokół ludzi Zjednoczonej Prawicy, tym większa panika w obozie Jarosława Kaczyńskiego. Im więcej wychodzi na jaw ordynarnego złodziejstwa, korupcji, nepotyzmu, przekrętów i grabieży państwa, tym głośniej PiS krzyczy o niszczeniu demokracji i grozi odwetem.

Najnowszym przejawem tych panicznych nastrojów jest „śledztwo” w sprawie „zamachu stanu”. Zawiadomienie o dokonywanej zbrodni złożył w środę Bogdan Święczkowski, uznawany tylko przez PiS za prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Naprawdę uzurpator, wierny od zawsze linii partii, która przez lata dawała mu stanowiska i zabezpieczała go materialnie.

Postępowanie tego samego dnia wszczął prokurator Michał Ostrowski uważający, że nadal jest „jedynym legalnym zastępcą prokuratora generalnego”.

Jarosław Kaczyński natychmiast ogłosił, że teraz „Tuskowi grozi dożywocie” i że odkąd PiS stracił władzę „prawo w Polsce przestało obowiązywać”. Prezes pokrótce wymienił najgorsze zbrodnie „reżimu”: „Instytucje państwowe, telewizja publiczna, następnie prokuratura – zostały przejęte siłą. Do Krajowej Rady Sądownictwa też wkroczone przy użyciu siły. I dokonano tam włamania, nawet Pałac Prezydencki był przedmiotem tego rodzaju aktu”.

No i poszło. Zaczerveniały się paski informacyjne telewizji Republika i wPolsce24, ruszyły do walki farmy internetowych trolli.

Na naszych oczach wspólnota ideowa Zjednoczonej Prawicy staje się wspólnotą przestępców, których łączy już tylko strach

I to by było na tyle.

Wywód prezesa PiS to klasyczne odwracanie kota ogonem, w stylu „czarne jest białe, a białe jest czarne”. Poza najwinniejszymi wyznawcami nikt nie traktuje tego poważnie.

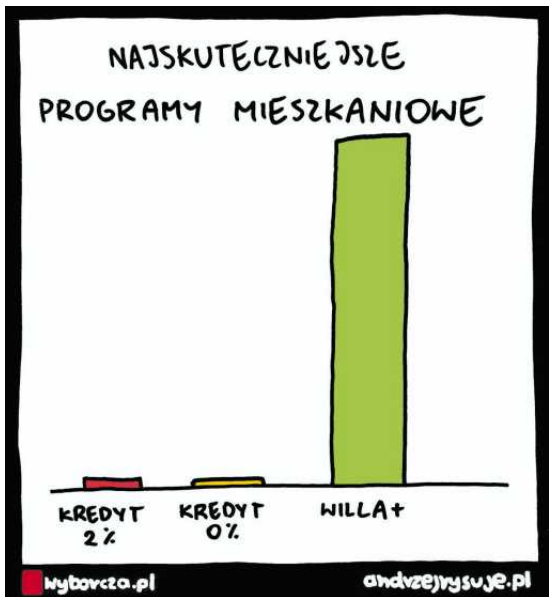
Poważna za to robi się sytuacja tych wszystkich, którzy uwierzyli, że władza PiS potrwa wiecznie. Pewni bezkarności, na skalę wcześniej niespotykaną doili państwo, nie próbując nawet zachować żadnych pozorów. Dziś widzą, że to państwo idzie po nich. Coraz więcej odebranych immunitetów, jest akt oskarżenia w sprawie Funduszu Sprawiedliwości, dziesiątki nowych śledztw. Ziobro, Morawiecki, Obajtek, Błaszczak... Zagrożony jest sam Kaczyński, bo prokuratura na nowo podjęła sprawę „dwóch wież” i „koperty dla księdza”.

Na naszych oczach wspólnota ideowa Zjednoczonej Prawicy staje się wspólnotą przestępców, których łączy już tylko strach.

Wszyscy nie uciekną na Węgry, dlatego też widać coraz bardziej nerwowe ruchy.

Najczęściej groteskowe jak ten z „zamachem stanu”. To nic innego jak paniczny strach. Bo wyśmiewana i poniżana przez osiem lat rządów PiS demokratyczna Polska wystawia dzisiaj rachunek tym, którzy myśleli, że są jej właścicielami. ●

Andrzej rysuje



Boliwia Karnawał w La Paz



FOT. LUIS GANDARILLAS / EPAP / PAP

Trwa karnawał w La Paz w Boliwii. Jak informuje biuro burmistrza, Anata Carnawal Paceno 2025 zakończy się dopiero 16 marca. Wśród uczestników zabawy spotkać można osoby przebrane za „Pepino”, „Chuta” i inne postaci z kultury andyjskiej.

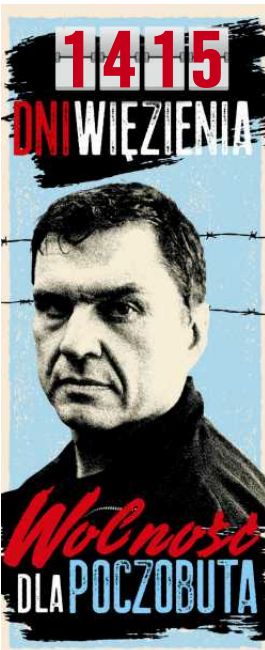
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz nie-zwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Rekordowo cieple Suwałki

41

STOPNIA CELCJUSZA
Aż o tyle styczeń 2025 r. w Suwałkach był cieplejszy w porównaniu ze średnią z lat 1991-2020. To największe odchylenie od normy. Ale wszystko wskazuje na to, że styczeń będzie uznany też za rekordowy pod względem temperatury w Polsce.

Więcej ► Wyborcza.pl



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34360667



"Więc to już wszystko
tak to już wszystko
a więc to tylko tyle
tylko tyle
więc to jest całe życie
tak całe życie"

(Tadeusz Różewicz)

Wojtkowi

Ewa, Eja, Staszek, Zosia i Janek

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34360664

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 1 lutego 2025 roku odszedł w wieku 75 lat



Wojciech Trzciński

Ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Wybitny kompozytor, aranżer i producent muzyczny.
Twórca muzyki rozrywkowej, filmowej i teatralnej. Kreator polskiej kultury.
Założyciel Centrum Artystycznego Fabryka Trzcin w Warszawie.
Dyrektor i producent festiwalu muzycznych w Opolu i Sopocie.
Wieloletni pracownik i dyrektor Telewizji Polskiej i Polskiego Radia.
Dyrektor artystyczny Teatru Muzycznego w Gdyni.
Pomysłodawca polskich nagród muzycznych Fryderyk.

Uchonorowany Złotym Medalem "Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Msza święta pożegnalna zostanie odprawiona
17 lutego 2025 roku (poniedziałek) o godzinie 12.00,
w Kościele Środowisk Twórczych
pw. św. Brata Alberta i św. Andrzeja Apostoła
przy placu Teatralnym 18 w Warszawie.

Po mszy nastąpi przejazd na Powązki Wojskowe,
gdzie o godzinie 14.00 spod bramy głównej
wyruszy kondukt żałobny do miejsca spoczynku.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Ola, Eja, Staszek, Zosia i Janek



Klasyczna podróż pociągiem przez Szwajcarię

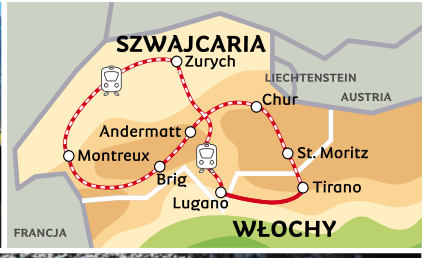
Poznaj kultowe miasta Szwajcarii: Montreux, Saint Moritz i Lugano – podróżując Ekspresem Lodowcowym (Glacier Express) i Bernina Express.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot na trasie Warszawa – Zurich. Podróż pociągami do Montreux nad Jeziorem Genewskim. Dz. 2 Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. Dz. 3 Przejazd Ekspresem Lodowcowym przez przełęcz Oberalp w kierunku St. Moritz. Dz. 4 Celerina. Wycieczka z pilotem do St. Moritz lub dzień do własnej dyspozycji. Dz. 5 Ekspresem Bernina do Tirano. Przejazd do Lugano. Dz. 6 Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. Dz. 7 Przejazd pociągami Lugano – Zurich. Wylot powrotny do Warszawy.

7 dni | Wyloty z Warszawy

12/04, 13/09 2025

od 11.998,-



PROGRAM LOJALNOŚCIOWY
3%
zniżki
NA KOLEJNĄ WYCIECZKĘ



Weekend majowy



Pełne wyżywienie

Tajemnicza Azja Centralna

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Aszchabadu, Turkmenistan. Dz. 2 Aszchabad. Wycieczka po mieście. Dz. 3 Aszchabad. Wycieczka po mieście, cytadela Nisa, mauzoleum i meczet Turkmenbaszy, ruiny meczetu Anau. Przejazd do starożytnego miasta-oazy Mary. Dz. 4 Merw – przejście graniczne Farab-Alat. Przejazd do Buchary. Dz. 5 Buchar. Zwiedzanie miasta i pokaz folklorystyczny przy madrasie Nadir Divan-Begi. Dz. 6 Buchar – Samarkanda. Warsztaty ceramiczne w Gijduvan. Przejazd pociągami do Samarkandy. Dz. 7 Samarkanda. Wycieczka po mieście. Dz. 8 Samarkanda – Pandżakent – Chodżent, Tadżykistan. Przyjazd do Tadżykistanu i starożytnego miasta Pandżakent. Dz. 9 Chodżent – Taszkent. Zwiedzanie miasta z twierdzą Timura Melika i mauzoleum szejka Muslihidina Khudjandiego. Bazar Panszanbe oraz „Morze Tadżyckie”. Dz. 10 Taszkent – Szymkent – Taraz, Kazachstan. Plac Niepodległości, Central Park w Szymkencie i Mauzoleum Aisha Bibi. Dz. 11 Taraz – Akjrtas – Biszkek, Kirgistan. Kazachskie Stonehenge, przyjazd oraz zwiedzanie stolicy Kirgistanu, Biszkeku. Dz. 12 Biszkek. Wycieczka do Parku Narodowego Ala-Archa. Dz. 13 Biszkek – Ałma-Aty, Kazachstan. Wycieczka po mieście: park Panfitowa ze słynnym drewnianym soborem wylotu stadion tyżwiarski Medeo i góra Kok Tobe. Dz. 14 Wylot do Polski.



3 obiady, 6 kolacji

Śladami Aleksandra Wielkiego z Macedonii do Istambułu

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Skopje, Macedonia Północna. Przyjazd i zakwaterowanie. Dz. 2 Skopje. Wycieczka po stolicy Macedonii Północnej, w tym Krzyż Milenijny. Dz. 3 Skopje – Bitola – Ochryda. Zwiedzanie starożytnych miast Stobi i Heraklei, włącznie z degustacją wina. Dz. 4 Ochryda – zwiedzanie miasta i rejs po Jeziorze Ochrydzkim. Dz. 5 Ochryda – Pella – Saloniki, Grecja. Przyjazd do Grecji i wizyta w rodzinnej miejscowości Aleksandra Wielkiego. Dz. 6 Saloniki – Wergina – Saloniki. Grobowce w Werginie, zwiedzanie miasta i czas wolny. Dz. 7 Saloniki – Edirne, Turcja. Spacer wybrzeżem Morza Egejskiego i zwiedzanie Edirne. Dz. 8 Edirne – Stambuł. Przyjazd do Stambułu i rejs po Bosforze. Dz. 9 Stambuł. Zwiedzanie miasta, w tym Błękitny Meczety, Sultanahmet i lokalny bazar. Dz. 10 Stambuł – Warszawa. Czas do własnej dyspozycji i powrót do Polski.

„Dolce vita” w Toskanii

Fantastyczna podróż kulturowa, podczas której odkryjemy tajniki włoskiego stylu życia i poznamy włoską kulturę, kuchnię, język oraz doskonałe wino.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Rzymu. Przyjazd do Chianciano Terme. Dz. 2 Umbria i magiczne Orvieto. Dz. 3 Włoski targ i etruskie muzeum. Dz. 4 Całodzienna wycieczka do Sieny wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO i spacer szlakiem do Via Francigena. Dz. 5 Asyż – miasto Świętego Franciszka. Wizyta w kościele Św. Franciszka. Dz. 6 Warsztaty kulinarne. Przygotowanie włoskiej pasty. Podstawy jęz. włoskiego i czas wolny. Dz. 7 Degustacja win i uroczyste popołudnie w San Gimignano. Dz. 8 Piękne renesansowe miasto Pienza, spacer do Cappella di Vitoletta i wizyta w Montalcino. Dz. 9 Dzień wolny w Chianciano Terme. Dz. 10 Wylot z Rzymu do Warszawy.

10 dni | Wyloty z Warszawy
28/04, 22/05 2025

5.298,-



14 dni | Wyloty z Warszawy
16/05, 30/09 2025

17.998,-



10 dni | Wyloty z Warszawy
12/05, 22/09 2025

od 8.498,-



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW03

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Plan Donalda Trumpa dla Gazy

Zachwycił Izrael, oburzył świat

Narasta oburzenie po tym, jak Donald Trump obwieścił, że USA przejmą Strefę Gazy i wyrzucą z niej dwa miliony Palestyńczyków.

Marta Urzędowska

– Obserwujemy dziś groźne, systematyczne odczłowieczanie i demonizowanie całego narodu. Kluczowym jest, by unikać jakiegokolwiek formy czystek etnicznych – ostrzegł w środę António Guterres.

Sekretarz generalny ONZ skrytykował tym samym plany Donalda Trumpa, który ogłosił, że Amerykanie przejmą Strefę Gazy, wyrzucą z niej jej mieszkańców, czyli 2 mln Palestyńczyków, po czym zbudują na miejscu kurort, który stanie się „riwierą Bliskiego Wschodu”.

Pomysł podoba się w Izraelu

Trump wygłosił swoje rewelacje podczas wspólnej konferencji prasowej z Benjaminem Netanjahu, izraelskim premierem przebywającym z wizytą w Waszyngtonie. Stwierdził, że USA będą „właścicielami Gazy” nie wyjaśniając, jak miałyby to wyglądać od strony technicznej czy prawnej, i zapewnił, że dwa miliony miejscowych Palestyńczyków muszą wynieść się ze swoich ziem na zawsze. Dodał, że – jeśli będzie to konieczne – nie zawaha się wysłać na miejsce amerykańskich żołnierzy.

Izraelczyk nie krył zadowolenia, bo pomysł przejęcia przez Izrael Strefy Gazy i zbudowania na miejscu izraelskich osiedli to od dawna marzenie wielu skrajnie prawicowych izraelskich polityków. Już po konferencji Netanjahu w rozmowie z telewizją Fox News powtórzył, że propozycja Trumpa jest dobra.

To pierwszy dobry pomysł, jaki usłyszałem, trzeba go przeanalizować i wykonać, bo to oznaczałoby zupełnie inną przyszłość dla wszystkich – wyjaśnił.

Także ultraprawicowy minister finansów Bezalel Smotrich nie krył zadowolenia. – Plan USA wreszcie pogrzebie z bożą pomocą niebezpieczne pomysły utworzenia palestyńskiego państwa – obwieścił, dodając, że „to dopiero początek”.

Koncepcja podoba się też izraelskiej opozycji. Rywal Netanjahu, Benny Gantz, poparł plan Trumpa przyznając, że jest „godny podziwu” i Izrael „może na nim tylko zyskać, a na pewno nic nie straci”.

Saudowie ostrzegają Trumpa

Izrael to wyjątek, bo od środy z całego świata nie przestają płynąć słowa oburzenia. Władze krajów UE i Wielkiej Brytanii ostrzegają, że zajęcie Gazy i wysiedlenie Palestyńczy-

ków łamałoby międzynarodowe prawo i podkreślają, że jedynym rozwiązaniem konfliktu palestyńsko-izraelskiego może być utworzenie państwa Palestyna.

Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas, który rządzi drugim kawałkiem palestyńskich ziem, Zachodnim Brzegiem Jordanu, nie przebiera w słowach.

– Nie pozwolimy, by łamane były prawa naszego narodu, Gaza to integralna część państwa Palestyna – stwierdził. Z kolei Hamas, który nadal rządzi enklawą, ogłosił, że plan Trumpa jest groźny dla całego regionu i oznacza „dolanie oliwy do ognia”.

Zdecydowanie pomysłem Trumpa sprzeciwiają się dwa kraje, które – według Amerykanina – miałyby przyjąć Palestyńczyków, czyli Jordania i Egipt. Jordański król Abdullah odrzucił „wszelkie próby anektowania ziemi i wysiedlania Palestyńczyków”. W Jordanii i tak mieszka już 2,7 mln palestyńskich uchodźców. Z kolei egipski rząd powtórzył, że Gazę, owszem, trzeba odbudować, ale „bez usuwania z niej Palestyńczyków”. Wcześniej Kair podkreślał, że wypuszczenie mieszkańców enklawy na graniczący z nią egipski Synaj zagroziłoby nie tylko bezpieczeństwu Egiptu, ale też dealowi pokojowemu, jaki Kair ma z Izraelem.

Trump utrzymuje, że nie przejmuje się sprzeciwem Egipcjan i Jordańczyków, bo jest pewien, że otworzą swoje serca dla jego pomysłu i „dadzą mu ziemię, jaką potrzebuje, by go wykonać”.

Wyjątkowo zdecydowanie pomysły skrytykowali Saudowie, najważniejszy arabski sojusznik Ameryki, których Waszyngton od lat próbuje namówić na zawarcie pokoju z Izraelem. Rijad ogłosił „zdecydowany sprzeciw” wobec pomysłów wysiedlania Palestyńczyków, a rządzący faktycznie krajem następca tronu, książę Muhammad ibn Salman, wy-



kluczył możliwość normalizowania relacji z Izraelem, jeśli Palestyńczycy nie dostaną swojego państwa.

Palestyńczykom wysiedlenia kojarzą się szczególnie źle

Sami Palestyńczycy ze Strefy Gazy cytowani w zachodnich mediach, z niedowierzaniem przyjęli deklarację Trumpa. – Wytrzymaliśmy blisko półtora roku bombardowań i zniszczeń, a jednak zostaliśmy w Gazie – opowiada cytowany przez BBC mieszkaniiec enklawy, odnosząc się do ostatniej wojny Izraela z Hamasem.

Wolimy zginąć w Gazie, niż ją opuścić. Zostaniemy tu, odbudujemy ją. Trump może robić co chce, ale my zawsze będziemy odrzucać takie decyzje – dodaje.

Podobnie Abu Firas, który – choć jak większość mieszkańców zrujnowanej enklawy dziś mieszka w namiocie – przyznaje, że chce pomocy w odbudowaniu domu, a nie wyrzucania go z miejsc, które kocha. – Wolimy tu zginąć niż wyjechać – tłumaczy „Guardianowi”. – Żadne pieniądze nie zastąpią człowiekowi ojczyzny – dodaje.

Wtórzuje mu Ramz, ojciec czwórki dzieci. – Nieważne gdzie się człowiek przeprowadzi, ani w jak pięknym miejscu zamieszka, jeśli opuści swoje miasto, swoją ziemię, nigdy nie znajdzie spokoju – przekonuje. – Mimo całego tego zniszczenia, zostaniemy tu, na naszych ziemiach i będziemy tu żyć i umierać z godnością – dodaje.

Choć wśród ponad dwóch milionów Palestyńczyków zamieszkujących Gazę na pewno są osoby, które chętnie wyjechałyby z biednej, zrujnowanej i odciętej od świata izraelsko-egipską blokadą enklawy, trudno powiedzieć, jaka liczba mieszkańców byłaby gotowa na wyjazd, nawet gdyby taki scenariusz wchodził w grę.

Palestyńczycy boją się powtórki Nakby, czyli „katastrofy”, jak nazywają wypędzenie ze swoich domów i ziem setek tysięcy ludzi w czasie arabsko-izraelskiej wojny po powstaniu Izraela w 1948 r.

Arabscy Amerykanie już nie za Trumpem

Już kilka godzin po sensacyjnych wynurzeniach Trumpa, wraz z narastaniem oburzenia opinii międzynarodowej, jego ekipa próbowała nieco nuansować wypowiedź, przekonując, że miał na myśli jedynie czasową re-

lokację Palestyńczyków, że nie planuje podejmowania żadnych „wrogich kroków” i na pewno nie pośle na Bliski Wschód amerykańskiej armii.

Jednak nawet w Ameryce na razie nie udało się ostudzić nastrojów. Zarówno Demokraci jak i Republikanie krytykują plan wpakowania USA w najbardziej zapalny punkt Bliskiego Wschodu. W wielu amerykańskich miastach przeciwnicy pomysłu zorganizowali protesty, a organizacja Amerykanów arabskiego pochodzenia zmieniła nazwę z „Arabscy Amerykanie za Trumpem” na „Arabscy Amerykanie za Pokojem”.

Trumpa krytyka nie zniechęca, już konferencji zapewniał w Gabiniecie Ovalnym, że „wszystkim szalenie się podoba jego plan”.

Słowa Trumpa groźne dla rozejmu w Gazie

Choć plan zajęcia Gazy ogłoszony przez Trumpa jest absurdalny i niewykonalny, może zaszkodzić rozejmowi w Strefie Gazy. Bliższe trzy tygodnie temu Hamas i Izrael porozumiały się, kończąc trwającą piętnaście miesięcy wojnę. Rozpoczęła się atakiem Hamasu z października 2023 r., podczas którego terroryści zabili w Izraelu 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy. W odpowiedzi Izraelczycy przeprowadzili w Gazie wojnę odwetową, w której zginęło ponad 47 tys. osób, a enklawa została doszczętnie zrujnowana.

Na razie obowiązuje pierwszy etap rozejmu, jednak właśnie ruszają rozmowy na temat kolejnych dwóch faz, w ramach których Hamas miałby zwolnić pozostających jeszcze w rękach grupy zakładników, a Izrael – zabrać żołnierzy z Gazy. Deklarację najważniejszego sojusznika Izraela na temat wyrzucania Palestyńczyków i przejmowania enklawy na pewno nie pomogą w negocjacjach.

Jednocześnie wydaje się, że Trump mógł mieć inny cel. Być może chciał odwrócić uwagę Izraelczyków, bo jeszcze tego samego dnia zaproponował dogadanie się z Teheranem w sprawie irańskiego programu nuklearnego, czemu Izrael, arcywrog Iranu, jest zdecydowanie przeciwny.

Do niedawna przeciwny rozmowom z Iranem był też zresztą sam Trump. Za swojej pierwszej kadencji osobiście rozmontował poprzednie porozumienie nuklearne, zawarte jeszcze przez Baracka Obamę, wycofując z niego Amerykę i przywracając sankcje gospodarcze na Teheran, co sprawiło, że

– *Wytrzymaliśmy blisko półtora roku bombardowań i zniszczeń, a jednak zostaliśmy w Gazie. Wolimy zginąć, niż ją opuścić – opowiada cytowany przez BBC mieszkaniiec enklawy*

Koalicyjny „zamach stanu”?

Powołany za czasów PiS zastępca prokuratora generalnego Michał Ostrowski bada, czy politycy koalicji dopuścili się „zamachu stanu”. Zawiadomił go o tym prezes TK Bogdan Świączkowski. – Zarzut jest niepoważny – ocenia karnista.

Łukasz Woźnicki

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa zamachu stanu przez rządzącą koalicję złożył prezes Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Świączkowski, za rządów PiS prokurator krajowy i prawa ręka Zbigniewa Ziobry w prokuraturze. Do TK wybrany został głosami posłów PiS. Zawiadomienie skierował do prokuratora Michała Ostrowskiego, zastępcy prokuratora generalnego powołanego na to stanowisko w 2023 r. na wniosek Ziobry. Odziedziczonego po PiS zastępcy nie można odwołać, bo potrzeba do tego zgody prezydenta.

– Wierni żołnierze Ziobry, czyli Świączkowski oraz pan Ostrowski, realizują konkretne zadania polityczne – tak zawiadomienie skomentował w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar. Jak mówił, skoro złożono „tak poważne zawiadomienie”, to on nie powinien się o tym dowiadywać z mediów. – A na razie jedyne, co dostałem, to jednolinijkowe pismo od pana Ostrowskiego – dodał. – Nie mogę udzielać mu szczegółowych informacji, bo śledztwo dotyczy także jego zachowań – odniósł się do tego Ostrowski.

„Wyraźnie widać zamach”

Zawiadomienie dotyczy możliwości popełnienia przestępstwa przez premiera Donalda Tuska i ministrów jego rządu, marszałków Sejmu i Senatu, posłów i senatorów koalicji, a także prezes Rządowej Centrum Legislacji oraz niektórych sędziów i prokuratorów. Osoby te, rzekomo „działając w zorganizowanej grupie przestępczej”, miały podjąć działalność, której celem była zmiana konstytucyjnego ustroju RP, a także usunięcie konstytucyjnych organów państwa.

– To, że w Polsce mamy do czynienia z zamachem stanu, widać bardzo jasno i czytelnie – mówił. Zakwalifikował tak różne działania koalicji podjęte wobec upolitycznionych za rządów PiS TK, KRS czy SN, m.in. podważanie statusu obsadzonej tzw. neosędziami Izby Kontroli SN, wstrzymanie publikacji wyroków TK, brak wyboru nowych sędziów do TK czy brak środków na wynagrodzenia sędziów Trybunału i diety członków KRS przewidziany w tegorocznej w ustawie budżetowej.

Koalicja kwestionuje legalność obsadzonego za rządów PiS Trybunału, bo orzekają w nim wadliwie wybrani dublerzy, a Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że TK z dublerami nie jest legalnym sądem. Po podobnych wyrokach ETPC i TSUE ws. neosędziów SN rząd nie uznaje za legalne sądy składów z ich udziałem, podobnie jak nie uznaje za niezależną upolitycznioną KRS. Na różne działania wobec TK czy nowej KRS rząd zdecydował się, gdy nie udało się ich reformować, bo prezydent odesłał reformy do Trybunału Konstytucyjnego.

„Wojska na ulicy nie ma”

Brak pieniędzy dla TK i wstrzymanie publikacji jakichkolwiek jego wyroków krytykuje opozycja i część prawników, uznając to za niezgodne z prawem. Świączkowski poszedł jednak dużo dalej, dopatrując się w działaniach



• Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Świączkowski

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poważną sprawą jest mówienie dziś o zamachu stanu. To niebezpieczne sianie chaosu

MIKOŁAJ MAŁECKI
karnista

niach koalicji m.in. przestępstwa zamachu stanu z art. 127 kk. Za podejmowanie działań mających na celu zmianę konstytucyjnego ustroju RP grozi kara co najmniej 10 lat więzienia aż po dożywocie.

Kolejne rzekome przestępstwo – podejmowanie działań mających na celu usunięcie konstytucyjnego organu państwa (art. 128 kk) – jest zagrożone karą do 20 lat więzienia. A udział w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 258 kk) – o czym też zawiadomił Świączkowski – sankcją do lat ośmiu.

– Nie jest to zamach stanu polegający na wprowadzeniu czołgów, policji i wojska na ulicę – mówił Świączkowski, zastrzegając, że w takim wypadku zawiadomiłby o działaniu w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym. – Jest to pełzający, ustrojowy zamach stanu, to jest notoryczne nadużywanie przez władzę wykonawczą i ustawodawczą swoich uprawnień nad władzą sądowniczą oraz innymi instytucjami konstytucyjnymi – mówił w środę.

Dzień później Świączkowski roztaczał już wizję wysłania przez rząd wojska na ulice, a także wyprowadzenia jego samego z TK „pod bronią”, choć rząd nieraz zapowiadał, że nie zamierza nikogo siłowo usuwać z Trybunału. – Uważam, że jesteśmy blisko sytuacji, kiedy w przeciagu pół roku-roku może dojść do tego, że zostaną wyprowadzone siły zbrojne czy też policja na ulice, żeby próbować powstrzymać protesty społeczne – przekonywał w RMF FM.

Prokuratura nic nie wie

By przesłuchać Świączkowskiego i podjąć decyzję o wszczęciu śledztwa, prokurator Ostrowski potrzebował trzech dni. Zawiadomienie wpłynęło do niego w poniedziałek, a w środę zapadła decyzja o śledztwie. – Wydałem postanowienie o wszczęciu śledztwa z art. 127, 128 i 258 kk – powiedział w czwartek.

Prokurator poinformował, że przesłuchał już Świączkowskiego, a także szefową upolitycznionej KRS Dagmarę Pawelczyk-Woicką oraz I prezesa SN, neosędzię Małgorzatę Mańkowską. – Dzisiaj wykonuję kolejne czynno-

ści – mówił na konferencji w siedzibie upolitycznionej KRS. – Moim celem jest obiektywne i przestronne wyjaśnienie okoliczności zdarzeń, o których mowa w zawiadomieniu.

Ostrowski podkreślił, że śledztwo dotyczy najważniejszych osób w państwie i „świadków do przesłuchania jest dużo”. Mówił, że prowadzi je sam. – Jest to śledztwo własne – dodał, informując, że powierzył niektóre czynności śledcze ABW i ma nadzieję, że jego zarządzenie zostanie wykonane. – Nie oczekuję nadzoru nad tym śledztwem. Pan prokurator generalny, który jest moim przełożonym, nie może mi tego śledztwa zabrać, gdyż to śledztwo dotyczy też jego działań – podkreślił Ostrowski.

– Postępowanie można wszcząć, gdy sprawa jest zarejestrowana i nadano jej sygnaturę – odniosła się do informacji o śledztwie prokurator Anna Adamiak, rzeczniczka prokuratora generalnego. Dodała, że zgodnie z obowiązującym w prokuraturze zarządzeniem ws. obiegu dokumentów Ostrowski nie miał kompetencji, by rejestrować zawiadomienie. – Powinien ten dokument przekazać jednostce właściwej ze względu na zakres złożonego zawiadomienia bądź swojemu przełożonemu – dodała.

Oceny co do ważności tej decyzji i wykonanych potem czynności będzie można dokonać, gdy sprawa zostanie zarejestrowana zgodnie z przewidzianymi regulacjami wewnętrznymi i nadany zostanie jej bieg – powiedziała Adamiak. – Na obecny moment korespondencja z TK o nieznanej nam oficjalnie treści jest prywatną korespondencją zastępcy prokuratora generalnego – dodała. Jej zdaniem oficjalnie wiadomo, że zamkniętą kopertę złożył w sekretariacie Ostrowskiego pracownik TK, bo odnotowała to sekretarka.

– Zwróciłem się wczoraj do pana prokuratora generalnego, aby nadał numer „Ds” [dla postępowań w sprawach karnych]. Czekam na tę decyzję – mówił Ostrowski. – Wydaje mi się, że nie ma innego wyjścia, skoro

jest postanowienie o wszczęciu, są czynności dowodowe. Musi zostać nadany taki numer, natomiast to jest czynność zupełnie techniczna i wtórna – twierdził prokurator.

Podgrzewanie emocji

„W Polsce doszło do zamachu stanu!” – podają za Świączkowskim prawnicze media. Zawiadomienie do prokuratury i wszczęcie śledztwa „z satysfakcją odebrał” prezes PiS Jarosław Kaczyński, który o zamachu stanu mówi od momentu utraty władzy i odebrania PiS wpływu na media publiczne i prokuraturę. – To jest sytuacja, która jest właściwą reakcją na stan rzeczy, który mamy w Polsce – ocenił Kaczyński. – Na pewno mamy do czynienia z całą serią naruszeń prawa ze strony różnych osób, które dzisiaj sprawują władzę wykonawczą – powiedział w Kanale Zero prezydent Andrzej Duda.

Politycy koalicji uważają zawiadomienie Świączkowskiego i śledztwo Ostrowskiego za działania czysto polityczne. – To skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie prowadzące do pogłębienia wewnętrznego chaosu w Polsce – ocenił w czwartek w Studiu PAP poseł Polski 2050 Paweł Śliz, szef sejmowej komisji sprawiedliwości. „Przykrym” nazwał „pisanie takich bzdur i zawiadamianie organów ścigania” przez Świączkowskiego, który zna przepisy i wie, kiedy zachodzi wypełnienie znamion czynu zabronionego. Jego zdaniem żadnych działań obecnej władzy nie można uznać za „zamach stanu”. Za znamienne Śliz uznał wszczęcie śledztwa przez Ostrowskiego, który „jest ściśle powiązany ze Zbigniewem Ziobro”.

Czy w Polsce rzeczywiście doszło do zamachu stanu? – pytamy o zawiadomienie dr. hab. Mikołaja Małeckiego, karnistę z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Zamach stanu to zmierzanie do zmiany konstytucyjnego ustroju RP. Dziś organy władzy robią coś dokładnie odwrotnego – przywracają konstytucyjny ustrój Polski niszczonego do 2023 r. – odpowiada. – Jeśli więc ktoś chce szukać jakiegoś zamachu na konstytucyjny ustrój państwa, powinien zacząć w okolicach końcówki 2015 r. – uważa Małecki, przypominając słowa Kaczyńskiego z 2023 r. – Uważamy, że po 2015 r. dokonaliśmy w Polsce zmiany ustroju – mówił Kaczyński w Kopczanach. – Nie przypominam sobie, by rządziła wówczas większość zdolna do zmiany konstytucji – komentuje prawnik.

A co się tyczy usunięcia przemocą konstytucyjnego organu RP, to trzeba najpierw rozstrzygnąć, czy dany organ w ogóle istnieje. Usunąć można to, co działa – mówi karnista o kolejnym zarzucie Świączkowskiego. – Jeśli TK, o którym mowa w konstytucji, nie istnieje, to należy ustalić, kiedy doszło do jego usunięcia. Może się więc okazać, że rzetelnie przeprowadzone śledztwo skręci w kierunku nieoczekiwanym przez zawiadamiającego – mówi prawnik.

– Sam zarzut jest niepoważny. Natomiast poważną sprawą jest mówienie dziś o zamachu stanu. To sianie chaosu i podgrzewanie emocji społecznych. To bardzo niebezpieczne i nieodpowiedzialne – dodaje. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34361045

Kasi Kolendzie-Zaleskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

Kasiu, jesteśmy z Tobą

Przyjaciele z Faktów TVN i TVN24

Błaszczak „dociera do Janusza”

Minister obrony Mariusz Błaszczak wysłał do Wojskowego Biura Historycznego dwóch pułkowników z MON. Dokładnie wiedzieli czego szukać.

Wojciech Czuchnowski

Jak czytamy we wniosku, pułkownicy mieli „odnaleźć w dokumentacji Planów Użycia Sił Zbrojnych RP konkretnych treści tj. ostatniego przyjętego etapu obrony Rzeczypospolitej Polskiej, w tym rubieży strategicznej ostatecznego zatrzymania potencjalnego przeciwnika na rzece Wisła”.

Upoważnienie zostało wydane w takim pośpiechu, że MON pomylił daty. Pułkownicy mieli prawo zapoznania się z materiałami za lata 2013-16, podczas, gdy „poszukiwany” przez nich materiał był z roku 2011. Formalnie nie było więc podstaw do wydania im dokumentów. Sławomir Cenckiewicz, jako szef WBH, ten szczegół pominął i wydał zgodę na dostęp oraz zadbał o odpowiednie przygotowanie wybranych akt.

Wtedy w WBH zjawił się płk. Z., szef Departamentu Strategii i Planowania Obronnego MON, i sporządził cały wykaz materiałów do odtajnienia, po tym, jak – pomocą Cenckiewicza i jego ludzi – zostały „odnalezione”. Oprócz planu WARTA, były tam m.in. Plany Użycia Sił Powietrznych (krypt. Narew), Plan Użycia Sił Lądowych (Narew II, Ląd) i Plan Użycia Marynarki Wojennej (Narew II MW). Na polecenie Błaszczaka wszystko to zostało odtajnione. Po czym rozpoczął się etap preparowania akt, tak by pasowały do tezy o „pozostawieniu Polaków” przez rząd Tuska.

W tej fazie też brali udział ludzie Cenckiewicza z WBH. Jego zastępca, Łukasz Ciągótura, czyścił na poszczególnych dokumentach adnotacje „tajne” i „ściśle tajne”. Opatrzył



• **Mariusz Błaszczak w środę w Sejmie** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Upoważnienie zostało wydane w takim pośpiechu, że MON pomylił daty

je też logiem WBH i swoją pieczęcią. To ostatnie nie spodobało się Błaszczakowi, który kazał te znaki usunąć. Prawdopodobnie chodziło o to, by widzowie, którzy obejrzą te materiały, nie znaleźli w nich śladu po Cenckiewiczu.

Błaszczak w „Resecie”

Bo szef WBH miał w tej sprawie odegrać jeszcze dwie role. Najpierw – razem z Michałem Rachoniem – dostali z TVP zlecenie na produkcję serialu „Reset”. Miał on przed wyborami pokazać Polakom, że rząd PO-PSL „zdradził Polskę”, a Tusk „współpracuje z Rosją Putina”. 19 września 2023 r. TVP wyemitowała odcinek „Resetu” pt. „Li-

nia Wisły”. Był on w całości oparty o odtajnione wcześniej dokumenty. Głównym komentatorem był Mariusz Błaszczak, przedstawiający PiS jako jedyną siłę zdolną obronić Polskę przed „zdradą”.

Jak czytamy we wniosku o uchyleniu immunitetu: „zniesienie przez Mariusza Błaszczaka [klauzuli z] fragmentów dokumentów planowania operacyjnego, a następnie ich opublikowanie w mediach, stanowiło środek do celu, którym było wykorzystanie niewrażliwych z punktu widzenia bezpieczeństwa Państwa materiałów niejawnych na potrzeby kampanii wyborczej do parlamentu”. „Reset” to była pierwsza w tej odsłonie rola Cenckiewicza. Do produkcji zaangażował też swojego zastępcę, Łukasza Ciągóturę. Jak ujawniła „Wyborcza”, ekipa pracująca przy tym serialu zarobiła na tym 5 mln. zł.

Rola druga to kierowanie spec-komisją ds. badania wpływów rosyjskich. Media nazwały ją „lex Tusk”, bo nie ukrywano, że ma udowodnić związki Donalda Tuska z Rosją. Sej-

mowa większość PiS powołała komisję tuż przed ostatnimi wyborami. Cenckiewicz stanął na jej czele, tu też pomagał mu Ciągótura. Kwestia „obrony na Wiśle” znalazła się wśród zarzutów, które komisja ogłosiła w swoim „raporcie” już po wyborach z 15 października 2023 r. Napisała w nim, że Tusk i inni czołowi politycy PO, nie powinni pełnić funkcji publicznych. Sejm natychmiast odwołał Cenckiewicza i jego ludzi. Historyk z sejmowego balkonu odbierał hołdy i owacje posłów PiS.

W trosce o wszystkich Polaków

W MON zachowały się notatki z monitoringu mediów robione przez wojskowych analityków w czasie, gdy ukazał się spot PiS, a potem odcinek „Resetu”. Czytamy w nich: „Głos Cenckiewicza. Program «Reset» jest popularny. Powiedziałby, dlaczego czasami warto odtajnić dokumenty, czyli o procesie oczyszczania się z demonów historii. Do tego Rachoi”.

Gdy byli szefowi MON po obejrzeniu spotu PiS zaczęli alarmować, że naruszone zostało bezpieczeństwo Polski, ten sam analityk pisał: „Trzeba dotrzeć do zwykłego Janusza Kowalskiego, który słysząc, że MMB [Minister Mariusz Błaszczak] opublikował tajne dane, zacznie myśleć, że stało się coś niedobrego, bezprawnego”.

Analityk radził jak to przełamać: „Można celować w głos obywateli: wywiady z mieszkańcami wschodniej granicy (osoby starsze, dzieci), którzy powiedzą: chcę czuć się Polką, nie chcę, żeby zostawiano mnie na pastwę losu. Wszyscy jesteśmy Polakami. PiS troszczy się o wszystkich Polaków, a nie tylko tych przy granicy z Niemcami”.

Takie materiały rzeczywiście ukazywały się potem w TVP, w ramach nieformalnej kampanii PiS.

Szkoda dla Rzeczypospolitej

Teraz prokuratura chce postawić Błaszczakowi zarzuty. We wniosku o uchylenie immunitetu byłego szefa MON mowa jest o tym, że ujawniając ściśle tajne dokumenty, przekroczył swoje uprawnienia i naraził bezpieczeństwo Polski. Według prokuratury Błaszczak „dopuścił się tego czynu w celu osiągnięcia korzyści osobistych dla swojej formacji politycznej – tj. Partii i Komitetu Wyborczego „Prawo i Sprawiedliwość”, czym działał na szkodę interesu publicznego oraz spowodował wyjątkowo poważną szkodę dla Rzeczypospolitej Polskiej, zagrażając jej niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej, pozycji międzynarodowej oraz spójności Sojuszu Północnoatlantyckiego.”.

We wniosku dotyczącym Błaszczaka jest lista dowodów oraz świadków, których przesłuchano w sprawie. Jest tam Ciągótura, nie ma Cenckiewicza. Brak Cenckiewicza wśród świadków może oznaczać, że historyk zostanie w tym śledztwie podejrzanym. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360764

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 i art. 38 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Golezów

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Golezów i stronach internetowych urzędu www.golezow.pl, www.golezow.bip.net.pl w dniu 6 lutego 2025 r. umieszczone zostały:

na okres 2 m-cy ogłoszenie o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości oznaczonej nr działki 1849/9 o pow. 1,6174 ha, położonej w Lesznej Górnej, w terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej – „2UM” i częściowo w terenach lasów – „8ZL”, zabudowanej budynkiem dawnej szkoły o pow. zabudowy 457 m², kubaturze 4.740 m³ i pow. użytkowej 766,68 m², zapisanej w KW nr BB1C/00032848/7 SR w Cieszylinie. Cena wywoławcza to 1.340.000,00 zł, a wysokość wadium to 134.000,00 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 09.04.2025 r. o godz. 11.00 w budynku Urzędu Gminy Golezów, usytuowanym przy **ul. Zakładowej 12, 43-440 Golezów**. Informacji w tej spr. udziela Gospodarka Nieruchomościami Urzędu Gminy Golezów, ul. 1 Maja 5, 43-440 Golezów, pod nr tel. 33 4790510 wew.80;

na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

- w drodze przetargu, stanowiącej działkę nr 3775/4 o pow. 0,0946 ha, zapisaną w KW BB1C/00024280/8 SR w Cieszylinie, położoną w Golezowie, w terenach rolniczej przestrzeni produkcyjnej (ok. 509 m²) – RP, zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i zagrodowej (ok. 339 m²) – TMN2 i dróg układu podstawowego, droga lokalna (ok. 98 m²) – L,
- w drodze bezprzetargowej stanowiącej zabudowaną działkę nr 794/2 o pow. 0,2532 ha, zapisaną w KW BB1C/00058346/6 SR w Cieszylinie, położoną w Golezowie, w terenach obiektów produkcyjnych, składów, magazynów i usług – 3PU,
- w drodze bezprzetargowej stanowiącej zabudowaną działkę nr 607/3 o pow. 0,1245 ha, zapisaną w KW BB1C/00053695/2 SR w Cieszylinie, położoną w Golezowie, w terenach obiektów produkcyjnych, składów, magazynów i usług – 11PU oraz częściowo w terenach dróg publicznych – 2KDZ i terenach dróg publicznych klasy „dojazdowa” – 7KDD.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360201

Pomożesz stareńkiej Dorotce?

W schronisku nie miała nawet imienia. Mała, smutna staruszka siedziała samotna w wielkim schronisku przez prawie dwa lata... I wiosną i latem, i w te zimne noce, w te długie wieczory, w święta, w weekendy... Całkowicie zapomniana przez świat... Nikt nie chciał dać Dorotce szansy. Schronisko nie jest dobrym miejscem dla żadnego psa, ale szczególnie źle radzą sobie w takich miejscach staruszki. My sami widzimy po tych naszych starowinach, jak w te zimne dni, nie chcą wychodzić za bardzo, chcą spać, jeść, przytulać się, łaknąć dotyku, łaknąć pieszczoł. Potrzebują ciepła, miłości, troski i u nas to mają. Niestety wiele staruszek nie ma tego szczęścia... Nasza Dorotka też należała do tej grupy psików, którym starość przyszło przeżywać samotnie. Im dłużej pies siedzi w schronisku, tym mniej w nim nadziei na lepsze jutro. Dorotka mimo, że w schronisku była można powiedzieć tylko dwa lata, też już straciła nadzieję na dom. Była już pogodzona ze swoim losem. Zostaliśmy poproszeni o pomoc dla niej i odmówić nie umieliśmy... Znow serce wygrało z rozumem... Znow nie umieliśmy odmówić jej spokojnej starości i tego ciepła, którego tak potrzebowała. Przecież właśnie dla takich zwierząt powstała nasza Przysiań - tych najstarszych, schorowanych, niepełnosprawnych, skrzywdzonych, zapomnianych przez świat... Zabrałiśmy Dorotkę ze schroniska do domowego, płatnego hoteliku, w którym mamy inne psiaki bo nasza Przysiań pęka już w szwach. Ma zapewnioną najlepszą opiekę i jest tam bardzo szczęśliwa. Dorotka jest już wiekową staruszką i niestety dokuczają jej różne problemy zdrowotne. Największy problem ma z trzustką dlatego wymaga ścisłej i rygorystycznej diety oraz stałej suplementacji i regularnej kontroli weterynaryjnej. Utrzymanie Dorotki jest bardzo kosztowne dlatego ośmielamy się prosić Państwa o pomoc. Każda pomoc ma dla nas i Dorotki ogromne znaczenie. Z góry dziękujemy za każdy gest dobrej woli w kierunku naszej staruszki Dorotki.

**Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę na nasz adres:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Dorotka”**

Blik na telefon: 723 808 002

**Przysiań Ocalenie, ul. Kombatanów 134, 43-229 Ćwiklice,
www.przystanocalenie.org tel. 723 808 002
KRS 0000464918**



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:
Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



Michał Gostkiewicz

„Przyjmij, proszę, Viktorze, takie szczere gratulacje. To także dla Polaków powód do satysfakcji i dumy, że nasi tradycyjni najbliżsi przyjaciele, Węgrzy, wykonali kapitalną robotę, w bardzo trudnym czasie sprawowali prezydencję właściwie bezbłędnie” – powiedział Donald Tusk. Był 1 lipca 2011 roku.

Węgierski premier odwodził się komplementami dla Polski, która „dała Europie papieża i Solidarność” oraz „strategię polityczną i duchową” – oraz dla samego Tuska, który „przez cały okres trwania węgierskiej prezydencji” wspierał jego pracę.

Panowie w doskonałych humorach dokonali symbolicznego przekazania z rąk węgierskich do polskich flagi UE oraz pałeczki sztafetowej prezydencji w Unii Europejskiej. Polak i Węgier, dwa bratanki, zadośćuczynili przysłowiu – Tusk dostał beczkę wina, Orbán polską szablę.

Szabla, szklanka, beczka i gaz

Żaden z premierów nie wyobrażał sobie chyba wówczas ani tego, że niecałe piętnaście lat później obaj też będą szefami rządów swoich krajów, ani tego, że przed inauguracją drugiej prezydencji Polski w UE – znów przejmowanej od Węgier – węgierski ambasador usłyszy od polskiego MSZ w niezbyt delikatny sposób, że jest na tej uroczystości persona non grata.

W ciągu niecałych piętnastu lat stosunki polsko-węgierskie osiągnęły historyczne dno. Na ich upadek nakładają się prywatne i polityczne relacje w trójkącie Donald Tusk – Viktor Orbán – Jarosław Kaczyński, których historyczne wybory wobec wydarzeń drugiej i trzeciej dekady XXI wieku postawiły po różnych stronach wielu barykad.

Cofnijmy się do 1 czerwca 2010 roku. Pierwszą zagraniczną wizytę po odzyskaniu władzy Viktor Orbán złożył w pogrążonej w żałobie po katastrofie smoleńskiej Polsce, której premierem był Tusk. W drugą po Warszawie podróż wyruszył do Brukseli.

Jeszcze w maju 2014 roku warszawsko-budapeszteński miesiąc miodowy trwał w najlepsze. „Węgry są jednym z najważniejszych partnerów Polski w zjednoczonej Europie. Dobre relacje z Węgrami od zawsze były kluczowe dla polskiej polityki zagranicznej. [...] Współpraca polsko-węgierska przynosi dobre efekty, czego przykładem jest funkcjonowanie Grupy Wyszehradzkiej – mówił Tusk, dziękując Orbánowi za poparcie polskiego projektu unii energetycznej, czyli uniezależnienia UE od dostaw gazu z Rosji.

Według słów Viktora Orbána z tego samego spotkania „przyjaźń polsko-węgierska”, która ma długą tradycję, „przeżywała, mimo ciężkich czasów”.

Czasy były istotnie ciężkie – po Majdanie i po ataku Rosji i jej „zielonych ludzi” na Donbas. Nic więc dziwnego, że węgierski premier w pierwszą podróż zagraniczną po obronie władzy ponownie udał się właśnie do Polski. Tusk miał nadzieję, że „współpraca polsko-węgierska przyczyni się do złagodzenia kryzysu na Ukrainie”.

Jedenaście lat później, tuż po starcie prezydencji, węgierski premier wykona – ku wściekłości tejże Brukseli, a także Warszawy – słynne tournée Kijów – Moskwa – Pekin – Mar’a Lago. A słowa „polski premier jest znany i szanowany w Europie. Wszyscy patrzą na niego jak na męża stanu. Życzę ci, Donaldzie, aby tak pozostało” raczej nie przeszłyby mu dziś przez gardło.

Punkt zwrotny

W 2004 roku Platforma Obywatelska i Fidesz, obie z korzeniami w antykomunistycznej opozycji lat 80. XX w., trafi-



Zimny gulasz i skwaśniałe wino

Czy sprawująca prezydencję Polska i prorosyjskie Węgry skazane są na konflikt?

ły do jednej politycznej rodziny w Parlamencie Europejskim. Drogi Tuska i Orbána, połączonych wspólnotą biografii i pasją do piłki nożnej, wielokrotnie przecinały się w unijnej polityce. 1 grudnia 2014 roku Tusk został szefem Rady Europejskiej, Orbán głosował „za”.

Ale niedługo później, jak podkreśla Zsuzsanna Vegh, specjalistka ds. Europy Środkowo-Wschodniej i badaczka europejskiej radykalnej prawicy w amerykańskim think-tanku German Marshall Fund i Europejskiej Radzie Spraw Zagranicznych (ECFR), w Fideszu nastąpiło „wyrażne przesunięcie ideologiczne”.

– Przesuwał się coraz bardziej na prawo, stawał się coraz bardziej nacjonalistyczny. Jego retoryka zaostriżyła się w latach 2015-2016, w szczycie kryzysu uchodźczego – mówi „Wyborczej” Vegh.

W 2016 roku w Krakowie węgierski premier niezmiennie chwalił polsko-węgierską przyjaźń, ale słuchały go już inne niż Tuska uszy. Szef węgierskiego rządu oceniał, że żaden inny naród na świecie nie ma tak dobrej opinii o Polakach jak Węgrzy – i na odwrót. Zaznaczył wówczas, że „nie znaczący to, iż jesteśmy ślepi na wzajemne błędy, przyjaźń oznacza, że je sobie wybaczymy”.

Budapeszt w Warszawie, a Tusk w Brukseli

W Jarosławie Kaczyńskim i jego konserwatywnej, w wielu aspektach euro-

sceptycznej partii oddalający się od UE Orbán odnalazł idealnego sojusznika w Europie. Budapeszt i Warszawa od 2015 roku dzieliły los unijnych enfants terribles. To wobec Polski i Węgier wszczynane były procedury w związku z łamaniem praworządności, to Polska i Węgry miały blokowane Krajowe Plany Odbudowy, to Polska PiS i Węgry Fideszu toczyły z Brukselą gorące spory dotyczące migracji czy Zielonego Ładu.

– W czasie wyborów w 2015 roku istniało wyraźne pokrewieństwo między Prawem i Sprawiedliwością, a Fideszem. Potem Kaczyński próbował naśladować w Polsce niektóre działania Fideszu w kwestii kontroli mediów i sądownictwa. To przyczyniło się do rozrywania więzów z Platformą Obywatelską i Donaldem Tuskiem – przypomina Zsuzsanna Vegh. Gdy PO straciła władzę w Polsce, Tusk przeniósł się do Brukseli, gdzie szefował Radzie UE, a w Warszawie – według słów Kaczyńskiego z października 2011 roku – miał być, pod władzą PiS, „Budapeszt”. Ideologicznemu sojusznikowi nie przeszkadzała na brukselskiej scenie nawet przynależność do różnych paneuropejskich partii politycznych i frakcji w PE. Z czasem i ta przeszkoda zniknęła.

Gdy 9 marca 2017 w słynnym głosowaniu 27:1 polski rząd PiS był przeciwko drugiej kadencji Tuska, Orbán pragmatycznie go poparł. Ale Zsuzsanna Vegh podkreśla, że w tym samym czasie trwała już erozja węgierskiej demokracji, a odpowiedzialna za nią partia Orbána była krytykowana przez instytucje Unii Europejskiej i przez europejskie partie. Węgry nie zmieniły kursu i 2019 r. Euro-

pejska Partia Ludowa pod przewodnictwem Tuska zawiesiła Fidesz w prawach członka, a on sam stwierdził, że węgierska partia opuściła europejską chadecję „wiele lat temu”.

Dwa lata później, w 2021 roku, Orbán z hukiem wyszedł z EPL. Jak podkreśla Zsuzsanna Vegh, to był punkt zwrotny dla Fideszu. Ale mimo rozvodu z główną europejską siłą polityczną i głównym unijnym nurtem „dwa bratanki” współpracowały, bo Polska też wyszła z głównego unijnego nurtu. Nieco inaczej jednak obie stolice układały swoje relacje z unijnymi instytucjami.

„Kaczyński zawsze był ideologiem, co czyniło go nieeleastycznym w relacjach z UE, podczas gdy realista Orbán rozumiał, gdzie ustąpić, równocześnie zachowując ścisłą kontrolę nad Węgrami” – ocenia brukselski portal „Politico”.

Wędrowka w stronę Rosji

Ale rok później na pisowsko-fideszowskiej relacji zrobiła się rysa, która uniemożliwiła ściślejszy brukselski sojusz i zbudowanie jakiejś wspólnej siły w PE. Atak Rosji na Ukrainę postawił Orbána w totalnej opozycji do Tuska i po przeciwnych stronach barykady nawet z Kaczyńskim.

– Polsko-węgierska przyjaźń została bardzo osłabiona po 2022 roku. Polskie społeczeństwo coraz wyraźniej opowiada się za obniżeniem stosunków dwustronnych z Węgrami. Polacy nie rozumieją, jak Węgrzy mogli wybrać przywódcę, który służy interesom Putina – mówi „Wyborczej” Edit Zgut-Przybylska, adiunktka w Zespole Studiów Europejskich Instytutu Filozofii i Socjologii

PAN, ekspertka w zakresie stosunków polsko-węgierskich.

– Nawet Prawu i Sprawiedliwości bardzo trudno było utrzymać relacje z Fideszem na poziomie, jaki wynika z ich partnerstwa i wspólnoty ideologicznej i politycznej w pozostałych sprawach, ponieważ stosunki z Rosją stały się kwestią egzystencjalną. Ta różnica mogła być spychana na margines wcześniej, ale nie po inwazji na pełną skalę – wtóruje Zsuzsanna Vegh z GMF i ECFR.

Podczas gdy obie strony polskiego politycznego sporu wyjątkowo jednomyślnie poparły Ukrainę przeciw Rosji, a Polska stała się przystanią dla milionów uchodźców i jednym z głównych źródeł wsparcia wojskowego dla Kijowa, Orbán, niepomny antyradzieckich korzeni Fideszu, stał się głównym hamulcowym tej pomocy i orędownikiem dążenia do pokoju na rosyjskich warunkach. W kolejnych miesiącach i latach przewalczenie w UE kolejnych etapów sankcji wobec Rosji stało się niezwykle trudne – choć udało się czternaście razy – z powodu węgierskiej obstrukcji.

To pogłębiało polsko-węgierski rozłam – nietypowy we wspólnej historii, naznaczonej koligacjami dynastycznymi, królami obsadzającymi oba trony, sojuszami przeciw wrogom zewnętrznym, wreszcie wspólnym losem za żelazną kurtyną i równoczesnym wejściem do UE.

„W węgierskich wyborach w 2022 r. Donald Tusk wsparł antyorbánowską opozycję, namawiając do zagłosowania „przeciwko najbardziej proputinowskiemu rządowi w Europie” – przypomina Politico. Ale Fidesz tylko umocnił swoją władzę.

– Inwazja Rosji na Ukrainę okazała się kluczowa dla pogorszenia wzajemnych relacji. Przed 2022 rokiem polskie rządy ostro się nie zgadzały z polityką Orbána wobec Rosji, ale akceptowały fakt, że Budapeszt i Warszawa nigdy tu nie będą po tej samej stronie – mówi Edit Zgut-Przybylska.

Gdy zaś na pierwszej konferencji prasowej po wygranych wyborach w 2022 r. Orbán odmówił potępienia Rosji za masakrę w Buczycy, nawet Kaczyński skrytykował politycznego sojusznika, oceniając, że „powinien pójść do okulisty”.

Prawicowe przetasowanie kart

Czy obecny kryzys w stosunkach dwustronnych jest tylko wynikiem osobistych wojen, które skończą się, gdy Tusk, Kaczyński i Orbán skończą z polityką? Czy też drogi Polski i Węgier się rozejdą? Zdaniem Zgut-Przybylskiej relacje obu krajów zresztywiście zależą w dużej mierze od tego, kto rządzi.

– PiS byłby o wiele bardziej „wrozumiały” dla Orbana, ponieważ mają wspólne interesy w walce z „imperialną” UE, jak ją nazywają – kwituje ekspertka IFiS PAN.

Być może dlatego rozwód PiSu z Fideszem nie nastąpił nawet po wybuchu wojny i prorosyjskim zwrocie Orbana. Obie partie były i pozostają swoimi naturalnymi sojusznikami na europejskiej scenie politycznej, nawet jeśli nie są obecnie – i zdaniem Zsuzsanny Vegh w najbliższej przyszłości nie będą – w jednej politycznej rodzinie. Mają bowiem wspólnego przeciwnika.

Gdy Donald Tusk pod koniec 2023 r. utworzył nowy polski rząd, Orbánowi z sojuszników – szefów rządów UE został tylko wracający do władzy Robert Fico. Do eurosceptycznego grona dołączy zapewne Austria, której kanclerzem ma zostać populistą Herbert Kickl, lider prawicowej Wolnościowej Partii Austrii, należącej zresztą do tej samej frakcji w UE, co Fidesz.

W 2024 r., po wyborach do Parlamentu Europejskiego, prawica i skrajna prawica podzieliły się na trzy frak-

cje (gdyby się zjednoczyły, byłyby drugą siłą, słabszą o 2 posłów od EPL). PiS i Bracia Włosi Giorgii Meloni tworzą trzon EKR-u, niemiecka AfD dominuje w Europie Suwerennych Narodów, do której należy część posłów Konfederacji.

Fidesz zaś jest drugą – po Zjednoczeniu Narodowym Marine le Pen – siłą (a Orbán twórcą i spiritus movens) Patriotów dla Europy, którą to frakcję od EKR różni przede wszystkim polityka wobec Rosji. Frakcja jest lewarem do forsowania budapeszteńsko-lepenowskiej wizji UE, a jej powstanie zbiegło się z początkiem węgierskiej prezydencji w UE.

Pierwszym jej akcentem był wyjazd Orbána do Kijowa, ale zaraz potem Węgier zameldował się w Moskwie. Przedtem napisał, że jego kraj będzie „ważnym narzędziem w podejmowaniu pierwszych kroków w kierunku pokoju”. Bruksela była wściekła, Polska też.

– Pytanie brzmi, w czyich rękach jest to narzędzie? – wypalił w bezpośredniej odpowiedzi na X 5 lipca 2024 r. Donald Tusk.

Na odpowiedź cała UE nie musiała długo czekać. Orbán parę dni później poleciał do Chin, a kilka kolejnych dni

W ciągu niecałych piętnastu lat stosunki polsko-węgierskie osiągnęły historyczne dno

później – do rezydencji Donalda Trumpa w Mar-a-Lago. Polskie władze dostały ripostę 27 lipca 2024 r., gdy Orbán – na letnim obozie w Baile Tusnad dla Węgrów z kraju i mniejszości węgierskiej w Rumunii – powiedział „kilka szczerych, braterskich prawd o polskich braciach i siostrach”.

„Otóż Polacy prowadzą najbardziej świętoszkowatą i obłudną politykę w całej Europie. Pouczają nas na gruncie moralnym, krytykują za stosunki gospodarcze z Rosją, a jednocześnie bez trosko robią z Rosjanami interesy, kupują ich ropę – choć pośrednimi drogami – i napędzają nią polską gospodarkę. Polacy zarówno robią interesy, jak i nas pouczają. W ciągu ostatnich dziesięciu lat nie widziałem w Europie polityki tak skrajnej hipokryzji” – oświadczył Orbán.

– Dlaczego (Orbán) nie stworzył Unii z Putinem i z niektórymi państwami autorytarnymi tego typu? [...] Jak się nie chce być członkiem jakiegoś klubu, to zawsze można wystąpić. [...] Jest to polityka antyunijna, antyukraińska, antypolska – odpowiedział mu wiceszef polskiego MSZ Władysław Teofil Bartoszewski. Orbán blokował wówczas 2 mld zł, należne Polsce z UE jako refundacja za sprzęt wojskowy przekazany Ukrainie. – Kiedyś mówiło się „Polak, Węgier, dwa bratanki”, ale tutaj to jest taka duża klótnia w rodzinie – skwitował Bartoszewski. Kraje – bratanki weszły w fazę bratobójczej walki.

Ale nie Fidesz i PiS.

Ciepły żurek, pstrąg i pączki

Ale jeszcze w 2023 r. PiS szukał pomocy węgierskich doradców zbliżonych do Orbána przed wyborami – opisywała „Polityka”. Władzy obronić się nie udało, ale osiem lat wspólnych polityczno-biznesowych interesów, rozpoczęte pięciodziesięcioletnimi rozmowami w Niedzicy na nieoficjalnym spotkaniu na szczycie (czyli Orbán – poseł Kaczyński, a nie Orbán – premier Szydło czy Orbán – prezydent Duda) – to nie jest coś, co łatwo wyrzucić się do kosza.

Przy pstragu, żurku i pączkach wykula się współpraca, w ramach której – jak opisywaliśmy w „Wyborczej” – „w latach 2016-2023 między Warszawą a Budapesztem nieustannie kursowali politycy PiS,

Donald Tusk i Viktor Orbán w maju 2014 roku w Warszawie

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Solidarnej Polski (potem Suwerennej Polski) i Fideszu. Odbyla się niezliczona liczba spotkań na szczeblu ministrów, wice-ministrów, urzędników, szefów fundacji, państwowych spółek”. W 2019 roku Orbán zaprosił do wygłoszenia przemówienia z okazji węgierskiego święta narodowego Mateusza Morawieckiego.

Za polityką szły korzystne dla Węgier kontrakty gospodarcze, których przykładem była sprzedaż aktywów Lotosu. „Oprócz saudyjskiego Saudi Aramco beneficjentami „transakcji stulecia” były węgierska spółka MOL oraz zarejestrowana na Węgrzech rosyjska firma Rossi Biofuel” – pisała „GW”.

Już po zmianie władzy w Polsce były prezes Orlenu Daniel Obajtek zamieszkał w luksusowym apartamencie w Budapeszcie, unikając kontaktu z prokuratą i sejmową komisją śledczą ds. afery wizowej aż do zdobycia immunitetu europosła. Ten „azyl bez oficjalnego azylu” był – jak się okazało – przystawką.

Sprawa Romanowskiego

Dlaczego Orbán dał azyl Marcinowi Romanowskiemu, byłemu wiceministrowi sprawiedliwości z PiS, ściganemu za nieprawidłowości przy Funduszu Sprawiedliwości (ma 11 zarzutów, grozi mu do 25 lat więzienia)?

– To był po pierwsze wrogi gest wobec rządu Tuska, który właśnie przejął prezydenturę. Miał na celu osłabienie polskiego rządu w działaniach na rzecz pociągania do odpowiedzialności byłych władz PiS. Jest to również prowokacja wobec UE i bezprecedensowy krok w historii integracji europejskiej. Ale w rzeczywistości wpisuje się w polityczne interesy i Fideszu, i PiS – tłumaczy Edit Zgut-Przybylska, dodając, że „Węgry są obecnie jednym z najbardziej skorumpowanych państw UE, >>bezpieczną kryjówką<< dla przestępców z byłych autorytarnych rządów Brazylii czy Macedonii Północnej”.

Zdaniem Zsuzsanny Vegh azyl to „gest w stronę sojusznika politycznego, na którym to sojuszniku Fidesz bardzo by chciał budować przyszłość”. W tę politykę wpisują się też zapewnienia, że po wyborze Morawieckiego na szefa konserwatywnej europejskiej partii EKR „współpraca między frakcjami (Patriotów i EKR) w Parlamencie Europejskim będzie bliższa”.

– Współpraca z PiS wpisuje się w szerszy obraz sojuszy Orbána, który wyraźnie opowiada się po stronie konkretnych partnerów, niezależnie od tego, czy są u władzy, czy nie. Nawet jeśli stosunki między oboma partiami zostały nadszarpnięte przez wojnę, Fidesz może pokazać się jako dobry sojusznik polityczny PiS – komentuje ekspertka GMF i ECFR.

Orbán ogonem na mszę dzwoni

Jak rząd Tuska odpowie na „wrogie gesty” zagranicznego sojusznika swojego największego wroga? „Bojkot węgierskiego ambasadora w Warszawie, obniżanie rangi relacji, konsekwencje w UE” – wynika z informacji „GW”. Jakież? Większości do uznania w Radzie, że istnieje „wyraźne ryzyko poważnego naruszenia przez Węgry wartości zapisanych w traktacie UE”, nie ma.

Polsce pozostaje więc przychylenie się do inicjatyw rozliczających Orbána z łamania praworządności i innych europejskich zasad, tak, aby – co już się dzieje – Węgry zaczęły tracić pieniądze z unijnych funduszy. Rząd polski ma też – jak wynika z informacji „wyborczej” – rozważać skargę do TSUE na to, że Węgry nie zrealizowały europejskiego nakazu aresztowania wobec Romanowskiego.

Moneta, którą Orbán wydał na tę – jak ocenia Vegh – „polityczną i ideologiczną inwestycję” – ma jednak też polityczny i ideologiczny rewers: nie jednorazowe targi, ale długoterminowy ruch wobec

obecných polskich władz. Jak wskazuje ekspertka, niektórzy węgierscy urzędnicy państwowi zarzucali rządowi Tuska, że to on kwestionuje praworządność w Polsce, a nie Prawo i Sprawiedliwość.

Przykłady? W styczniu 2024 delegacja Fideszu do PE wysłała do Komisji zapytanie w sprawie „deptania praworządności” przez rząd Tuska. Węgrom chodziło o rzekome „siłowe przejęcie” mediów publicznych przez nowe władze, które ocenili jako „brutalnie łamiące Konstytucję i polskie prawo”. Wersja przedstawiona w liście brzmi jednoznacznie: nowe polskie władze miały wysłać do telewizji „bandytów”, użyć „fizycznej przemocy” do usunięcia pracowników i zdjęć kanał TV z anteny. W liście, datowanym na 12 stycznia, nie ma słowa o tym, że TVP Info wróciło na antenę 29 grudnia 2023 r.

Ale diabeł naprawdę przebrał się w ornat i zadzwonił ogonem na mszę, gdy szef sztabu Orbána Gergely Gulyás stwierdził w wywiadzie, że nie może ocenić, czy oskarżenia wobec Marcina Romanowskiego mają oparcie w faktach, ale „ponieważ w Polsce jest kryzys praworządności”, nie można zagwarantować, że proces byłego ministra odbyłby się bez politycznych nacisków. Do tego dorzucił się Orbán, który, nie wchodząc w szczegóły, stwierdził, że węgierski rząd nakazał analizę obecnej sytuacji w Polsce i na jej podstawie właściwy minister dał Romanowskiemu azyl.

Takie odwracanie narracji kontruje przekaz, jaki Tusk prezentuje w Brukseli: że Polska wraca do unijnego głównego nurtu.

„Podział będzie się pogłębiał”

Czy sprawująca prezydenturę Polska i pro-trumpowskie, prorosyjskie Węgry skazane są na konflikt?

– Premier Węgier nadal popiera ideę zakończenia wojny, ale robi to bez uwzględnienia stanowiska Ukrainy. Budapeszt stawia na to, że nowy prezydent USA w jakiś sposób zakończy wojnę – ale nie ma jasności, co to miałoby oznaczać. Taka polityka stoi na kursie kolizyjnym z polityką Polski – nie ma wątpliwości Zsuzsanna Vegh. I dodaje: – Podział między dwoma rządami będzie się zatem pogłębiał.

Naprzeciw siebie Polacy nie będą mieli stojącego w rozkroku między Brukselą a chińsko-rosyjskimi alternatywami wyrzutka z najsilniejszej unijnej rodziny politycznej, ale uskrzydłonego zwycięstwem Trumpa i wyborczymi sukcesami skrajnej prawicy w UE weterana unijnego ringu. Orbán już nieraz pokazał, że umie bić poniżej pasa i – inaczej niż Andrzej Gołota – osiągać zwycięskie remisy, czyli dostawać coś w zamian za rezygnację z upierania się przy wymagających jedności kwestiach. Takich jak przedłużenie unijnych sankcji na Rosję. Orbán nie uzyskał wprawdzie tego, czego żądał – zmuszenia przez UE Kijowa do odkręcenia kurka z rosyjskim gazem na Węgry – ale Komisja i szefowa unijnego MSZ Kaja Kallas musieli zapewnić, że „integralność infrastruktury energetycznej” to „kwestia bezpieczeństwa UE”. Z kolei prezydent Ukrainy zasygnalizował, że przez ukraińskie gazociągi mógłby popłynąć zamiast rosyjskiego gaz z Azerbejdżanu, co wcześniej wykluczał.

Co ugrał Orbán? Mógł powiedzieć – ustami ministra spraw zagranicznych Pétera Szijjártó – obywatelom, że „Węgry otrzymały gwarancje, o które prosiły w odniesieniu do bezpieczeństwa energetycznego”.

Vegh podsumowuje, że węgierski rząd nie zmieni swojego stanowiska politycznego „niezależnie od tego, kto będzie sprawował prezydenturę w UE”, więc „będzie to jedno z kluczowych wyzwań dla Polaków” przez następne sześć miesięcy. ●

Państwa bałtyckie zrywają energetyczną więź z Rosją

Litwa, Łotwa i Estonia są w stanie podwyższonej gotowości. W najbliższy weekend odłączą się od systemu energetycznego Rosji i nie wykluczają prowokacji lub nawet sabotaży ze strony Moskwy.

Andrzej Kublik

Specjalne liczniki na stronach internetowych zarządców sieci przesyłu energii na Litwie, Łotwie i w Estonii odmierzą ostatnie godziny, minuty, a nawet sekundy przed wielką operacją odłączenia od systemu energetycznego Rosji, a następnie integracji z systemem kontynentalnej Europy, obowiązującym w większości państw Unii Europejskiej.

Operacja ta zacznie się w sobotę rano. Najpierw Litwa, a następnie Łotwa i Estonia odłączą swoje linie przesyłu energii od łączy z Rosją (także obwodem królewieckim) i Białorusią. Potem te trzy państwa bałtyckie będą korzystać przede wszystkim z energii z własnych instalacji, uzupełnianej w niewielkim stopniu przez dostawy prądu podmorskimi kablami z Finlandii do Estonii i ze Szwecji do Litwy.

W takim autonomicznym trybie systemy energetyczne państw bałtyckich mają funkcjonować przez 24 do 33 godzin.

A w niedzielę wieczorem zacznie się synchronizacja systemów energetycznych państw bałtyckich z systemem obowiązującym na terenie kontynentalnej Europy. I tak jak odłączanie od rosyjskiego systemu zaczęła Litwa, tak również Litwa rozpocznie integrację z unijną siecią przesyłu energii elektrycznej – za pośrednictwem Polski.

Dzień niepodległości

Państwa bałtyckie należą do UE już od ponad 20 lat. Jednak Wilno, Ryga i Tallin zgodnie podkreślają, że dopiero teraz uzyskają pełną niepodległość energetyczną.

Na razie systemy przesyłu energii elektrycznej państw bałtyckich stanowią część systemu stworzonego w czasach Związku Sowieckiego, który jest teraz zarządzany z Rosji. A to stwarza ryzyka geopolityczne i energetyczne dla państw bałtyckich. Jak tłumaczy firma Elering, operator estońskiej sieci: Wynika to z faktu, że Rosja kontroluje jeden z najważniejszych parametrów systemu elektrycznego – częstotliwość – i może wpływać na funkcjonowanie systemu państw bałtyckich.

Zakłócenia w częstotliwości prądu kiedyś kojarzyły się z migotaniem żarówek. Ale problemy mogą być większe, przekładając się np. na spowolnienie pracy urządzeń elektrycznych lub na ich przegrzewanie. Państwa bałtyckie są również uzależnione od skutków ewentualnych awarii w rosyjskiej sieci. A Moskwa już na długo przed napaścią zbrojną na Ukrainę nie spieszyła się czasem z naprawą awarii na łączach energetycznych z państwami bałtyckimi.

Gdy Orlen w 2005 r. wygrał przetarg za zakup litewskiej rafinerii w Możej-



FOT. GETTY IMAGES

kach, zaraz na terenie Rosji doszło do awarii rurociągu transportującego ropę naftową do Litwy. Rosjanie nigdy nie naprawili tego uszkodzenia i nie zgodzili się nawet, aby Litwini usunęli awarię.

– Głównym celem przyłączenia do europejskiego systemu elektroenergetycznego jest wzmocnienie naszego systemu i zapewnienie niezależności energetycznej i bezpieczeństwa – podkreślił Elering.

Po napaści Rosji na Ukrainę państwa bałtyckie przestały importować prąd z Rosji. Jednak ze względu na połączenie sieci, odnotowywano nadal przepływy rosyjskiej energii. Dopiero teraz zostanie to zakończone. Firma LitGrid, która zarządza siecią energetyczną na Litwie, podkreśla, że zostanie również fizycznie wyeliminowana możliwość sprowadzania prądu z elektrowni atomowej w Ostrowcu na Białorusi, wybudowanej tam przez Rosjan mimo protestów Wilna.

W przyszłości integracja z europejską siecią pozwoli państwom bałtyckim rozbudowywać także własne elektrownie, głównie zielone energii. I eksportować prąd do pozostałych państw UE.

Stan podwyższonej gotowości

Rządy wszystkich państw bałtyckich podkreślają, że technicznie są już przygotowane do odłączenia od rosyjskiego systemu i integracji z systemem europejskim. Ale jednocześnie postawiły w stan podwyższonej gotowości swoje służby, nie tylko energetyczne.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkēvičs otwarcie przyznał, że w państwach bałtyckich obawiają się prowokacji. – Dlatego organy bezpieczeństwa Łotwy i innych państw bałtyckich są w stanie podwyższonej gotowości – stwierdził.

Takie obawy spotęgowało niedawne uszkodzenie na Bałtyku głównego

Nie da się na 100 proc. przewidzieć sytuacji, kiedy energia jest wykorzystywana jako broń

KALLE KILK

dyrektor generalny Elering

podmorskiego kabla energetycznego EstLink 2 między Finlandią i Estonią. A także doniesienia władz Szwecji o ryzyku uszkodzenia kabla energetycznego między Szwecją a Litwą.

Žigimantas Vaicziunas, minister energetyki Litwy, w środę zapewnił, że zarządca sieci przesyłowej jest przygotowany do synchronizacji z europejskim systemem, a mieszkańcy Litwy nie muszą się specjalnie szykować do tej operacji. – Jedyne, co być może trzeba mieć na uwadze, to potencjalne ataki i kampanie dezinformacyjne – powiedział minister Vaicziunas. Dodał, że chodzi głównie o rozsiewanie dezinformacji o rzekomej awaryjności europejskiej sieci lub wzroście cen prądu po podłączeniu do unijnego systemu.

Estońska firma Elering także zapewnia o zakończeniu technicznych i organizacyjnych przygotowań do odłączenia od rosyjskiego systemu elektroenergetycznego. Ale jednocześnie zaapelowała do mieszkańców Estonii, aby byli przygotowani na możliwe kryzysowe sytuacje.

– Nie da się na 100 proc. przewidzieć sytuacji, kiedy energia jest wykorzystywana jako broń – stwierdził Kalle Kilk, dyrektor generalny Elering.

Także Polskie Sieci Elektroenergetyczne poinformowały, że śmigłowce tej firmy patrolują trasę LitPol Link, mostu energetycznego między Polską i Litwą.

Właśnie za pośrednictwem tej budowanej w 2015 r. linii przesyłowej państwa bałtyckie włączą się do europejskiego systemu CESA.

Lata przygotowań

Państwa bałtyckie zaczęły się przymierzać do integracji z europejskim systemem elektroenergetycznym zaraz po przystąpieniu do UE. Ale Unia plan takiej integracji formalnie wsparła dopiero w 2013 r., wpisując go do swojej polityki energetycznej.

A na polityczne porozumienie Komisji Europejskiej, Polski i państw bałtyckich w sprawie ich integracji do europejskiej sieci trzeba było poczekać jeszcze do połowy 2016 r. Konkretny plan działań w sprawie realizacji tego planu do 2025 r., KE oraz rządy Polski i państw bałtyckich podpisały w czerwcu 2019 r.

Bruksela wsparła też finansowo inwestycje niezbędne do zapewnienia państwom bałtyckimi niezależności od rosyjskiego systemu elektroenergetycznego. Koszty wydatków związanych ze wzmocnieniem transgranicznych sieci przesyłu energii i budową nowych instalacji oraz systemów informatycznych oszacowano na 1,6 mld euro, z czego 75 proc. pochodzi z kasy UE.

Program inwestycji nie został jeszcze sfinalizowany. W ramach projektu integracji państw bałtyckich z europejskim systemem elektroenergetycznym zaplanowano budowę nowej linii przesyłowej między Polską a Litwą, o nazwie Harmony Link. Początkowo planowano jej ułożenie po dnie Bałtyku. Ale dwa lata temu przetarg na budowę tego połączenia anulowano, gdyż oferenci domagali się zbyt wysokiej zapłaty. I jednocześnie PSE i LitGrid uznały, że taniej będzie ułożyć Harmony Link na lądzie. Według ostatnich zapowiedzi, stanie się tak do końca obecnej dekady. ●

wyborcza.biz

• Więcej
czytaj na
Wyborcza.biz

Mocarstwa jak małżeństwo bez miłości

Największym problemem UE jest strach. Napędza kluczowe antydemokratyczne ruchy polityczne i społeczne.

ROZMOWA Z
MARKIEM LEONARDEM*
brytyjskim analitykiem
i teoretykiem stosunków
międzynarodowych

JUSTYNA KOPIŃSKA:** Wielu ekspertów uważa, że wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych zmieniają historię świata. Jakie twoim zdaniem są przyczyny zwycięstwa Donalda Trumpa?

MARK LEONARD: W ciągu ostatniego roku mieszkalem pięć miesięcy w Waszyngtonie. Spoglądanie na ceny mleka, kawy czy chleba w sklepach spożywczych odbierane było jako reklama Partii Republikańskiej. Ludzi szokowało, że butelka mleka kosztuje pięć dolarów. Podczas debaty prezydenckiej w 1980 roku, w kampanii przeciwko ówczesnemu prezydentowi Jimmy'emu Carterowi, padło słynne pytanie Ronald'a Reagana: „czy uważasz, że jest lepiej niż cztery lata temu?”. Teraz odpowiedź udzielała była natychmiast. Amerykanie uważali, że ich sytuacja życiowa się pogorszyła.

Dlatego Partia Republikańska skupiła się na wypowiedziach o niszczeniu klasy średniej, przenoszeniu miejsc pracy do Chin, kosztach zaangażowania USA w konflikty światowe. To przemówiło do wyborców. Republikanie przekonali społeczeństwo, że będą walczyć w interesie przemysłowej klasy robotniczej. Demokraci nie zdobyli zaufania w kwestii inflacji cenowej oraz gospodarczego rozwoju kraju.

Czy dostrzegasz podobieństwa między czynnikami zwycięstwa Donalda Trumpa, a przyczynami brexitu?

– Oczywiście. Największym z nich jest nierównomierne rozłożenie korzyści płynących ze współpracy międzynarodowej. Migracja spowodowała obniżenie płac w wielu sektorach. Pracownicy branży budowlanej i opieki zdrowotnej widzieli swoją stratę, a nie korzyści gospodarki brytyjskiej. W Wielkiej Brytanii dane o profitach przynależności do UE w skali kraju przykryły informacje o konkretnych problemach. Nie wspomagano władz lokalnych, nie otwierano nowych przedszkoli, szkół, szpitali. W wie-



• **Wiec przed Capital One w Waszyngtonie dzień inauguracją drugiej kadencji prezydenta Donalda Trumpa, 19 stycznia 2025 r.**

FOT. REUTERS / DANIEL COLE

lu rejonach kraju nastąpiło przeciążenie zasobów. Podobne nastroje wykorzystał Trump, by zmobilizować swoich wyborców w USA. W obu przypadkach obserwujemy narrację odzyskania kontroli – wyrażoną dosłownie w przypadku brexitu hasłem „Take Back Control”, czy jak u Trumpa hasłem „Make America Great Again” (uczynimy Amerykę znów wielką).

Jakie konsekwencje zmian odczuje Europa?

– Europa zbudowała swoje bezpieczeństwo, przyszłość gospodarczą, a do pewnego stopnia także politykę na idei Ameryki, która już nie istnieje. Stany Zjednoczone były postrzegane jako mocarstwo mające misję moralną wobec świata. Obecnie wycofują się z tej roli, a wzrost potęgi Chin zmienił już układ sił.

Chiny wyemitowały więcej dwutlenku węgla w ciągu ostatnich trzech dekad niż cała ludzkość kiedykolwiek wcześniej. I zamierzają kontynuować ten proces. Mają zatem ogromny udział w zmianie klimatu, która wywoła kryzys. Duża część świata ze względu na wzrost temperatur przestanie być dostępna do życia. A jednocześnie nadal nie mamy instancji, wywierającej nacisk na poczucie odpowiedzialności światowej. Donald Trump mówi wprost, że USA będzie krajem, jak każdy inny. Skoncentruje się na własnych interesach i postawi Amerykanów na pierwszym miejscu.

Kraje europejskie będą musiały zmienić wydatki na obronę i usamodzielić się militarne. Postawa obywateli brytyjskich, a teraz amerykańskich ma ogromny wpływ na bezpieczeństwo i porządek gospodarczy.

Co leży u podstaw napięć?

– Pretensje jednostek przekonanych, że obecna epoka uczyniła ich życie

niepewnym i stresującym. Dlatego punktem wyjścia w obecnej sytuacji jest zmiana gromadzenia danych. Musimy znać najbardziej palące problemy poszczególnych grup społecznych.

Napisaleś, że Emmanuel Macron dobrze uchwycił kryzys, dzieląc ludzi na tych, którzy martwią się o koniec miesiąca, i tych, którzy martwią się o koniec świata. Jeśli połączymy to z modelem Abrahama Masłowa, być może niektórzy ludzie nie muszą martwić się o stabilność finansową, dzięki czemu mogą skoncentrować się na innych kwestiach...

– ...plemiona kryzysowe przypominają piramidę Masłowa, ale w 2025 roku nie można już wprowadzić mocnego rozróżnienia między obawami materialnymi a wyższymi. Ekstremalnym przykładem są ludzie, którzy zginęli w powodzi w Walencji. Skoro katastrofy są wynikiem zmian klimatu, to wymiar materialny i klimatyczny są już złączone. Inny przykład to koszty energii, wpływające na stabilność finansową obywateli. Kryzys migracyjny nastąpił po kryzysie finansowym, z kolei pandemia ujawniła głęboki kryzys opieki zdrowotnej. Żyjemy w czasach przenikania się potrzeb.

Oczywiście u podstaw nadal jest są kwestie bezpieczeństwa. Rządzący zrozumieli, że konsekwencją zagrożenia plac i opieki zdrowotnej będzie głosowanie na populistów.

Którzy europejscy przywódcy sprawdzają się w tych czasach?

– To niezwykle złożona kwestia. Spośród liderów politycznych Europy największą głębię intelektualną prezentuje oczywiście prezydent Francji Emmanuel Macron. Jest ciekawy nowych idei, elokwentny. A jednocześnie nie radzi sobie ze

współczesnymi wyzwaniem kraju, jak niestabilność polityczna i duże nierówności społeczne.

Niezwykły rodzaj przywództwa prezentuje Wołodimir Zełenski. Jest wysoce prawdopodobne, że gdyby ktoś mniej odważny był prezydentem Ukrainy w lutym 2022, kraj już by nie istniał. Zapewne większość z nas uważa, że Wiktor Janukowycz by uciekł. Lecz mimo jego bohaterstwa nie mam pewności, czy Zełenski to dobry lider w długoterminowej historii kraju.

Czy ta obawa ma związek z Unią Europejską?

– Tak, bo jeśli mówimy o przyłączeniu Ukrainy do wspólnoty europejskiej, krytyczny staje się pluralizm poglądów. Wszyscy jesteśmy zainspirowani obroną kraju przed rosyjską okupacją, ale nie jestem przekonany, czy Zełenskiemu zależy na wprowadzeniu pluralistycznych sił do rządu i procesie budowy otwartych fundamentów politycznych.

Prowadzenie wojny wymaga wysoce spersonalizowanego aparatu władzy. W konsekwencji kraj staje się centralnie kontrolowany, a wolność słowa zagrożona. Mam obawy, czy Zełenski poprowadzi Ukrainę ku wspólnocie europejskiej. Nie umniejsza to jego zdolnościom przywódczym oraz męstwu, którym się wykazał.

Jakie są nowe formy przemocy politycznej?

– Polityka mocarstw przypomina małżeństwo bez miłości. To,

co w dobrych czasach je łączyło, w złych staje się środkiem do ranienia i wyrządzania krzywdy. W małżeństwie bronią stają się dzieci, mieszkania, zwierzęta. W geopolityce: handel, przepływ ludzi, zmiany klimatyczne czy internet. Zatem przemoc polityczna to między innymi rosyjski trolling, chińskie zastraszanie, francuskie blokady.

Dobrym przykładem jest użycie pandemii COVID-19. Gdy uderzył wirus, rząd chiński zaczął gromadzić leki, maski, odzież ochronną. Następnie wykorzystał te środki do szantażu politycznego. Sojusznicy Chin mieli swobodny dostęp do materiałów pomocy, a państwa bardziej krytyczne, jak Stany Zjednoczone czy Australia, spotkały się z groźbami wstrzymania dostaw, jeśli będą działały przeciwko Chinom.

Kolejny przykład to kształtowanie narracji internetowych. Gdy po śmierci George'a Floyda w Stanach Zjednoczonych obserwowaliśmy protest Black Live Matter, media społecznościowe załazy wpisy, nawołujące do przemocy wobec „faszystowskiej policji”. Wydawało się, że to głos obywateli, jednak wzburzenie było aranżowane przez farmy trolli z Ghany, finansowane przez Rosję. Żyjemy w hiperpołączonej rzeczywistości. ●

wyborcza.biz

• **Cała rozmowa na Wyborcza.biz**

*Mark Leonard

• Brytyjski analityk i teoretyk stosunków międzynarodowych. Dyrektor wykonawczy think tanku European Council on Foreign Relations, zaliczany do grona najbardziej wpływowych myślicieli geopolitycznych. Autor bestsellerowych książek m.in. „Why Europe will run the 21st

century”. Jest gospodarzem cotygodniowego podcastu „Mark Leonards's World in 30 Minutes” i autorem kolumny na temat spraw globalnych w „Project Syndicate”. Uhonorowany tytułem Młodego Globalnego Lidera Światowego Forum Ekonomicznego. Pomaga rządowi,

firmom i organizacjom międzynarodowym zrozumieć geopolityczne tendencje XXI wieku. Będzie speakerem podczas jubileuszowej, 10. edycji Impact'25, która odbędzie się w Poznaniu. Wyborcza.biz objęła patronat medialny nad tym wydarzeniem. ●

**Justyna Kopińska

• Nagradzana dziennikarka i reporterka. Doświadczenie zawodowe zdobywała w Stanach Zjednoczonych i Afryce Wschodniej. Jako pierwsza

Polka została uhonorowana europejską nagrodą European Press Prize w kategorii Distinguished Writing Award. Zdobyła m.in. Nagrodę PAP im.

Ryszarda Kapuścińskiego, Grand Press, Nagrodę Newsweeka im. Teresy Torańskiej i Wyróżnienie Radia ZET im. Andrzeja Woyciechowskiego. ●

REKLAMA

Kraj/34360930

impact'25

10 EDITION

14-15 MAJA / POZNAŃ / WIELKOPOLSKA

MARK LEONARD

WIEK NIE-POKOJU

Speaker

MARK LEONARD

Nacjonalizm w natarciu

Od wyniku polskich wyborów może zależe

Być może już nie Ameryka Donalda Trumpa, ale Unia Europejska Donalda Tuska będzie główną
broniącą wolnego świata przed agresją autorytaryzmów.

Niesiołowski

Kiedy w roku 1989 spełniała się historyczna konieczność i Polska, a wraz z nią te wszystkie kraje, które w rezultacie wojny i Jałty utraciły wolność i niepodległość, wracały do jednoczącej się Europy, wydawało się, że to już na zawsze. To w Polsce dzięki Porozumieniom Gdańskim i powstaniu NSZZ „Solidarność” oraz jej pokojowej rewolucji, którą symbolizował Lech Wałęsa, powstała enklawa wolności w bloku komunistycznym. Potem nastąpił upadek całego bloku i rozpad Związku Radzieckiego. Polska wstąpiła do Unii Europejskiej, sojuszu państw, który jest odpowiedzią na szalenstwa i zbrodnie nacjonalizmów, zabezpieczyła swoje granice i wolność sojuszem Północnoatlantyckim, który głównie dzięki Stanom Zjednoczonym gwarantuje pokój i bezpieczeństwo naszej części świata.

Nacjonalizm w natarciu

To wszystko jest dziś kwestionowane i zagrożone, a „Solidarność” stała się żalonną pisowską resztówką przybudówką, rządzoną przez związkowych karierowiczów. Ale paradoksalnie to właśnie Polska wyrasta dziś na istotną siłę i jest jednym z ważniejszych filarów demokratycznego ładu, pokoju, wolności i dobrobytu w naszym obszarze geopolitycznym.

Tak jak po I, a zwłaszcza po II wojnie światowej zorganizowane ideologie nazizmu i komunizmu rozprzestrzeniły się, stanowiąc zagrożenie dla świata, tak teraz mamy do czynienia z zagrożeniem ze strony agresywnego i coraz bardziej uniwersalnego nacjonalizmu. Nacjonalizm jest wspierany religijnym fanatyzmem zarówno w wersji islamskiego, jak i chrześcijańskiego fundamentalizmu. „Jak się okazuje, wszelki fanatyzm prowadzi do zbydlęcenia” – napisał Władysław Broniewski w swoim „Pamiętniku” z wojny 1920 roku.

Sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu na skutek zdobycia w USA władzy przez Donalda Trumpa, nie do końca obliczalnego nacjonalistę, mizogina, fundamentalistę, przeciwnika demokracji i wyznawcy zasady „siła przed prawem”. Natomiast istotnym czynnikiem po stronie szeroko rozumianego obozu demokra-



• Marsz zorganizowany przez Komitet Obrony Demokracji w rocznicę wejścia Polski do UE. 01.05.2023 r., Gdańsk FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

cji, wolności, poszanowania prawa człowieka i praw narodów stała się Polska. Do tego przyczyniło się zwycięstwo obozu wolności i demokracji w wyborach 15 października 2023 roku – jedno z ważniejszych w najnowszej historii naszego kraju. Wybory te zahamowały bardzo niebezpieczną tendencję w Europie, ale nie rozstrzygnęły ostatecznie o upadku nacjonalistycznej wznowy.

W naszej historiozofii chętnie i często nawiązuje się do wkładu Polski w obronę Europy przed inwazją turecką (bitwa pod Wiedniem w 1683) i zagrożeniem ze strony bolszewickiej Rosji (bitwa Warszawska 1920). Nie chcę wdawać się w szczegółową dyskusję nad tą tezą, ale jest faktem, że zarówno Turcja w XVII była coraz słabsza, jak i Armia Czerwona w 1920 roku nie była chyba siłą zdolną do zajęcia Europy, a nawet samych Niemiec. Niewątpliwie jednak wielką zasługą Polski dla całej Europy było odrzucenie niebezpiecznej oferty sojuszu z Hitlerem i opór we wrześniu 1939 r.

Nacjonalizm jest dziś w natarciu, korzysta z niskiego poziomu wiedzy i edukacji społeczeństw, z internetu, serwisów społecznościowych, pseudonaukowych bredni, unika merytorycznej dyskusji, stosuje kłamstwo, przekupstwo, pogardę, żerując na problemach i trudnościach, których nie tylko nie potrafi rozwiązać, ale sam jeszcze je potęguje. Zyskuje poparcie wielu omamionych ogłupionych i oszukanych ludzi.

Polska Tuska nadzieją dla UE

Symbolem wrogości wobec Unii jest Orbán, traktujący Unię jak wymaganą wspólnotę, którą można oszukiwać i wykorzystywać. Redaktor „Polityki” Jerzy Baczyński pisze: „Jeśli chodzi o opcje liberalną – w sensie ustrojowym, i unijną – w sensie geopolitycznym, w mediach zachodnich za jej lidera uważany jest dziś Donald Tusk, jedyny ze starej »pre-dbrexitowej« gwardii unionistów; w dodatku polityk, który pokonał lokalne wcielenie Orbána. Tusk wierzy, że Unia – z wciąż ogromnym potencjałem demograficznym, gospodarczym, cywilizacyjnym – ma wszelkie warunki, by być globalnym mocarstwem. Ale tylko jako solidarna wspólnota” („Może Mega?”, „Polityka” 1-7 stycznia 2025 r.).

Właśnie na rzecz takiej Unii działa dziś Polska i takiej Unii jest istotnym elementem składowym i nadzieją. I taka Unia jest wielką nadzieją dla Polski. Dla Polski w takiej Unii spędziłem ponad 5 lat w więzieniach i obozach internowania i mam nadzieję, że nikt w Polsce z powodów politycznych więziony nie będzie.

Ameryka Trumpa przestaje być obrońcą wolnego świata

Amerykański sekretarz stanu w końcu lat 40. XX wieku Dean Acheson porównywał rywalizację USA i ZSRR do starcia Rzymu z Kartaginą, które miało zdecydować o losach świata. Trudno przewidzieć, jak rozwinie się starcie obozu wolności z nacjona-

lizmem, ale na razie takie starcie staje się faktem. Nikt w najczarniejszych majaczeniach nie przypuszczał, że dla prezydenta USA głównym zagrożeniem będzie nie agresywna wojownicza Rosja, ale Unia Europejska, a jego główny doradca i mentor miliarder Musk będzie poniżał i złorzeczył premierowi Kanady i generalnie przywódcom demokratycznego Zachodu, nie dostrzegając tego, że zbrodniarz Putin morduje Ukraińców, swoich przeciwników w Rosji i stara się wszelkimi środkami odbudować imperium zła.

Na czele państwa, które dwukrotnie w wojnach światowych wysłało wojska do Europy, aby ratować jej wolność, które powstrzymywało agresję komunistyczną w Korei i było nadzieją zniewolonych narodów w latach komunizmu, stoi dziś człowiek, który domaga się aneksji innych państw, grozi przemocą i wojną, żąda cudzych terytoriów, podporządkowania się, naśladując Hitlera i Stalina. To przecież kanclerz III Rzeszy mówił o „sztucznej granicy” pomiędzy Polską a Rzeszą i „niemieckim Gdańskiem”, domagał się przestrzeni życiowej, surowców i obszarów, które powinny służyć Niemcom. To Stalin żądał „poprawienia sztucznej i krzywdzącej” granicy w pobliżu Leningradu i przemawiał w imieniu narodu fińskiego ustami kolaborantów. Dziś Trump staje się rzecznikiem separatystów na Grenlandii, i chce podporządkować sobie tę wyspę oraz „poprawiać granice” z Kanadą i Panamą.

Myślę, że prędzej czy później, raczej prędzej, naród amerykański powie panu Trumpowi: „Dość tego błazeństwa” albo podzieli się i będziemy mieli jakiś dramatyczny powrót do czasów wojny secesyjnej, o czym marzy Putin.

Być może to już nie Ameryka, ale Unia będzie główną siłą i zapórą broniącą wolnego świata przed agresją. Jednym z bardzo ważnych państw Unii jest i staje się coraz bardziej Polska. Ze swoją silną gospodarką, niskim bezrobociem, centralnym położeniem, w miarę silną armią.

Wybory w Polsce ważne dla całej Unii

Przed wszystkim jednak Polska musi uporać się z wewnętrznym zagrożeniem nacjonalistycznym. To, co robi PiS, trudno mi określić inaczej niż podpalanie Polski, aby w wywołanym chaosie i zamieszaniu dorwać się do

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361071

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34359842

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360835



GMINA OSIĘCINY
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu specjalnego
pożarniczego IVECO-MAGIRUS o nr rejestracyjnym CRA 13XG

- Rodzaj, typ przedmiotu sprzedaży:**
Marka pojazdu: Iveco-Magirus o numerze rejestracyjnym CRA 13XG Model: 90-16 AW
Rodzaj pojazdu: samochód specjalny (nie posiada świadectwa dopuszczenia do użytkowania w ochronie przeciwpożarowej na terenie Polski)
Rok produkcji: 1987 rok
Dopuszczalna masa całkowita pojazdu: 9 600kg
Wposażenie specjalne: Brak wyposażenia pożarniczego
Moc silnika: Maksymalna moc silnika 118KW
- Wymagania, jakim powinna odpowiadać oferta.**
Oferta pod rygorem nieważności powinna być sporządzona w formie pisemnej i musi zawierać:
1) imię, nazwisko i adres lub nazwę (firmę) i siedzibę oferenta,
2) oferowaną cenę
- Termin, miejsce i tryb złożenia oferty.**
Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie. Koperta musi być zaadresowana wg poniższego wzoru: Urząd Gminy w Osiecinach, ul. WP 14, 88-220 Osiećiny
Oferta przetargowa na ZAKUP SAMOCHODU SPECJALNEGO POŻARNICZEGO IVECO – MAGIRUS O NR REJESTRACYJNYM CRA 13XG.
– Nie otwierać przed terminem składania ofert.
Ofertę należy złożyć w w Urzędzie Gminy w Osiecinach, ul. WP 14 /sekretariat – pokój nr 30, II piętro/ w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ w terminie do 20 lutego 2025 r. do godz. 12:00.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie organizatora przetargu w dniu 20 lutego 2025 roku o godz.12:15 w sali narad – II piętro.

S.M. „Batory-Wschód”
Warszawa ul. Stefana Batorego 39

**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY NA
WYKONANIE ROBÓT:**

**renowacja ścian zewnętrznych
nadbudówek wraz z wymianą okien
na piętrach XVI-tych w budynkach
mieszkalnych przy
ul. Stefana Batorego 27, 29, 31, 33, 37
w Warszawie.**

Informacje: tel. 22 825 57 68. Termin składania
ofert: 24.02.2025 r. do godz. 15⁰⁰ pokój nr 2.

BOSiR informuje, że w dniu

**24.02.2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Ośrodka odbędzie się
przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego**

o powierzchni 70,77 m² położonego w budynku Pływalni Rodzinnej przy ul. Stromej 1a w Białymstoku, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej. Wys. wadium 4034,00 zł płatne do dnia 21.02.2025 r. na konto nr 66 1240 1154 1111 0010 4861 9083.

Regulamin, ogłoszenie i projekt umowy wywieszone są w siedzibie Ośrodka przy ul. Włókienniczej 4 oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1, a także dostępne są na stronach internetowych: www.miejskoaktywni.pl i bosirbip.um.bialystok.pl

ć los UE

na siłą

władzy, dokonać zemsty na przeciwnikach politycznych, zniszczyć demokrację i zabezpieczyć siłą swój reżim oraz doprowadzić do zniszczenia Unii poprzez pozbawienie jej demokratycznego charakteru. Celem jest uczynienie z Unii Europejskiej nacjonalistycznej wymuszki w stylu nieliberalnej „demokracji” węgierskiej czy czegoś w tym rodzaju. Taka Unia, kierowana przez jakąś nacjonalistyczną grupę Orbána, Ficy, Kaczyńskiego, liderki AfD Alice Weidel, Le Pen i jeszcze kilka tego rodzaju postaci, będzie oznaczała powrót do sytuacji sprzed 80 lat, gdy w naszej części Europy, poza Czechosłowacją, rządziły reżimy autorytarne. Były wzajemnie skłócone, niezdolne do współpracy i solidarnej obrony, więc wszystkie padły łupem Hitlera i Stalina.

Dlatego tak ważne są dziś wyniki polskich wyborów prezydenckich. Wrogie wobec Ukrainy wypowiedzi kandydata Kaczyńskiego są sygnałem wysłanym do Putina i stanowią kolejne potwierdzenie, że interes Polski nie ma dla pisowców znaczenia, liczy się tylko dorwanie się do władzy i płynących z niej profitów.

Uważam, że za mało korzystamy w mediach z takich narzędzi jako bojkot, ostracyzm, ignorowanie. Zajmowanie się p. Nawrockim, przyjacielem gdańskiego żuła – Wielkiego Bu, kiboli i lumpów, jest – jak mówili Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski w „Kabarecie Starszych Panów” – poniżej wytrzymałości przeciętnego mężczyzny. Trafnie i dowcipnie napisał Tomasz Jastrun, oceniając obecnego prezydenta: „Królik wygrał wybory i niestety uwierzył, że jest lwem. Teraz mamy królika, który ryczy”. („Przegląd”, 18-24 listopada 2024 r.). Ten ryczący królik staje się symbolem całego PiS-u.

Dla dobra Polski trzeba powstrzymać tę szajkę złodziei i przestępców, niestety zblatowaną z polskim Kościołem, postawić ją przed niezależnym sądem i odbudowywać demokrację z wszystkimi i dla wszystkich. ●
Stefan Niesiołowski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Najlepiej zaprojektowane gazety

Trzynaście wyróżnień w konkursie European Newspaper Award



KOLAŻ: AGATA ŁUSZCZ

Trzynaście wyróżnień w dziesięciu kategoriach European Newspaper Award dla „Wyborczej”, „Wysokich Obcasów”, BIQdata i „Książek” – to nasz dorobek w 26. edycji najważniejszego europejskiego konkursu na najlepiej zaprojektowane gazety.

Dominik Uhlig

O nagrody European Newspaper Award ubiegają się redakcje większości krajów europejskich. W 26. edycji wzięły udział tytuły z 22 krajów. W 20 kategoriach konkursu zgłoszono ponad 3 tys. prac. W kategoriach drukowanych nastąpił niewielki spadek liczby zgłoszeń. W kategoriach internetowych – niewielki wzrost: zgłoszono 407 projektów w porównaniu z 393 w roku poprzednim.

Członkowie jury to dyrektorzy artystyczni, dziennikarze i naukowcy: z Finlandii, Danii, ze Szwecji, z Holandii, ze Szwajcarii, z Portugalii, Austrii i Niemiec. Przyznali cztery nagrody główne:

- w kategorii **gazeta lokalna** zwyciężyła „JM Madeira” (Portugalia);
- w kategorii **gazeta regionalna** – „el Periódico” (Hiszpania);
- w kategorii **gazeta ogólnokrajowa** – „Trouw” (Holandia);
- w kategorii **tygodnik** – „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” (Niemcy).

„Wyborcza” wzięła udział w konkursie po raz piąty

Nasze prace zostały wyróżnione w następujących kategoriach:

Wyróżnienie w kategorii **infografiki ze specjalnym naciskiem na mapy:**

- „Zimna wojna na Arktyce”, infografiki: Wawrzyniec Świącicki, tekst: Bartosz T. Wieliński.

Dwa wyróżnienia w kategorii **druk infografik:**

- „Ciemna strona śniegu”, tekst i infografiki: Wawrzyniec Świącicki.
- „Błąd lekarza już kosztuje. Ile za nogę, a ile za macicę”, grafiki: Katarzyna Korzeniowska, Paweł Lubowicz, Łukasz Rudnikowski, tekst: Dominika Maciejasz.

Wyróżnienie w kategorii **igrzyska olimpijskie w Paryżu 2024:**

- „Breaking good”, tekst i ilustracje: Łukasz Rudnikowski.

Wyróżnienie w kategorii **mistrzostwa Europy w piłce nożnej:**

- „Jak z czterech drużyn zrobiło się 20. Tak rosły mistrzostwa Europy”, gra-

fika: Paweł Lubowicz, tekst: Dominik Uhlig.

Wyróżnienie w kategorii **serwisy informacyjne – wybory:**

- „PiS przed Platformą – jak głosowały miasta” – pierwsza strona „Wyborczej”, łamanie: Jakub Piotrowski, redaktor prowadząca: Anna Kwiatkowska, tekst: Agata Kondzińska, Iwona Szpala.

Wyróżnienie w kategorii **strony z wiadomościami – kłeski żywiołowe:**

- „Znów przyszła Wielka Woda” – okładka „Wyborczej”, łamanie: Paweł Kapusta, fot. Jakub Włoddek, redaktor prowadząca: Anna Kwiatkowska.

Wyróżnienie w kategorii **dziennikarstwo danych:**

- „Wielki rząd Tuska. 112 ministrów w 19 ministerstwach, w marcu powstanie kolejne”, infografika: Alicja Gadomska, Sylwia Szolucha, tekst: Iwona Szpala.

Dwa wyróżnienia w kategorii **okładki i reportaże gazet ogólnopolskich:**

- „Raport o wilkach”, grafiki: Łukasz Rudnikowski, tekst: Robert Jurszo, Adam Wajrak, redaktor prowadzący: Marek Markowski.
- „Jak się robi prezydenta?” – okładka „Wyborczej”, łamanie: Jakub Piotrowski, redaktor prowadząca: Ewa Wieczorek.

Dwa wyróżnienia w kategorii **dodatki do czasopism:**

- „Wysokie Obcasy”: „Erotyka na nowe czasy”, kolaż: Olka Osadzińska, skład: Dariusz Sierant, tekst: Katarzyna Wężyk.
- „Wysokie Obcasy”: „W teatrze Krystiana Lupy”, rysunek: Mikita Rasolka, skład: Dariusz Sierant, tekst: Sandra Zakrzewska, redaktor prowadząca Katarzyna Seiler.

Wyróżnienie w kategorii **dodatki specjalne:**

- Dodatek „Książki. Magazyn do Czytania”: „Praga to nie miejsce na Safari”, zdjęcia: Maciej Pisuk, rozmowa: Emilia Dłużewska. ●

wyborcza.pl

• **Wszystkie nagrodzone prace do obejrzenia na stronie Newspaperaward.org, a nasze wyróżnione na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360876

W Sądzie Rejonowym w Gdyni Wydział VII Cywilny pod sygnaturą VII Ns 1446/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Anny Bloch o stwierdzenie nabycia spadku po Zygmuncie Durejko, synu Franciszka i Felicji zd. Łobacz, zmarłym w dniu 06 grudnia 2011 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkatego w Gdyni.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361074



GMINA OSIĘCINY
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu specjalnego pożarniczego MAGIRUS-DEUTZ o nr rejestracyjnym CRA W226

- Rodzaj, typ przedmiotu sprzedaży:**
Marka pojazdu : **MAGIRUS-DEUTZ o numerze rejestracyjnym CRA W226** Model: **FM 170 D 11FA**
Rodzaj pojazdu: **samochód specjalny (nie posiada świadectwa dopuszczenia do użytkowania w ochronie przeciwpożarowej na terenie Polski)**
Rok produkcji: **1976 rok**
Dopuszczalna masa całkowita pojazdu: **11 000kg**
Wposażenie specjalne: **Brak wyposażenia pożarniczego**
Moc silnika: **Maksymalna moc silnika 176 KW**
- Wymagania, jakim powinna odpowiadać oferta.**
Oferta pod rygorem nieważności powinna być sporządzona w formie pisemnej i musi zawierać:
1) imię, nazwisko i adres lub nazwę (firmę) i siedzibę oferenta,
2) oferowaną cenę
- Termin, miejsce i tryb złożenia oferty.**
Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie. Koperta musi być zaadresowana wg poniższego wzoru: **Urząd Gminy w Osiecinach, ul. WP 14, 88-220 Osiecin**
Oferta przetargowa na **ZAKUP SAMOCHODU SPECJALNEGO POŻARNICZEGO MAGIRUS-DEUTZ O NR REJESTRACYJNYM CRA W226**.
– Nie otwierać przed terminem składania ofert.
Ofertę należy złożyć w Urzędzie Gminy w Osiecinach, ul. WP 14 /sekretariat – pokój nr 30, II piętro/ w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ w terminie **20 lutego 2025 roku do godz. 12:00**.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie organizatora przetargu w dniu **20 lutego 2025 roku o godz. 12:15 w sali narad – II piętro**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361001

Syndyk masy upadłości Fruvitaland Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Piotrowinie (sygn. akt IX GUp 28/20) **oferuje do sprzedaży** z wolnej ręki, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:
- prawo własności nieruchomości gruntowej - działka gruntu nr 19/8 o powierzchni 1,87 ha zabudowana budynkiem sortowniczo-przechowalniczym z komorami wysokiego składowania - położonej w miejscowości Piotrawin gmina Łaziska dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU 10/00039150/2 - **za cenę netto nie niższą niż 15 470 000 zł (piętnaście milionów czterysta siedemdziesiąt tysięcy złotych)**,
- prawo własności nieruchomości gruntowej - niezabudowana działka gruntu o nr 19/9 - położonej w miejscowości Piotrawin gmina Łaziska dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU 10/00069170/7 - **za cenę nie niższą niż 216 300 zł netto**.
1. Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia **28 lutego 2025r. do godz. 14.00** do biura syndyka ul. Rapackiego 12/4, 20-150 Lublin (liczy się data wpływu oferty do Biura syndyka).Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 28 lutego 2025 r. o godzinie 14.30 w biurze syndyka.
2. Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych nieruchomości znajdują się na stronie internetowej: syndyk-lubelskie.pl i w biurze syndyka oraz pod numerem telefonu 601 37 51 35.

Ewa Skibińska dla „Wyborczej”

OSOBA Z CZIPEM MELANCHOLII

Jestem sama, nie znam innej wersji siebie i jest świetnie. To uwalniające od stereotypów, w których zostałam wychowana.

ROZMOWA Z
EWĄ SKIBIŃSKĄ*

MAGDA PIEKARSKA: Jesteś nie tylko aktorką. W ramach apetytu na życie zrobiłaś kurs coachingu. Co coachka Skibińska poradziłaby Raniewskiej, bohaterce „Wiśniowego sadu”?

EWĄ SKIBIŃSKA: Sęk w tym, że ona straciła wpływ na swoje życie – roztrwonila majątek, sad zostanie sprzedany, znikąd pomocy. Niby ją ciągnie w tę przeszłość, ale tak naprawdę przyjechała zobaczyć, co pożegna na zawsze. To jest kobieta z czipem melancholii – to melancholia nią kieruje, nakazuje jej poddać się fatalizmowi losu.

Przy czym to wszystko nie musi się skończyć źle: jeśli nie spróbuje porzucić tego, co stare, nie dowie się, co przed nią. Można to traktować jako rodzaj małego samobójstwa, zgody na klęskę, ale zawsze jest nadzieja. Ja bym jej dała szansę. Może koniec będzie początkiem?

„Wiśniowy sad” to ostatnia sztuka Czechowa, napisana przed śmiercią i może dlatego ta melancholia jest tak podstawowa w konstrukcji postaci Raniewskiej, która wykonuje jedynie daremne gesty. Bo co może uratować? W portfelu pusto, nic nie ma sensu, zaraz będzie koniec świata. Pytanie, czy mamy na niego wpływ, czy nie.

Masz w sobie taki czip melancholii?

– Tak, to moja osobista właściwość.

Pomaga czy przeszkadza?

– Nie dyskutuję z nim. Czasami przeszkadza, powoduje działanie na skrajnych emocjach. Z drugiej strony można z nim długo tkwić w uśpieniu, w alienacji, wyobrażeniu, że nic mnie nie złamie, a potem, jak przychodzą największe kataklizmy, trzeba się przyznać do słabości. Jesteśmy tym, na co pozwalają nam słowa, i może mieszczę się w określeniu „kobieta silna”, ale mam swoje wyobrażenie świata i czasami świat mnie łamie, ośmiesza. Nie jest łatwo, wytrącają mnie z równowagi przeprowadzki, zmiany, wahanie, czy się odważyć, czy wycofać, ciągle wybory, przeszłość, której nie można zmienić, a która mogłaby być lepsza. I jeszcze ta chęć, żeby jeszcze raz przeżyć życie, z poczuciem, że się wie jak. Choć może zgoda na niezmienną przeszłość przyjdzie później. Nie mogę się tej przyszłości doczekać.

Jesteś gotowa na spotkanie z Czechowem?

– Czechowa mam we krwi. W mojej scenicznej historii już się z nim spotkałam – zagrałam w „Platonowie” Jerzego Jarockiego.

Tam byłaś młodziutką, zakochaną, uwiedzioną Sonią.

– I to była głęboka, wnikliwa, klasyczna praca. Potem jeszcze byłam Saszą w „Iwano-



***Ewa Skibińska**

wie” w reż. Jacka Bunscha. Mam więc Czechowa mocno w sobie osadzonego. To nowe spotkanie, przy okazji pracy z Pawłem Łysakiem nad „Wiśniowym sadem”, jest wzięciem tej samej substancji na warsztat i próbą sprawdzenia, czy dziś można jeszcze robić Czechowa klasycznie, mówić jego językiem, tym razem w nowym przekładzie Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej. I czemu właściwie mamy być wierni, skoro w okolicznościach, w jakich się znaleźliśmy, również tych politycznych, trzeba się zmierzyć z tym tekstem na nowo, ingerując w niego, próbując przełożyć na warstwie nie klasowe na współczesne realia. Mamy tam przecież przeskok z dawnej wizji świata w kapitalizm, zapowiedź rewolucji, jakiejś zmiany budzącej lęk w ludziach, ale też nieuchronnej.

Próbujemy dobrać się do tego jądra, nie traktować Czechowa z pietyzmem, pamiętając też, że tego dramatu nie napisał przecież Putin!

Pytania, czy w kontekście wojny w Ukrainie wystawianie rosyjskiej klasyki jest właściwe i na miejscu, już się pojawiły.

• aktorka teatralna i filmowa, absolwentka wrocławskiej PWST (dzisiejsza Akademia Sztuk Teatralnych), od debiutu w 1985 r. w „Historii” Gombrowicza w reż. Jacka Bunscha przez 31 lat związana z tamtejszym Teatrem Polskim. Od 2017 r. w zespole warszawskiego Teatru Powszechnego. Grała w spektaklach m.in. Jerzego Jarockiego, Andrzeja Wajdy, Krystiana Lupy, Krzysztofa Garbaczewskiego, Jakuba Skrzywanka. Telewizjom znana z ról w serialach „Na dobre i na złe” i „Pierwsza miłość”. „Wiśniowy sad” w Powszechnym w reż. Pawła Łysaka ze Skibińską w roli Raniewskiej będzie miał premierę 8 lutego w Teatrze Powszechnym w Warszawie.

– Ale mamy przecież i „Mein Kampf” w repertuarze Powszechnego. Nie sposób ustanawiać podobnych reguł i zakazów – sztuka ma prowokować. I „Wiśniowy sad” stał się dziś prowokujący, czego świadectwem są te krytyczne głosy jeszcze przed premierą. Ma-

my w zespole ukraińskiego aktora, nie możemy zatem wziąć w nawias tematu wojny.

Mogę powiedzieć, że rozpychamy ten tekst, używamy cytatów z Becketta, z „Powszechnego ciemnienia malowideł” Jerzego Grzegorzewskiego, nie ma natomiast w naszym spektaklu Rosji, nie ma akcentów rosyjskich. Nawet imiona zostały zmienione – jest Jeremi zamiast Łopachina, Dusia zamiast Duni i Barbara zamiast Warii. Ale Raniewska pozostaje Lubą, Lubomirą.

Gdzie szukasz jej w sobie?

– Spotykam się z Raniewską jako dojrzała kobieta, widzę osobę, która ma traumatyczne przeżycia za sobą – stratę syna, śmierć męża, fiasko romansu. „Gdybym mogła zapomnieć o przeszłości” – mówi. Jest niepokodzona z tym, co ją spotkało, ale w którymś momencie przyznaje, że ta przeszłość będąca kamieniem u szyi, który ciągnie ją w dół, jest zarazem jej jedyną tożsamością. Kobieta fatalna – to brzmi głupio i retro, ale ten fatalizm jest jej bliski. Po sprzedaży sadu wróci do Paryża, do kochanka, który wyciągnie od niej ostatni grosz i ją zostawi. Ale wróci też do siebie, tej, która kocha. Tak się sprawy ułożyły, że miłość łączy ją z mężczyzną nieidealnym, ale przecież wszystkim nam zdarza się kochać niedoskonałe dzieci, niedoskonałych mężczyzn, kobiety, niedoskonałe przyjaźnie. Toniemy w niedoskonałości, ona jest naszym życiem. I możemy ją jasno zobaczyć dopiero w dojrzałości.

Raniewska jest sentymentalna wybiórco – płacze na widok stolika, a wzmianka o zmarłej niani już jej tak nie porusza.

– I ja ją rozumiem, też przeżyłam płacz po starych meblach. Opuszczając Wrocław po pół wieku spełnionego artystycznie życia; opuszczając dom, w którym mieszkalam, odkąd skończyłam 20 lat, zostawiłam w nim swoje meble, które tam zgromadziłam. Było wśród nich dębowe biurko, które kupiłam od emerytowanego kolejarza, i przepiękna szafa z komisu. Szafa została przemalowana na gust mojej córki i zmieniła miejsce pobytu, podobnie jak biurko. Jestem z pokolenia przedkieowskiego – meble kupione raz miały mi służyć do końca życia.

Czułam się więc trochę jak Raniewska, która zostawia za sobą te swoje ukochane szafeczki i stoliczki, i wyjeżdża do Paryża. Przy czym w naszym spektaklu nie będzie ani jednego na wysoki połysk mebla, do którego można by się przytulić i powiedzieć z rozczuleniem: „moja szafeczka”. Zamiast tego krajobraz po bitwie, wyobrażenie i tęsknota. Bo w „Wiśniowym sadzie” opowiadamy przecież o zagładzie, końcu świata, chociaż sama chciałabym odsunąć od siebie myśl, że wojna może wkrótce zagrozić i nam. Chcę zatrzymać świat takim, jaki jest.

Tobie trudno było osiem lat temu zamienić oswojony Wrocław na Warszawę?

– To była naturalna decyzja. Po zniszczeniu Teatru Polskiego szukałam miejsca, gdzie mogłabym kontynuować swoją drogę artystyczną. I tak chyba będzie do końca, że będę chciała przede wszystkim być w miejscach pozwalających się rozwijać. Takim miejscem wydał mi się warszawski Powszechny, więc można powiedzieć, że pokierowała mną biologia artystki.

Co się zmieniło po przeprowadzce?

– Np. kupiłam sobie lodówkę marzeń, która wygląda jak mercedes, za to pozbyłam się auta i poruszam się komunikacją miejską – taki krok w tył, który okazał się krokiem do przodu, bo robię coś dla świata i dla siebie. Mieszkam w wynajmowanym mieszkaniu. Odkryłam, że nie muszę mieć wielu rzeczy, przetrzebiłam bibliotekę, zostawiając tylko te książki, do których jeszcze zajrzę w przyszłości, i wyłącznie niezbędne rzeczy.

Wyjeżdżając, zyskałam więcej czasu dla siebie. Mogłam skoncentrować się na sobie, zobaczyć, kim jestem bez partnera. Bo ja od 16. roku życia miałam zawsze jakiegoś chłopca, a jako 20-latkę zamieszkałam z mężczyzną, dopiero w dojrzałości jestem sama.

I jak jest?

- Nie znam innej wersji siebie, więc jest świetnie. To uwalniające od stereotypów, przekonań, w których zostałam wychowana, że kobieta tylko wtedy jest szczęśliwa, kiedy budzi się obok mężczyzny. Dziś moja miłość rozkłada się na to, co lubię robić. Budzę się obok książki, którą akurat czytam. Myślę: „To szczęście, że mogę ją znów otworzyć i iść dalej”. Więcej czytam, mniej gotuję. Chce mi się żyć szybciej, więcej przeżyć. W Warszawie jest dużo teatrów, seriali, filmów, a ja chciałabym mieć to wszystko. Zwiększył mi się apetyt, codziennie zastanawiam się, czy jestem w dobrym miejscu i w ilu jeszcze chciałabym się znaleźć, żeby poczuć spełnienie.

Czuje, że to nieprawda, że kobieta „w pewnym wieku” ma już większość doświadczeń za sobą. Nie czuję się młodsza ani starsza, czuję się na tyle, ile mam.

Czyli na 61 lat.

– Przyjaciółka ostatnio powiedziała: „Prze-
stań podkreślać ten swój wiek”. Ale ja czu-
ję się na 61, wyglądam na 61 i to jest super.
Problem w tym, że często próbujemy się do-
stosować do tego, co w związku z tym czują
inni, a powinniśmy mieć to w nosie – waż-
ne przecież, jak my się czujemy. Dla aktor-
ki wiek nie jest przeszkodą – dziś dla kobiet
po 60. r.ż. są role, choć przydałoby się wię-
cej ciekawskich.

Czyli jakich?

– Takich jak moje role w ostatnich spektaklach Krystiana Lupy, czyli kontynuacja tego, co było najważniejsze we Wrocławiu, co mnie ukształtowało. Są reżyserzy miłowi, atomowi, Krystian jest jednym z nich. Więc też jest takim moim wiśniowym sadem, wciąż marzę o naszych kolejnych spotkaniach.

Moja wnuczka była na próbie „Balkonów”. Ma dziewięć lat i chciała koniecznie

zostać do końca. Potem pytała: „Babciu, a te filmy to były AI?”. Nie zrozumiałam na początku. „No, czy te filmy w spektaklu zrobiła sztuczna inteligencja?”. Wy tłumaczyłam, że nie, że był osobny plan, aktor, aktorka, kamera. Różnica między moim a jej pokoleniem polega na tym, że my zakładamy, że świat wokół nas jest prawdziwy, oni najpierw sprawdzają, czy na pewno nie jest sztuczny.

Przygotowania do premiery „Balkonów” przebiegały równolegle do dyskusji nad metodami pracy Krystiana Lupy. Toczyła się też na próbach?

- To trudny temat, jest wielu bohaterów tej dyskusji, niech rzuci kamieniem, kto nie ma żadnych grzechów na sumieniu. Nie chcę bagatelizować, ale nie chcę też temu przydać jakiejś wielkiej wagi. Uważam, że osoby skrzywdzone powinny mieć bezpieczną przestrzeń, w których mogą dochodzić zadośćuczynienia za swoje krzywdy, ale wiem też, że można kogoś skrzywdzić, opluwając oskarżeniami bez podstaw.

Zdaje sobie sprawę, że nie mamy wystarczająco silnego systemu, który chroniłby ludzi przed nadużyciami. Poza tym żyłam w czasach przemocowych i wiem, jak wówczas wyglądały realia, dlatego jestem przeciwna osądzeniu z dzisiejszej perspektywy sytuacji, które były osadzone w zupełnie innym kontekście. Nie ma jednej miary. Przede wszystkim dla mnie Krystian nie jest przemocowym reżyserem, dostałam od niego bardzo dużo, nie tylko pod względem artystycznym. Bo to on właśnie w procesie tworzącym dał mi do zrozumienia, że moje nadużywanie alkoholu zniszczała postać, którą gram. To było przy „Poczekalni”, 12 lat temu – to wtedy zakończyłam swój rozdział z piciem i zaczęłam grać trzeźwa. Krystian powiedział wtedy: „To jest ta postać, trzeźwa postać Falaczi”.

Pracując z nim wtedy, skompromitowałam się ostatecznie sama dla siebie, ponie-

*Codziennie zastanawiam się,
czy jestem w dobrym miejscu
i w ilu jeszcze chciałabym
się znaleźć, żeby poczuć
spełnienie*

slam kłęski, moja postać ucierpiała, została
zwiężona, skrócona. Może potrzebujemy mi-
tów, autorytetów, poczucia, że ktoś ma na
nas wpływ? Chociaż tak naprawdę, jak po-
owiedziała moja terapeutka, dopóki sama nie
chciałam zmienić czegoś w swoim życiu,
nic by się nie udało, bo nikt nam tego zała-
twi, to jest wyłącznie nasza siła.

Ale potrzebujemy impulsu, który ją uwolni.

– Potrzebujemy straty, strata ma wielką moc, i w życiu, i w tworzeniu sztuki. Jak pracować bez straty? Jak strata ma nie być bolesna? Ja jednak wierzę w swoją własną moc.

A co było w tej zmianie najtrudniejsze?

– Przepracować stratę związku. Trzeba było zobaczyć siebie jako osobę osobną, odrębną od tej symbiozy, która istniała przez lata. To było trudne, bo nowe. Zawsze byłam w jakiejś symbiozie – z matką, potem z partnerem. Przy czym ta symbioza z matką, córką, wnuczką jest zdrowa, jeśli nie jest zbyt ścisła.

Gdyby Luba ze spektaklu była Ewą Skibińską, jaką decyzję podjęłaby na końcu?

– Czy dałabym się sprzedać razem z tym sadem, czy wyjechałabym?

A jeśli tak, to gdzie?

– Do Paryża, najchętniej z „Balkonami” Lupy. Ale za tą straconą, przekłętą miłością

bym nie gonila. Bo czasami z największą miłością swojego życia nie da się żyć, choć ona i tak pozostaje tą najważniejszą. Myślę, że nawet jak Raniewska tam pojedzie, to zaraz odjedzie.

Pytanie, czy znajdzie siłę, bo największą tragedią Czechowowskich postaci jest to, że nie potrafią się zmienić, przekroczyć siebie.

– Tak, ona myśli wciąż tym zapisanym przez autora schematem: „on chce, ja pojadę, on chce, żebyśmy z nim była, on jest chory”. Ja miałam wybór: zostać w modelu związku, który mnie uwiarał, czy iść tam, gdzie mnie czeka nowe. Miłość w obu wypadkach jest niezmienna, tyle że ja już jestem gdzie indziej.

Towarzyszy wam w tej pracy perspektywa zmiany w Powszechnym – Pawła Łysaka zastąpi Maja Kleczewska. Czujesz obawy czy ekscytację?

– Nie mam oczekiwań wynikających z przyjeżdżających z góry wyobrażeń. Ale też widzę schody, jakie będą czekały Maję – i chodzi mi nie tyle o wyzwanie artystyczne, ile administracyjne, organizacyjne, finansowe. Zespół artystyczny Kleczewska ma za sobą, ale prowadzenie teatru to nie bułka z masłem, nie ogranicza się tylko do robienia sztuki. Na razie wyczytuję się w spis lektur, który znalazłam w jej programie – bardzo podoba mi się literatura, jaką chce robić w teatrze. Przy okazji odkrywam, że mam braki, które staram się nadrobić. I jestem ciekawa tej dyrekcji. ●

Rozmawiała Magda Piekarska

wyborcza.pl

- **Pełna wersja rozmowy**
- **Wyborcza.pl/kultura**





PAWEŁ WOJCIECHOWSKI

BRUDNY GLINA?

Policjant Daniel L. miał handlować narkotykami. Oskarża go były informator, a prokuratura sprawdza, co o sprawie wiedzieli jego koledzy z komendy.

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCIA WYBORCZA.PL

Oficjalnie Daniel L. dał się poznać jako skuteczny policjant ze świetnymi statystykami, dobrymi źródłami i sportowymi sukcesami w siatkówce; 12 lat na służbie, w tym ponad trzy lata w wydziale kryminalnym w Wejherowie.

Nieoficjalnie słyszę od policjantów: – Brudny glina. Przyniósł wszystkim wstyd.

11 grudnia 2023 roku. Pod posterunek policji w Rumi po cywilnemu przyjeżdżają funkcjonariusze biura spraw wewnętrznych z Gdańska, czyli policja w policji. Zatrzymują Daniela L. Badania pokazują, że przed służbą zażył MDMA „w ilości kilkukrotnie przekraczającej granicę analitycznej dopuszczalności oznaczalności”, jak informuje prokurator Krzysztof Kobylarczyk z Prokuratury Rejonowej w Pucku, która prowadzi sprawę.

MDMA to narkotyk popularny w niektórych środowiskach klubowych, potocznie zwany ecstazy. Po jego zażyciu „człowiek odczuwa dużo mniejszy lęk i ma potrzebę przytulania się do innych osób; ecstazy wywołuje trwającą kilka godzin euforię, relaksację oraz zwiększoną empatię i emocjonalność” – czytam na stronie Stop Uzależnieniom. W takim nastroju Daniel L. trafia do celi.

Funkcjonariusze BSWP przeszukują w tym czasie mieszkanie i samochód L.

– Nie ujawniono żadnych środków odurzających ani substancji psychotropowych. Ujawniono jednak znaczną kwotę gotówki, która pochodziła z handlu narkotykami – mówi wprost prokurator Kobylarczyk.

Pół roku wcześniej Jarosław Rzymkowski – ówczesny komendant wojewódzkiej pomorskiej policji – dostał anonimową wiadomość: policjant handluje narkotykami. Rzymkowski przekazał ją dalej, do biura spraw wewnętrznych. Można więc założyć, że od tego momentu L. był pod obserwacją wewnętrznych służb policji.

INFORMATOR SYPIE

Nieoficjalnie dowiaduję się, że w sprawie miał swój udział także były informator Daniela L., karany wcześniej za narkotyki. Kiedy ponownie został zatrzymany z narkotykami, na przesłuchaniu zeznał, że dwukrotnie kupił je właśnie od Daniela L. Zrobił to na polecenie policjanta, z którym L. miał mieć zatarg. Nazwijmy go Adamem. Informator opowiedział, że miał zakupić narkotyki u Daniela L., a wtedy Adam zatrzyma go na gorącym uczynku. Ale Adam nie przyjechał.

Prokurator uznał zeznania za wiarygodne, ale tylko w części dotyczącej Daniela L. Nie

uznał natomiast wersji o rzekomym udziale Adama. Policjant nie może na własną rękę, bez wiedzy przełożonych, urządzać prowokacji wobec innego funkcjonariusza.

Pełnomocnik Daniela L. na podstawie zeznań informatora złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez Adama, ale sprawa została umorzona. Dlaczego tylko część zeznań informatora uznano za wiarygodne? Tego nie wiadomo.

– Z uwagi na dobro śledztwa, na tym etapie postępowania, szczegółowych informacji nie możemy udzielić – powiadomił prokurator Kobylarczyk. Nie potwierdzono również, czy materiał dowodowy oparto wyłącznie na zeznaniach osoby karanej za narkotyki.

Zarzuty postawione Danielowi L. dotyczą: wprowadzenia do obrotu znacznej ilości środków odurzających (do 12 lat więzienia); dwukrotne udzielenie innej osobie środka odurzającego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (do 10 lat więzienia); prowadzenia pojazdu pod wpływem środka odurzającego (trzy lata więzienia); przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego (trzy lata więzienia).

Zdaniem prokuratury, L. miał handlować całym asortymentem nielegalnych środków, praktycznie wszystkim, co jest dostępne na czarnym rynku, m.in. kokainą, mefedronem, MDMA, marihuaną i amfetaminą. Pojęcie „znacznej ilości narkotyków” w polskim orzecznictwie jest mało precyzyjne. Zwykle sądy przyjmują, w zależności od danego narkotyku, że jest to ilość pozwalająca na jednoczesne odurzenie kilkudziesięciu osób. Zarzuty dotyczą okresu od 2018 roku do 10 grudnia 2023 roku. Możliwe jednak, że lista przestępstw będzie dłuższa.

– Śledztwo jest skomplikowane, wielowątkowe, niewykluczone są dalsze zatrzymania – mówi prokurator Kobylarczyk.

L. od momentu zatrzymania przebywa w areszcie tymczasowym. Sąd wydłużył jego stosowność do 5 marca i można spodziewać się, że dalej będzie przedłużany.

W śledztwie figuruje jeszcze jeden podejrzany. To Artur G., z którym L. miał łączyć narkotykowy biznes. G. nie jest policjantem. Dostał zarzut „wprowadzenia do obrotu znacznej ilości narkotyków”. Dziś jest na wolności, pod dozorem policji.

KTO WIEDZIAŁ?

Czy Daniel L. rzeczywiście mógł handlować narkotykami bez wiedzy innych policjantów wydziału kryminalnego?

– W toku śledztwa badany jest wątek wiedzy czy też tolerowania przestępczego procederu Daniela L. przez jego przełożonych i innych policjantów – zdradza prokurator, ale zaznacza, że nic więcej nie powie. Nie dowiadujemy się także, skąd Daniel L. mógł brać narkotyki.

O sprawie L. rozmawiam z jednym z doświadczonych pomorskich policjantów. Spekulujemy.

– Mógł zabierać narkotyki zatrzymanym małodatom i puszczać ich wolno. Być może miał kontakty w grupach przestępczych, które rywalizują ze sobą o dany teren i nie działał solo. Grupy te powiązane są ze środowiskami pseudokibiców. Jeśli chodzi o handel narkotykami i skalę tego problemu, to Wejherowo, Łębork i Słupsk to kaszubski Trójkąt Bermudzki. Dilerzy korzystają często z telefonów z ukraińskimi numerami, komunikują się przez Telegram, czyli rosyjski portal społecznościowy, który jest poza jakąkolwiek kontrolą. Myślę, że wielu policjantów mogło wiedzieć o tym, czym zajmuje się L., ale zadziałała solidarność zawodowa lub obawa przed kłopotami służbowymi – mówi policjant.

Handel narkotykami w Małym Trójmieście Kaszubskim kontrolowany jest przez środowiska kibolskie. Biznes prowadzony jest ponad klubowymi podziałami, co pokazała jedna z ostatnich akcji Centralnego Biura Śledczego. Na początku listopada policjanci zatrzymali pięciu pseudokibiców w Gdyni, Gdańsku, Wejherowie, Malborku. W gdańskim Nowym Porcie wpadł ultras Lechii Gdańsk Paweł K. W tym samym czasie w Gdyni funkcjonariusze zakuli w kajdanki Tomasza B. ps. Mari, kibola Arki Gdynia. W jego mieszkaniu znaleziono kilogram kokainy. Zatrzymania odbywają się w ramach dużego śledztwa narkotykowego, które prowadzi zamiejscowy wydział Prokuratury Krajowej w Lublinie. W całej sprawie podejrzanych jest ponad 30 osób. Jak dowiedziała się „Wyborcza”, status tzw. małego świadka koronnego dostało co najmniej dwóch kiboli.

Jakie kontakty ze światem przestępczym mógł mieć Daniel L.? Być może pokaże to akt oskarżenia.

– Będzie gotowy prawdopodobnie jeszcze w tym roku – zapowiada prokurator Kobylarczyk.

Tymczasem Daniel L. nie przyznaje się do żadnego z zarzutów.

– Ze względu na nieprawidłowości, które mają miejsce w toku postępowania przygotowawczego, zamierza dowodzić swojej niewinności dopiero przed sądem, gdzie będzie składał obszernie wyjaśnienia – mówi mecenas Łukasz Isenko, pełnomocnik Daniela L. I dodaje: – De facto całość materiału dowodowego opiera się na pomówieniach przestępcy.

ców, których uprzednio niejednokrotnie zatrzymywał podejrzany.

Linie obrony może zburzyć notatka, którą przechwycił prokurator.

TAJEMNICA TRZECIEJ KOPERTY

Tajemnicą poliszynela jest fakt, że osadzeni w aresztach w listach do swoich obrońców niekiedy „przemycają” ukryte wiadomości, które mają trafić np. do ich bliskich – poza cenzurą. Wysyłane z aresztu listy do adwokatów objęte są tajemnicą obrończą, a podejrzani realizują swoje prawo do obrony i rzetelnego procesu, niezależnie od tego, pod jakimi zarzutami stoją.

W czerwcu 2024 r. Daniel L. wysłał list z Aresztu Śledczego w Starogardzie Gdańskim do swojego ówczesnego obrońcy adwokata Konrada Wysokiego. Na kopercie była pieczętka postawiona przez pracownika Służby Więziennej z napisem „bez cenzury”. Daniel L. zapewnia, że koperta była zaklejona prawidłowo, a żaden pracownik SW nie nadałby do wysyłki otwartego listu.

Tymczasem w sekretariacie puckiej prokuratury miał wydarzyć się dosyć osobliwy przypadek. Ze stosu korespondencji na podłodze miała wypaść koperta Daniela L. Otwarta. Z tej koperty wypadła druga, a z niej jeszcze jedna. I w trzeciej kopercie znajdowały się wiadomości adresowane do żony Daniela L. Korespondencję przechwycił prokurator Kobylarczyk i dołączył do akt sprawy. Daniel L. w ukrytym liście miał rzekomo dawać instrukcje o tym, jak wpływać na świadków, jak zacierać dowody i ustalać alibi. L. jest przekonany, że prokurator celowo otworzył korespondencję do jego obrońcy. Co na to prokurator?

– Nie została naruszona tajemnica obrończa albowiem prokurator referent nie zapoznał się z treścią listu adresowanego bezpośrednio do obrońcy podejrzanego. Więcej szczegółów nie mogę udzielić – odpowiada prokurator Kobylarczyk.

Daniel L. w zawiadomieniu o przestępstwie wskazał natomiast, że prokurator musiał czytać jego

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej” pracujących w redakcjach w całym kraju.

Zdaniem prokuratury, Daniel L. miał handlować całym asortymentem nielegalnych środków, praktycznie wszystkim, co jest dostępne na czarnym rynku

wiadomość do obrońcy, ponieważ dokonał selekcji listów w kopercie. Ponadto adwokat Daniela L. otrzymał później kartki listu spięte spinaczem, czego nie można byłoby dokonać w areszcie.

– W mojej ocenie nie jest prawdopodobne, aby koperta sama się otworzyła, a korespondencja z niej „wyfrunęła” – komentuje mecenas Isenko. – Odkąd podejrzany przebywał w areszcie, otrzymałem od niego kilkanaście listów i każda koperta była szczelnie zamknięta. Z niepokojem dostrzegam, iż w przesłrzeni publicznej coraz częściej można usłyszeć o działaniach, które rodzą poważne wątpliwości co do nienaruszalności tajemnicy obrończej. Niestety, również w swojej praktyce zawodowej coraz częściej odbieram listy od moich klientów, które przechodzą przez sądy lub prokuraturę, są dostarczane otwarte. Co zadziwiające, moje interwencje u prezesów sądów, przewodniczących wydziałów lub szefostwa prokuratur, pozostają bez jakiegokolwiek odpowiedzi lub otrzymuję informację zwrotną, zgodnie z którą pracownik administracyjny „przez przypadek” otworzył korespondencję, która nie podlegała cenzurze.

L. uważa, że prokurator Kobylarczyk naruszył jego prawo do obrony. Złożył zawiadomienie o przestępstwie do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście.

Procedura zwolnienia Daniela L. ze służby w policji ruszyła natychmiast po jego zatrzymaniu. Już następnego dnia komendant powiatowy wszczął przeciwko L. postępowanie dyscyplinarne i zawiesił go w czynnościach służbowych. Kilka dni później wysłał do szefa pomorskich policjantów wniosek o wydalenie L. ze służby. Komendant wojewódzki zainicjował postępowanie administracyjne i 31 marca 2024 r. Daniel L. został zwolniony z policji.

Czy wobec przełożonych Daniela L. wyciągano jakieś konsekwencje?

– Nie prowadzono czynności wyjaśniających lub dyscyplinarnych wobec kierownictwa KPP Wejherowo, nie dokonywano również zmian kadrowych – poinformowała komisarz Karina Kamińska, rzeczniczka prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360856



PREZYDENT MIASTA SOPOTU
81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na
zbycie nieruchomości

Forma zbycia	sprzedaż
Przeznaczenie	lokal niemieszkalny nr 6
Lokalizacja	Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 26 poddasze (IV kondygnacja)
Powierzchnia użytkowa lokalu, Udział w częściach wspólnych	23,09 m ² , 2/100 części
Dodatkowe informacje	lokal wymaga gruntownego remontu
Cena wywoławcza (lokalu wraz z udziałem w prawie własności gruntu)	400.000,00 zł (czterysta tysięcy złotych)
Wysokość wadium	80.000,00 zł (osiemdziesiąt tysięcy złotych)
Termin wpłaty wadium	maksymalnie do dnia 10 marca 2025 r.
Termin i miejsce przetargu	13 marca 2025 r., godz. 10.00 sala nr 58, I piętro, Urząd Miasta Sopotu
Lokal można oglądać (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu)	Administrację Budynków Halina Jaskulska s.c., 81-810 Sopot, Al. Niepodległości 813-815 lok. 18, tel. 58 560 88 59

Wadium w wysokości 80.000,00 zł należy wpłacić na konto nr 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842 prowadzone przez Bank PKO BP.

Mając na uwadze art. 3 ust. 4 pkt. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 2014 roku o charakterystyce energetycznej budynków (Dz.U. z 2024r, poz. 101) Gmina Miasta Sopotu nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej dla lokalu niemieszkalnego nr 6 w budynku przy ul. Bohaterów Monte Cassino 26 w Sopocie, gdyż przedmiotowy budynek wpisany jest w Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków prowadzonej przez Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gdańsku (pod nr 327) oraz w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Sopotu (pod nr 1314).

Przetarg przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213).

Pełne ogłoszenie o przetargu znaleźć można na stronie internetowej miasta Sopotu www.sopot.pl oraz na tablicy ogłoszeń i w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami. Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój nr 113 na II piętrze, tel. (58) 5213 829.

Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

Prezydent Miasta Sopotu
/-/ Magdalena Czarzyńska-Jachim

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360053



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA
o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miasto Płock, oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 175/27, 175/25 i ¼ udziału w prawie własności działki nr 175/24, położonych w Płocku w obrębie 6 "Kostrogaj Rolniczy", objętych księgą wieczystą PL1P/00065567/0 prowadzoną przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości niezabudowane, położone w Płocku w obrębie 6 „Kostrogaj Rolniczy” oznaczone numerami ewidencyjnymi działek: 175/27, 175/25.

Sprzedaż działki 175/25 nastąpi wraz ze sprzedażą 1/4 udziału w prawie własności działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 175/24 stanowiącej dojazd do przedmiotowej nieruchomości, zgodnie z tabelą zamieszczoną poniżej.

Lp	Położenie KW	Nr ewid. działki. (udział w działce)	Pow. w ha	Rodzaj użytków i powierzchnia w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w m.p.z.p.	Cena wywoławcza nieruchomości w zł (netto)	Wadium w zł	Minimalne Postąpienie w zł	
1.	obręb 6 PL1P/00065567/0	175/27 (1/1)	4.4657	Ps III 2.9728 Ps IV 1.4929	niezabudowane	8.PU obiekty produkcyjne, składowe, magazynowe i usługowe	5.900.000,00	600.000,00	59.000,00	
2.		175/25 (1/1)	3.2346	Ps III 2.8613 Ps IV 0.3733			4.500.000,00	500.000,00	45.000,00	
		175/24 (1/4)	0.3771	Ps III 0.3626 Ps IV 0.0145						

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargach, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargów.

Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Lotnisko” w Płocku zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Płocka nr 383/XXII/2020 z dnia 27 sierpnia 2020 roku opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego dnia 12 października 2020 roku poz. 10291, przedmiotowe nieruchomości położone w Płocku zlokalizowane są na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem 8.PU, dla którego w zakresie przeznaczenia plan ustala obiekty produkcyjne, składowe, magazynowe i usługowe z wyłączeniem usług oświaty (szkoły, przedszkola) oraz opieki nad dziećmi do lat 3 (żłobki).

Dla terenu 8.PU plan dopuszcza:

- lokalizację toru samochodowego,
- lokalizację parkingów dla obsługi lotniska,
- lokalizację miejsc obsługi podróży.

Działka o numerze ewidencyjnym 175/27 zlokalizowana jest w zasięgu stref w obrębie, których plan ustala ograniczenie maksymalnej wysokości zabudowy 8 m i 16 m.

2) Zgodnie z Uchwałą Nr 757/XLIII/2022 Rady Miasta Płocka z dnia 30 czerwca 2022 roku przedmiotowe działki przeznaczone zostały do sprzedaży w drodze przetargu.

3) **Przetargi na sprzedaż ww. nieruchomości w kolejności podanej w tabeli odbędą się w dniu 11 kwietnia 2025 roku od godziny 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka pl. Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.**

4) **Wadium na wybraną nieruchomość w wysokości podanej w tabeli należy wpłacić wadium na wybraną nieruchomość w wysokości podanej w tabeli do dnia 7 kwietnia 2025 roku na konto Urzędu Miasta Płocka**
PKO Bank Polski SA 85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.
Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

5) Pełny tekst ogłoszenia o przetargach został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, pl. Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybiep.plock.eu (na skróty – linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkańiec/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

6) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowych przetargów, należy umówić się telefonicznie z pracownikami Wydziału Obrót Nieruchomościami Gminy i Mienia Skarbu Państwa Urzędu Miasta Płocka tel. 24 367 14 78 oraz 24 367 17 99 oraz 24 367 17 33.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Ilona Filianets*

...wybielania zębów
z pastami ściernymi

Marzeniem wielu osób jest hollywoodzki uśmiech. Niestety, pasty nie tylko nie zagwarantują takiego efektu, ale ich długie stosowanie może zwiększyć ryzyko nadwrażliwości zębiny. Ich działanie opiera się na wysokiej ścieralności, co sprawia, że łatwiej pozbyć się powierzchniowych osadów nazębnych. Pasty te mogą jednak naruszyć powierzchnię szkliwa i przez to doprowadzić do nadwrażliwości.

Oprócz past wybielających o podniesionej ścieralności mamy też pasty ze związkami utleniającymi, które mają usuwać przebarwienia również w głębi szkliwa. Ich stężenie jest jednak ograniczone przepisami prawa, dlatego lepiej nie oczekujemy spektakularnego efektu. W dodatku na pewno nie możemy stosować ich na stałe, ponieważ pasty te również przyczyniają się do nadwrażliwości zębów i podrażniają dziąsła. Jedna tubka co kilka miesięcy to rozsądny kompromis. Zauważalny efekt wybielania można osiągnąć tylko za sprawą gabinetowych metod, w których używa się dużo wyższych stężeń środków wybielających – ale pod kontrolą specjalisty. ● **Not. ET**

*higienistka stomatologiczna z Medicover Stomatologia

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Osoby z cukrzycą mają
niedobory witamin?

Cukrzyca typu 2 jest zaburzeniem metabolicznym charakteryzującym się podwyższonym poziomem glukozy we krwi. Oprócz pewnych predyspozycji genetycznych do jej rozwoju przyczyniają się czynniki środowiskowe, takie jak siedzący tryb życia, niezdrowe nawyki żywieniowe i otyłość. Okazuje się, że aż 45 proc. osób z cukrzycą typu 2 cierpi na liczne niedobory witamin i minerałów. Dotyczy to głównie kobiet.

Naukowcy tłumaczą to zjawisko „podwójnym obciążeniem niedożywieniem”. Osoby próbujące kontrolować cukrzycę za pomocą diety kończą z niedoborami żywieniowymi. Najczęstszym niedoborem, dotyczącym ponad 60 proc. osób z cukrzycą typu 2, jest niski poziom witaminy D. Inne powszechne niedobory obejmowały magnez (42 proc.), żelazo (28 proc.) i witaminę B12 (22 proc.). Niski poziom witaminy B12 najczęściej występował u osób przyjmujących metforminę (lek na cukrzycę).

Niedobory te mogą powodować pogorszenie cukrzycy, ponieważ w zdrowym metabolizmie organizmu bierze udział wiele różnych składników odżywczych. Mogą one również przyczyniać się do innych problemów zdrowotnych. ●

Liczba

86

PROC.

● Tyle osób z nowotworami traci masę mięśniową m.in. z powodu niewłaściwego odżywiania – wynika z badania „Opiekunowie i odżywianie” przeprowadzonego przez Ipsos.

Akcja



FOI GETTY IMAGES

● „(P)OKAŻ SERCE” to kampania zainicjowana przez Instytut Matki i Dziecka, która ma na celu zwiększenie świadomości społecznej na temat nowotworów dziecięcych. Tegoroczna edycja zwraca szczególną uwagę na objawy, które nie są jednoznaczne i mogą być błędnie interpretowane, co może wpłynąć na czas diagnozy choroby.

Prawdy i mity o cholesterolu

Kiedy
cholesterol
zagraża
sercu

Za wysoki cholesterol nie boli, dlatego niektórzy dowiadują się o problemie dopiero przez zawał serca lub udar mózgu. Nie daj się tak zaskoczyć.

Katarzyna Staszak

Jeśli lekarz wysyła nas na badanie cholesterolu, ma na myśli lipidogram, czyli zestawienie kilku informacji o tłuszczach płynących w naszej krwi. Która część tego badania jest najważniejsza w kontekście zawału serca i udaru mózgu? Co pomaga obniżyć zły cholesterol: ruch czy dieta? Czy popularne stwierdzenia o cholesterolu to mity? Sprawdzamy w Narodowym Instytucie Kardiologii.

Tłuste jedzenie
nie podnosi stężenia
cholesterolu?

PRAWDA I MIT

Wszystko zależy od rodzaju tłuszczów. Większość tłustego jedzenia – mięso, żółte sery, masło, śmietana, frytki, gotowe dania i przemysłowe słodczyce – zawiera dużo tłuszczów nasyconych. Te tłuszcze wpływają na stężenie cholesterolu w naszym organizmie. Chodzi o frakcję oznaczoną skrótem LDL, czyli tzw. zły cholesterol. Szkodliwe są też tłuszcze trans, które zjadamy np. ze sklepowymi ciastkami. Samo ograniczenie tłuszczów nasyconych i kwasów tłuszczowych trans może obniżyć poziom cholesterolu o 5-10 proc. – podaje Narodowe Centrum Edukacji Żywieniowej. Jeśli do naszego menu dodamy warzywa, owoce, nasiona roślin strączkowych i pełnoziarniste produkty jak płatki owsiane stężenie cholesterolu może spaść nawet o 25 proc.

Ale to nie znaczy, że z kuchni trzeba wyrzucić wszystko to, co jest tłuste. – Orzechy, szczególnie włoskie, oliwa, awokado to produkty tłuste, ale bardzo pomocne w walce z nadmiarem cholesterolu. Badania pokazują, że tłuszcze nienasycone bogate w kwasy omega-3 dbają o układ krążenia i wpływają pozytywnie na naszą gospodarkę lipidową. Podnoszą stężenie „dobrego”

cholesterolu HDL, a obniżają stężenie cholesterolu LDL – mówi prof. Piotr Dobrowolski, szef Samodzielnej Poradni Lipidowej w Narodowym Instytucie Kardiologii w Warszawie.

I tłumaczy: – Cholesterol LDL związany jest bezpośrednio z ryzykiem chorób sercowo-naczyniowych jak zawał serca, udar mózgu i inne choroby na podłożu miażdżycy. Im wyższe stężenie tej frakcji cholesterolu, tym to ryzyko choroby jest wyższe. „Dobry” cholesterol – HDL – działa jak nasz obrońca przed „złym” cholesterolem. Możemy spojrzeć na cały cholesterol jak na tort. HDL jest jednym kawałkiem tego tortu i chcemy, żeby był to jak największy kawałek. Z kolei cholesterol LDL powinien być jak najmniejszym kawałkiem.

Leki nie są potrzebne,
żeby obniżyć poziom
cholesterolu.
Każdy może mieć
wyniki w normie tylko
dzięki odżywianiu
i aktywności fizycznej?

MIT

– Każdej osobie, na każdym etapie życia i choroby zalecamy, po pierwsze, dbanie o zdrowy styl życia. U osoby, która ma niskie stężenie cholesterolu i jest zmotywowana do trzymania się zdrowych nawyków, włączenie leków nie będzie konieczne. Natomiast osoba z wysokim stężeniem cholesterolu wymaga leczenia. Zadaniem kardiologa jest obniżanie ryzyka zawału czy udaru. Dlatego proponujemy leki zmniejszające stężenie cholesterolu – mówi prof. Dobrowolski.

Dodaje, że część osób nie jest w stanie na tyle zmienić diety i zwiększyć aktywności fizycznej, żeby wpłynąć na obniżenie cholesterolu LDL. Jest też grupa osób z predyspozycjami genetycznymi do wysokiego cholesterolu.

TYLKO ZDROWIE



• Każdej osobie lekarze zalecają dbanie o zdrowe odżywianie i ruch. To naturalne lekarstwa na dziesiątki popularnych schorzeń

FOT. SHUTTERSTOCK

Cholesterol jest nam niezbędny do życia, więc nie trzeba z nim walczyć?

PRAWDA I MIT

– Cholesterol ma ważne funkcje w organizmie, m.in. buduje błony komórkowe oraz bierze udział w wytwarzaniu hormonów. Jednak nie potrzebujemy go dużo, zwłaszcza frakcji LDL. Gdy noworodek przychodzi na świat, ma stężenie cholesterolu LDL 10-15 mg/dl. Przy takim stężeniu intensywnie rośnie. Normą dla zdrowej osoby jest dziś cholesterolu LDL poniżej 115 mg/dl – wyjaśnia prof. Dobrowolski. Można powiedzieć, że przez „niezdrowe” życie podnosimy sobie stężenie cholesterolu LDL do wartości niezgodnych z naturą.

Wysokiego stężenia „złego” cholesterolu się nie czuje?

PRAWDA

– Wysokie stężenie cholesterolu nie boli. Dla wielu osób pierwszą informacją, że mają z nim jakiś problem, jest incydent serco-

wo-naczyniowy jak zawał serca lub udar mózgu. Nie powinno tak być. Naszym celem powinna być profilaktyka. Dlatego namawiamy do regularnego kontrolowania stężenia cholesterolu i omawiania wyników z lekarzem – podkreśla prof. Dobrowolski. Choć wysokiego stężenia cholesterolu się nie czuje, to czasem można zobaczyć jego objawy na skórze. Chodzi o narośla na powiekach, tzw. kępki żółte. Te grudki to podskórne złoże cholesterolu. Zazwyczaj mają kilka milimetrów, choć zdarzają się nawet kilkucentymetrowe narośla. Grudki mogą pojawić się też w okolicy stawów, na rękach i nogach. Szczególnie często występują u osób z hipercholesterolemią rodzinną.

Młode osoby nie muszą martwić się wysokim stężeniem cholesterolu?

MIT

Wysokie stężenie cholesterolu LDL zawsze oznacza podwyższone ryzyko zawału serca czy udaru mózgu. Nie znaczy to jednak, że zachorujemy od razu. To sprawia, że niektóre osoby nie martwią się wynikami swo-

ich badań. – Jeśli nic nie zrobimy z wiedzą, że mamy wysokie stężenie „złego” cholesterolu, pozwalamy, by ten niekorzystny czynnik codziennie wpływał na nasz organizm. Gdy się wreszcie zmobilizujemy do działania, nie mamy gwarancji, że cofniemy wszystkie zmiany w tętnicach. Odkładanie dbania o siebie na później jest więc kiepską strategią. Widuję osoby, które mają zawał przed 50., przed 40., a nawet przed 30. rokiem życia. Wszystkie myślały, że mają jeszcze czas zadbać o zdrowie – wyjaśnia kardiolog.

Tylko osoby z nadwagą i otyłością mają wysokie stężenie „złego” cholesterolu?

MIT

– Szczupła budowa ciała nie daje gwarancji, że wyniki cholesterolu będą w normie. To prawda, że nadwaga i otyłość zwiększają ryzyko wysokiego stężenia „złego” cholesterolu. U takich osób częściej cholesterol rośnie przez niekorzystne nawyki. Odpowiednia masa ciała nie chroni jednak przed hipercholesterolemią rodzinną, czyli genetycznymi predyspozycjami.

Objawem wysokiego stężenia cholesterolu są narośla na powiekach, tzw. kępki żółte. Te grudki to podskórne złoże cholesterolu

Poza tym szczupła osoba może unikać ruchu i mieć źle skomponowaną dietę pełną tłuszczów nasyconych. Przykładem jest popularna obecnie dieta keto – mówi prof. Dobrowolski.

Leki na cholesterol zastępują zdrowe odżywianie i ruch?

MIT

Każdej osobie lekarze zalecają dbanie o zdrowe odżywianie i ruch. To naturalne lekarstwa na dziesiątki popularnych schorzeń, np. na częste wśród Polaków nadciśnienie. – Wszystko, co robimy dla swojego zdrowia, się sumuje. Tabletki nie zastępują codziennych nawyków, są dodatkową pomocą. Idealna terapia polega na zmianach w stylu życia i stosowaniu leków. A styl życia też warto dobrze rozumieć. Nie wybieramy albo ruchu, albo lepszego odżywiania. Robimy wszystko. Ruch ma większe znaczenie dla podniesienia stężenie „dobrego” cholesterolu, czyli wzmocnienia naszej obrony. Zdrowe odżywianie bardziej pomaga obniżyć „zły” cholesterol. Jeśli dolożymy do tego zarządzanie stresem, dbanie o sen, zrezygnujemy z palenia papierosów i picia alkoholu, możemy osiągnąć spektakularne wyniki – zachęca prof. Dobrowolski. Jeśli ktoś bierze leki, ale nie rezygnuje ze szkodliwych nawyków, tylko częściowo zmniejszy ryzyko zachorowania.

Dieta keto podnosi stężenie „złego” cholesterolu?

PRAWDA

Dieta keto polega na unikaniu węglowodanów i jedzeniu produktów bogatych w tłuszcze i białko. W przeglądzie badań opublikowanym w „Current Problems in Cardiology” badacze stwierdzili, że dieta keto może obniżyć stężenie niekorzystnych triglicerydów, ale jednocześnie zwiększają stężenie cholesterolu LDL, który zatyka tętnice. – W poradni przyjmujemy osoby z wysokim stężeniem „złego” cholesterolu i szukamy przyczyny tego stanu. Zdarza się, że podejrzewamy predyspozycje genetyczne, aż nagle okazuje się, że pacjent czy pacjentka stosują dietę ketogeniczną. Jako kardiolog mam w takich wypadkach jedną odpowiedź: warto zakończyć tę dietę – mówi prof. Dobrowolski. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34356869

34359926

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się o pomoc finansową dla podopiecznego Tomasza Czerwińskiego, który od 6 roku życia choruje na postępujący zanik mięśni typu Duchenne’a. Jest to nieuleczalna choroba genetyczna, do tej pory nie wynaleziono metody leczenia tej choroby. Pan Tomasz oddycha za pomocą respiratora, porusza się na wózku inwalidzkim, ma niedowład czterokończynowy. W codziennych czynnościach wymaga pomocy rodziny. Aby spowolnić postępowanie choroby wymagana jest ciągle bardzo kosztowna rehabilitacja, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
tytuł wpłaty: Czerwiński, 2137



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 55 55 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

Raz w życiu zrób to badanie

Czy wiesz, jakie masz stężenie lipoproteiny (a)?

Badanie lipoproteiny (a) pokazuje predyspozycje do zmian miażdżycowych, a to pomaga określić ryzyko zawału serca i udaru mózgu.

Katarzyna Staszak

Marcin miał w nocy zawał. Jest po czterdziestce, bez nadwagi, lubi jeździć na rowerze, a prawie umarł – opowiadała mi koleżanka. Myślała, że jej mąż nie pasuje do grupy zagrożonej zawałem serca. Jednak kardiologów tacy pacjenci nie dziwią.

To osoby z ryzykiem zapisanym w genach. Biologiczna niesprawiedliwość, która dotyczy nawet 20 proc. z nas. Łatwo sprawdzić, czy jesteś w tej grupie. Badanie jest proste i niedrogie, tylko jeszcze słabo znane.

RYZIKO I FAST FOOD

Zapewne co jakiś czas sprawdzasz poziom cholesterolu. Badaniem z krwi możemy oznaczyć jego całkowite stężenie i dwie dobrze znane frakcje: niekorzystną dla zdrowia, czyli LDL, oraz korzystną, czyli HDL. W wynikach z laboratorium znajdziemy też stężenie triglicerydów.

Stylem życia – głównie sposobem odżywiania i ruchem – możemy mocno wpływać na swoje wyniki, a tym samym obniżać lub zwiększać ryzyko zawału serca i udaru mózgu.

Jednak w składzie całkowitego cholesterolu ukrywają się jeszcze cząsteczki odporne na to, jak żyjemy i co jemy. Chodzi o lipoproteinę (a). Jej stężenie wynika z naszych genów.

– Badanie lipoproteiny (a) pokazuje predyspozycje do zmian miażdżycowych, a to pomaga określić ryzyko zawału serca i udaru mózgu u danej osoby w przyszłości. Jeśli ktoś ma bardzo wysokie stężenie lipoproteiny (a), to powinien być objęty opieką lekarską. Powinien znać ryzyko i wiedzieć, jak może je obniżyć – mówi prof. Janina Stępińska, dyrektorka Narodowego Instytutu Kardiologii w Warszawie.

Wysokie stężenie lipoproteiny (a) można porównać do terenu zagrożonego powodzią. Nie wiemy, czy działki leżące na takich obszarach na pewno zaleje kiedyś woda. Jednak ryzyko jest tak duże, że nie wolno budować na nich domów.

A przy wysokim stężeniu lipoproteiny (a) nie powinniśmy codziennie jadać tłustego mięsa i żółtego sera. Groźba zachorowania jest tak duża, że należy unikać innych czynników ryzyka.

– Osoby z wysokim stężeniem lipoproteiny (a) dostają od nas zalecenia zmiany



• **Badanie stężenia lipoproteiny (a) kosztuje ok. 80 zł. Na pobranie krwi nie trzeba iść na czczo**

FOT. SHUTTERSTOCK

stylu życia. Cele leczenia dla tych osób są bardziej restrykcyjne. Powinny mieć jeszcze niższy niż pozostali poziom złego cholesterolu, bardziej przestrzegać diety, więcej się ruszać, sumiennie przestrzegać leczenia nadciśnienia tętniczego – tłumaczy prof. Stępińska.

KIEDY ZBADAĆ LIPOPROTEINĘ (A)

Kardiolodzy zalecają oznaczenie lipoproteiny (a) u każdej osoby. Im wcześniej, tym

Co oznacza wynik badania?

• Stężenie lipoproteiny (a) laboratoria podają w mg/dl lub nmol/l.

• Kardiolodzy uznają, że wynik stężenia lipoproteiny (a):

• **poniżej 30 mg/dl (poniżej 75 nmol/l)** to wartość docelowa;

• **od 30 do 50 mg/dl (od 75 do 125 nmol/l)** oznacza umiarkowane ryzyko sercowo-naczyniowe, m.in. zawału serca i udaru mózgu;

• **od 51 mg/dl do 180 mg/dl (od 126 nmol/l do 450 nmol/l)** oznacza duże ryzyko sercowo-naczyniowe, m.in. zawału serca i udaru mózgu;

• **od 181 mg/dl (od 451 nmol/l)** oznacza bardzo duże ryzyko sercowo-naczyniowe, m.in. zawału serca i udaru mózgu.

lepiej. Badanie nie jest jeszcze refundowane przez NFZ w przychodniach podstawowej opieki zdrowotnej. Tu dostaniemy tylko skierowanie na bezpłatne badanie cholesterolu i triglicerydów.

– Staramy się o wprowadzenie badania lipoproteiny (a) do pakietu testów refundowanych przez NFZ. W Instytucie, którym kieruję, badanie jest dla naszych pacjentów bezpłatne – mówi prof. Stępińska.

Ponieważ stężenie lipoproteiny (a) nie zależy od stylu życia, wysportowany weganin może mieć wyższy wynik niż otyły wielobiel mięsa.

Ten pierwszy swoimi wyborami trzyma ryzyko choroby pod kontrolą. Wracając do porównania z powodzią, można powiedzieć, że taka osoba nie buduje domu na terenie zalewowym. Inny człowiek mógł dostać od losu działkę bez ryzyka zalania, ale tak zmienił bieg pobliskiej rzeki, że zagroził swojej inwestycji.

– Stężenie lipoproteiny (a) jest dla pacjentów wskazówką, to nie wyrok. Patrzenie na wyniki badań jest zaglądaniem w przyszłość, ale lepszym niż wizyta u wróżki, bo możemy wpłynąć na swoje zdrowie – uspokaja prof. Piotr Dobrowolski, który prowadzi Samodzielną Poradnię Lipidową w Narodowym Instytucie Kardiologii.

Ma pacjentów, którzy dopiero po zawale serca dowiedzieli się, że ich naczynia krwionośne są zatkane przez nadmiar tłuszczów. Z poradni korzystają też osoby, u których nie rozwinęły się jeszcze choroby sercowo-naczyniowe na podłożu miażdżycy.

– Pacjenci dostają od nas informacje, jak ważne jest dobre odżywianie, ruch, sen, redukcja stresu, rzucenie palenia i ograniczenie alkoholu. Każdego pacjenta, niezależnie od kondycji zdrowotnej, po pierwsze namawiamy do poprawiania stylu życia. Nasze nawyki są ważne na każdym etapie życia i na każdym etapie choroby – podkreśla prof. Dobrowolski.

Dodaje, że wiedza, jakie są nasze predyspozycje zdrowotne, może wydłużyć życie, uratować przed wczesnym zawałem czy udarem.

– Badanie lipoproteiny (a) może być jednym z prezentów, jakie damy młodej osobie na 18. urodziny – podpowiada kardiolog.

MENOPAUZA PODNOSI LIPOPROTEINĘ (A)

Sprawdzenie lipoproteiny (a) kosztuje w punktach diagnostycznych ok. 80 zł. Na badanie krwi nie trzeba przyjść na czczo. U większości osób badanie wystarczy zrobić raz w życiu, bo wynik nie będzie drastycznie się zmieniał. Choć od tej zasady są wyjątki.

– Po menopauzie stężenie lipoproteiny (a) może wzrosnąć nawet o około 20 proc. To kolejny powód, żeby zadbać o dietę, ruch i regularne wizyty u lekarzy w tym okresie życia. Z badań wynika, że hormonalna terapia menopauzalna zmniejsza stężenie lipoproteiny (a). U kobiet po 50. roku życia warto zrobić badanie, nawet jeśli wcześniej w życiu miały już oznaczoną lipoproteinę (a) – mówi prof. Stępińska.

Nie warto po raz pierwszy sprawdzać lipoproteiny (a) w czasie ciąży, bo wynik jest wtedy nawet dwa razy wyższy niż normalnie. Wynik rośnie także przy chorobach nerek, a nieco maleje u osób stosujących lewotyroksynę, czyli lek na niedoczynność tarczycy.

Jeśli zdecydujesz się na prywatne badanie lipoproteiny (a), wynik pokaż lekarzowi rodzinnemu. – Przy wysokim stężeniu należy rozważyć wizytę u kardiologa. Nawet jeśli chodzi o osobę młodą bez żadnych kłopotów zdrowotnych. Niepokojący wynik to też powód do rozmowy z krewnymi. Lipoproteina (a) ma związek z naszymi genami, więc nasze rodzeństwo i rodzice też mogą być w grupie podwyższonego ryzyka chorób krążenia. Powinni jak najprędzej zrobić badanie – tłumaczy prof. Dobrowolski. ●

TYLKO ZDROWIE

Co wychodzi z analizy krwi

Jak czytać wyniki badań cholesterolu

Według laboratorium twoje wyniki mieszczą się w normie, dlatego więc lekarz straszy cię zwałem serca i udarem mózgu?

Katarzyna Staszak

Nie ma jednej normy cholesterolu dla wszystkich. Ten sam wynik może być prawidłowy u kogoś, kto jest zdrowy i nie pali, ale niepokojący u osoby, która przeszła już zawał. Od chorych osób wymagamy większej dyscypliny, bo to może wydłużyć im życie – mówi prof. Piotr Dobrowolski, który kieruje Samodzielną Poradnią Lipidową w Narodowym Instytucie Kardiologii.

Takie podejście do „normy” cholesterolu chore osoby mogą uznać za niesprawiedliwe czy zbyt wymagające. Cel jest jednak słuszny – zminimalizowanie czynnika, który doprowadził do problemów z sercem i naczyniami krwionośnymi.

ZDROWYM WOLNO WIĘCEJ

Lekarz, który zna naszą historię zdrowotną, styl życia, wywiad rodzinny oraz wyniki różnych badań, m.in. ciśnienia tętniczego, potrafi określić, jakie jest ryzyko, że możemy mieć zawał serca czy udar mózgu. Powie nam, do jakiej grupy ryzyka sercowo-naczyniowego się zaliczamy. Dwie osoby w tym samym wieku mogą znaleźć się na przeciwnych końcach skali. Ktoś bez predyspozycji genetycznych do

wysokiego cholesterolu, bez nałogów, za to bardzo aktywny, ma niskie ryzyko zachorowania. Osoba w tym samym wieku, ale paląca, z hipercholesterolemią i nadwagą może mieć bardzo wysokie ryzyko zawału czy udaru.

– W ocenie tego zagrożenia pomagają nam badania, wywiad przeprowadzony w gabinecie i specjalne skale, które ułatwiają oszacowanie ryzyka sercowo-naczyniowego – tłumaczy prof. Dobrowolski.

Warto zapytać swojego lekarza, do której grupy ryzyka się zaliczamy, i wtedy wyznaczyć odpowiedni cel stężenia cholesterolu do osiągnięcia.

Jak powinny wyglądać dobre wyniki cholesterolu w poszczególnych grupach ryzyka?

Normy dla osób zdrowych:

- cholesterol całkowity powinien być poniżej 190 mg/dl;
- cholesterol HDL („dobry”) w stężeniu 60 mg/dl i więcej to wysoki poziom; a zakres 40-45 mg/dl to minimum;
- cholesterol LDL („zły”) powinien być niższy niż 115 mg/dl;
- cholesterol nie-HDL nie powinien przekraczać 145 mg/dl;
- triglicerydy nie powinny przekraczać 100 mg/dl na czczo i 125 mg/dl nie na czczo.

– W praktyce klinicznej najważniejszy jest cel dotyczący cholesterolu LDL i nie-HDL. Ta druga wartość mówi o całym cholesterolu bez „dobrej” części. U osób z umiarkowanym, wysokim i bardzo wysokim ryzykiem sercowo-naczyniowym musimy patrzeć na te wartości i na triglicerydy – tłumaczy prof. Dobrowolski.



Normy dla osób z umiarkowanym ryzykiem zdarzeń sercowo-naczyniowych:

- cholesterol LDL („zły”) powinien być niższy niż 100 mg/dl;
- cholesterol nie-HDL nie powinien przekraczać 135 mg/dl;
- triglicerydy nie powinny przekraczać 100 mg/dl na czczo i 125 mg/dl nie na czczo.

Normy dla osób z dużym ryzykiem zdarzeń sercowo-naczyniowych:

- cholesterol LDL („zły”) powinien być niższy niż 70 mg/dl;
- cholesterol nie-HDL nie powinien przekraczać 100 mg/dl;
- triglicerydy nie powinny przekraczać 100 mg/dl na czczo i 125 mg/dl nie na czczo.

- Lekarz rodzinny potrafi określić ryzyko zawału serca czy udaru mózgu FOT. SHUTTERSTOCK

Hipercholesterolemia to stan, gdy stężenie cholesterolu przekracza normy. Czasem jest to przypadłość rodzinna

Normy dla osób z bardzo dużym ryzykiem zdarzeń sercowo-naczyniowych:

- cholesterol LDL („zły”) powinien być niższy niż 55 mg/dl;
- cholesterol nie-HDL nie powinien przekraczać 85 mg/dl;
- triglicerydy nie powinny przekraczać 100 mg/dl na czczo i 125 mg/dl nie na czczo.

CZY TO RODZINNE?

Gdy stężenie cholesterolu przekracza normy, lekarze mówią o hipercholesterolemii. Czasem ten stan dotyczy całych rodzin. Wtedy mowa o hipercholesterolemii rodzinnej. To znaczy, że tendencja do wysokiego poziomu tzw. złego cholesterolu LDL wynika z obciążenia genetycznych.

– Gdy widzimy podwyższone stężenie cholesterolu, zawsze pierwszym zaleceniem, jakie dajemy pacjentowi, jest poprawa stylu życia. Liczą się codzienne nawyki dotyczące wszystkich obszarów życia. Potrzebujemy dbania o odżywianie i ruch, ale też o sen. Namawiamy do obniżenia poziomu stresu, do rzucenia palenia i ograniczenia alkoholu. Możemy też zaproponować pacjentom skuteczne leki z grupy statyn. Są stosowane od lat, przebadane i bezpieczne – podkreśla prof. Dobrowolski.

Dostępne są też nowe grupy leków, jak inhibitory PCSK9, podawane podskórnie co dwa lub cztery tygodnie. W ok. 50 poradniach w Polsce prowadzony jest program leczenia osób z hipercholesterolemią rodzinną. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/3436033

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
URMISTRZ MIASTA I GMINY OLKUSZ
Rynek 1

ogłasza V przetarg ustny, nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej tj. działki nr 638/23 o pow. 2697 m², położonej w Olkuszu przy ul. Parcze w pośredniej strefie miasta ok. 1,5 km od centrum (Rynek w Olkuszu).

Nieruchomość o foremnym kształcie, płaskim terenie, posiada dostęp do drogi publicznej. Na działce brak dostępu do infrastruktury technicznej. Sieci: wodociągowa, elektroenergetyczna, kanalizacyjna, telekomunikacyjna i gazowa są posadowione w drodze.

Nieruchomość stanowi własność Gminy Olkusz, objęta jest księgą wieczystą nr: KR10/00023702/2.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi 566 370,00 zł (słownie: pięćset sześćdziesiąt sześć tysięcy trzysta siedemdziesiąt złotych). Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść wadium w pieniądzu w wysokości 113 270,00zł (słownie: sto trzynaście tysięcy dwieście siedemdziesiąt złotych) w terminie do dnia 07.04.2025 r. włącznie na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu w Banku Pekao SA nr: 03 1240 4748 1111 0000 4868 9878.

Przetarg odbędzie się w dniu 11.04.2025 r. o godzinie 10.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, sala narad-parter.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu obok wejścia do Urzędu, zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu www.umig.olkusz.pl w dziale: Nieruchomości oraz www.bip.malopolska.pl/umigolkusz w dziale: Zamówienia Publiczne i Ogłoszenia Różne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu w godzinach od 8.00 do 15.00 w pokoju 125, tel. 32 6260125.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360226

Likwidator Przedsiębiorstwa Turystycznego „Gryfia-Mazur” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w Szeligach ogłasza, iż posiada do sprzedaży w drodze publicznej licytacji na warunkach przetargu pisemnego nieograniczonego prawo użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej budynkiem usługowym o przeznaczeniu hotelowym, stanowiącej działkę nr 61 o powierzchni 2,0500 ha położonej w Szeligach 10, dla której Sąd Rejonowy w Elku, prowadzi księgę wieczystą nr OL1E/00007937/9 za cenę najwyższą z oferowanych, ale nie niższą niż 100% ceny oszacowania tj. 5.587.000,00 zł netto (pięć milionów pięćset osiemdziesiąt siedem tysięcy złotych 00/100 netto) w tym wartość gruntu: 1.499.000,00 zł netto (jeden milion czterysta dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych 00/100 netto). Cena zostanie powiększona o wartość podatku VAT, obciążającego nabywcę, o ile będzie to wynikać z obowiązujących przepisów w zakresie podatku od towarów i usług. W skład przedmiotu sprzedaży nie wchodzi wierzytelności ani środki pieniężne.

Zainteresowani winni składać oferty pisemnie wyłącznie osobiście lub przez pełnomocnika do Kancelarii Notarialnej Wojciecha Urbanowicza, ul. Teofila Noniewicza 65,16-400 Suwałki, w dniach 14-15 kwietnia 2025 r. w godz. 10:00-14:00. Oferta, która wpłynie do Kancelarii Notarialnej po terminie nie zostanie przyjęta. Szczegółowe zasady przetargu oraz zastrzeżenia zawarte są w Regulaminie dostępnym na stronie internetowej prowadzonej przez likwidatora: www.horyzont-consulting.pl w zakładce „Inne ogłoszenia (ogłoszenia likwidatora)”. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 kwietnia 2025 r. o godz. 10:00 w Kancelarii Notarialnej Wojciecha Urbanowicza, ul. Noniewicza 65, 16-400 Suwałki. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium na konto wskazane w Regulaminie w wysokości 10% ceny oszacowania tj. 558.700,00 zł (pięćset pięćdziesiąt osiem tysięcy siedemset złotych) w terminie do dnia 11 kwietnia 2025 r. Jeżeli osoba ustalona jako Nabywca nieruchomości uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, Likwidator może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Oglądanie nieruchomości zostało wyznaczone na dzień 12 marca 2025 r. i 2 kwietnia 2025 r. o godz. 10:00.

Wgląd do operatu szacunkowego można uzyskać w Kancelarii Likwidatora Beaty Waboł, 16-400 Suwałki, ul. Wesoła 59 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 509-501-501 w dni powszednie w godz. od 9:00 do 15:00.

Likwidator może unieważnić lub odwołać postępowanie w każdym czasie bez podawania przyczyn. Oferenci nie mają prawa do dochodzenia z tego tytułu odszkodowania.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34360755

Syndyk Masy Upadłości
Elizy Łukawskiej, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności
gospodarczej zaprasza do składania ofert na zakup:

- prawa własności nieruchomości składającej się z niezabudowanej działki gruntu o nr ewidencyjnym 773/1, położonej w obrębie Zawichost, powiat sandomierski o powierzchni 9 436,00 m², dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sandomierzu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr KI1S/00090900/9
- cena wywołania 56 000,00 złotych brutto

Oferty zgodne z Regulaminem postępowania – z dopiskiem na kopercie „OFERTA Eliza Łukawska - nieruchomości” należy składać do 21 lutego 2025 r. do godz. 12.00 do Kancelarii Syndyka, przy ul. Krakowskie Przedmieście 60/5, 20-002 Lublin. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr 607 067 848 oraz w Kancelarii Syndyka, gdzie można zapoznać się z Regulaminem postępowania oraz oszacowaniem nieruchomości.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34360983

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl





WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
CZWARTEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

ogłoszonego przez

BURMISTRZA MIASTA AUGUSTOWA

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości, położonej w Augustowie, obręb 3 przy ul. Wojska Polskiego 1, oznaczonej nr geodez. 5030 o pow. 552 m² objętej księgą wieczystą Nr SU1A/00014785/3.

Cena wywoławcza 1 482 400,00 zł.
Wadium 150 000,00 zł.

Nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod śródmiejską zabudowę mieszkaniowo – usługową.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Budynek położony przy ul. Wojska Polskiego 1 nie jest wpisany do rejestru zabytków a ujęty jest w wojewódzkiej ewidencji zabytków (karta ewidencyjna nr inw. 46).

Nieruchomość nie jest indywidualnie wpisana do rejestru zabytków, nie jest ujęta w wojewódzkiej ewidencji zabytków, jest położona na obszarze zespołu Kanatu Augustowskiego wpisanego do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 09.02.1979 r., znak: KL. WKZ – 534/5/d/79. Znajduje się również na obszarze układu urbanistycznego miasta Augustowa, wpisanego do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 13 listopada 1980 r., znak: KL.WKZ/534/96/d/80.

Na nieruchomości posadowiony jest budynek o charakterze mieszkalno-usługowym, wzniesiony w zabudowie pierzejowej. Obecnie nieużytkowany – w złym stanie technicznym.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Augustowie, 26 listopada 2018 r., wydał decyzję nakazującą Gminie Miasto Augustów opróżnić część budynku administracji publicznej z części mieszkalną.

Budynek użytkowany jest bezpośrednio przy granicy z działkami sąsiednimi, stanowiącymi skrzyżowanie dróg powiatowych: ulicy Wojska Polskiego z ulicą Księdza Skorupki.

Schody wejściowe do budynku, od strony ulicy Wojska Polskiego, przekraczają granice działki numer 5030 i znajdują się w pasie drogowym ulicy powiatowej. Przebudowa, remont lub ich rozbiorka będzie wymagała uzyskania odpowiednich zgód lub pozwoleń zarządcy drogi, które nabywca będzie zobowiązany pozyskać na własny koszt i we własnym zakresie, bez prawa roszczeń w stosunku do sprzedającego.

Na piętrze budynku zlokalizowane są trzy balkony wychodzące poza granicę działki oznaczonej numerem geodezyjnym 5030 – jeden balkon w elewacji nad pasem drogowym ulicy Ks. Skorupki, jeden balkon w elewacji nad pasem drogowym ul. Wojska Polskiego oraz jeden balkon w elewacji ścigatego naroża budynku skierowany w stronę Rynku Zygmunta Augusta.

Od strony podwórza, do budynku dobudowany został podjazd dla osób niepełnosprawnych wraz ze schodami a także wejście do piwnicy. Obiekty te znajdują się w granicach działki sąsiedniej, oznaczonej numerem geodezyjnym 3500/14, będącej własnością Gminy Miasto Augustów, stanowiącej teren placu publicznego. Przebudowa, remont lub ich rozbiorka będzie wymagała uzyskania odpowiednich zgód lub pozwoleń właściciela gruntu, które nabywca będzie zobowiązany pozyskać na własny koszt i we własnym zakresie, bez prawa roszczeń w stosunku do sprzedającego.

Nabywca działki o nr geodez. 5030 będzie miał możliwość zawarcia w trybie bezprzetargowym umowy dzierżawy nieruchomości oznaczonej nr geodez. 3500/14 o pow. 0,0494 ha, na okres 30 lat, która w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod plac publiczny oraz uzupełniająco pod parking, urządzenia infrastruktury technicznej. Szczegółowe warunki dzierżawy zawarte będą w odrębnej umowie.

Zgodnie z Uchwałą Nr XX/170/16 Rady Miejskiej w Augustowie z dnia 2 marca 2016 r., zmienionej Uchwałą Nr XXI/181/16 Rady Miejskiej w Augustowie z dnia 31 marca 2016 r., oraz Uchwałą Nr XLV/433/18 Rady Miejskiej w Augustowie z 21 lutego 2018 r., nieruchomość położona jest na terenie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji.

W wyznaczonym terminie nie wpłynęły wnioski od osób, którym przysługuje pierwszeństwo

w nabyciu nieruchomości na podstawie art.34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.).

Przetarg odbędzie się dnia 09 kwietnia 2025 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie przy ulicy Młyńskiej 35, w Sali Narad – pokój 411, 3 piętro. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne oraz prawne.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do 01 kwietnia 2025 r. na rachunek Urzędu Miejskiego w Augustowie Nr 87 1240 5211 1111 0000 4921 6440.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się 27 czerwca 2024 r.

Drugi przetarg ustny nieograniczony odbył się 11 września 2024 r.

Trzeci przetarg ustny nieograniczony odbył się 21 listopada 2024 r.

Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później, niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy wadium przepada na rzecz sprzedającego.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Augustowie ul. Młyńskiej 35 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl

Burmistrz Miasta Augustowa może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie, ul. Młyńska 35, pokój Nr 304, tel. 87 643 42 23.

Burmistrz Miasta Augustowa

Kraj/34360813

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 i 1222)

STAROSTA BRZESKI zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr 1122/5 położonej w obrębie Czchów, gm. Czchów, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego i gazociągu średniego ciśnienia PE dn90 PN 0,5MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz strefą kontrolną w ramach inwestycji celu publicznego pn. „Budowa gazociągu średniego ciśnienia z przyłączem gazu...”. Przedmiotowa działka objęta jest księgą wieczystą TR1B/00042672/6, w której własność ujawniona jest m.in. na rzecz Adama Czop, który nie żyje oraz zgodnie z informacją pozyskaną z Sądu Rejonowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

Kraj/34360641

**Burmistrz
Miasta i Gminy Parzęczew**

podaje do publicznej wiadomości,

że wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Parzęczewie, ul. Południowa 1, w terminie od dnia 28.01.2025 r. do dnia 17.02.2025 r. i opublikowany na stronie internetowej www.parzeczew.pl

Kraj/34361087

OGŁOSZENIE

Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin - Państwowy Instytut Badawczy w Radzikowie Zakład Doświadczalny Bonin k/Koszalina,

76-009 Bonin 48, tel. (94) 342-69-62

OGŁASZA PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ:

1)nieruchomości lokalowej – prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego wraz z segmentem budynku gospodarczego w **Mierzym 26, tj.** lokalu mieszkalnego **nr 5** o powierzchni użytkowej 28,30 m² znajdującego się w budynku wraz z przynależnym udziałem 91/1000 w prawie własności gruntu nr 141/10 obręb 070 Mierzym o obszarze 0,3633 ha, oraz we wspólnych częściach budynku mieszkalnego pozostałych po wyodrębnieniu lokali z budynku na działce 141/10 obręb nr 070 Mierzym gmina Świeszyno, powiat koszaliński, województwo zachodniopomorskie; KW KO1K 0054270/0, w której opisany jest lokal nr 5 stanowiący odrębną nieruchomość; KW KO1K 0054269/0, w której opisana jest działka nr 141/10 w obrębie nr 070 Mierzym wraz z budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym.

Lokal nr 5 znajduje się na pierwszym piętrze budynku mieszkalnego dwu kondygnacyjnego, bez podpiwniczenia, obecny stan techniczny lokalu – dobry, standard wykonania i wykończenia niski – do remontu kapitalnego. Przynależny segment znajduje się w parterowym budynku gospodarczym.

CENA WYWOŁAWCZA: **66.000,00 zł**, wadium wynosi 6.600,00 zł,

2)nieruchomości lokalowej – prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego w **Mierzym 26, tj.** lokal mieszkalny **nr 8** o powierzchni użytkowej 29,06 m² znajdujący się w budynku położonym w Mierzym 26 wraz z przynależnym udziałem 77/1000 w prawie własności działki nr 141/10, obręb nr 070 Mierzym oraz we wspólnych częściach budynku mieszkalnego pozostałych po wyodrębnieniu lokali z budynku na działce 141/10 obręb nr 070 Mierzym wraz z przynależnymi pomieszczeniami gospodarczymi o powierzchni 3,41 m² i 4,01 m², gmina Świeszyno, powiat koszaliński, województwo zachodniopomorskie; księgi wieczyste KW KO1K 0054269/0, w której opisany jest lokal nr 8 stanowiący odrębną nieruchomość; KW KO1K 0054269/0, w której opisana jest działka gruntu nr 141/10 w obrębie nr 070 Mierzym wraz z budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym.

Lokal nr 8 znajduje się na pierwszym piętrze budynku mieszkalnego dwu kondygnacyjnego, bez podpiwniczenia, obecny stan techniczny lokalu – dobry, standard wykonania i wykończenia niski – do remontu kapitalnego. Do lokalu mieszkalnego przynależą dwa pomieszczenia gospodarcze.

CENA WYWOŁAWCZA: **68.000,00 zł**, wadium wynosi 6.800,00 zł.

Ceny wywoławcze nie obejmują podatku od towarów i usług (VAT), który zostanie doliczony do ceny sprzedaży nieruchomości. Prawa do nieruchomości posiada Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin - PIB w Radzikowie.

Okres związania ofertą wynosi 90 dni.

Warunkiem przystąpienia i dopuszczenia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty kupna nieruchomości, ze wskazaniem oferowanej ceny nabycia oraz załączenie dowodu wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Wadium należy wpłacić przelewem na konto IHAR-PIB Zakład Doświadczalny Bonin

rachunek w: Banku Millennium nr 86 1160 2202 0000 0006 0234 3551, w terminie do 21 lutego 2025 r. z dopiskiem „Wadium Przetarg 2025, Mierzym 26 lokal nr”.

Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu (nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu), z wyjątkiem wadium wniesionego przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał. W tym przypadku wadium zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z oferentów nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę firmy wraz z siedzibą, aktualnym wyciągiem z właściwego rejestru jeżeli oferentem jest osoba prawna lub osoba prowadząca działalność gospodarczą,
- datę sporządzenia oferty oraz podpis oferenta lub osoby umocowanej,
- proponowaną cenę (nie niższą od ceny wywoławczej);
- okres związania ofertą nie krótszy niż 90 dni;
- dowód wpłaty wadium (oryginał);
- oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu sprzedaży;
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.

Oferty w zaklejonych kopertach z napisem „Przetarg 2025, Mierzym 26 lokal nr” należy składać w Sekretariacie Dyrektora Zakładu Doświadczalnego Bonin IHAR-PIB, 76-009 Bonin 48 w terminie do dnia 24 luty 2025 r. r., do godz. 12:00.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 24 luty 2025 r. o godz. 12:15 w siedzibie Zakładu Doświadczalnego Bonin IHAR-PIB.

Koszty sporządzenia aktu notarialnego ponosi nabywca nieruchomości.

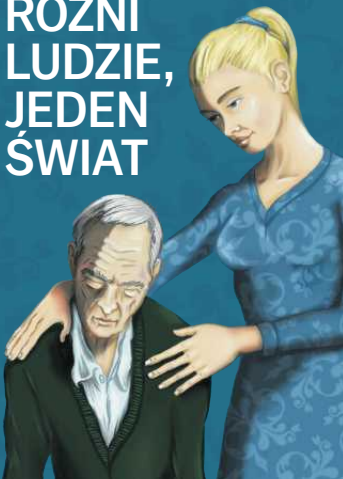
Organizator przetargu zastrzega sobie prawo: swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę, odwołania przetargu bez podania przyczyny, zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, odstąpienia od zawarcia umowy, jeżeli osoba wyłoniona w przetargu jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym zawiadomieniem terminie i miejscu celem podpisania umowy sprzedaży. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu oraz na stronie internetowej Zakładu www.zdbonin.pl.

Nieruchomość można oglądać w uzgodnieniu z Dyrektorem Zakładu Doświadczalnego Bonin IHAR-PIB. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Zakładzie pod nr tel. (94) 342-69-62.

Kraj/34359311

RÓŻNI
LUDZIE,
JEDEN
ŚWIAT



Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120



Warszawa/34359349

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 i 1222)

STAROSTA BRZESKI zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr 1122/7 położonej w obrębie Czchów, gm. Czchów, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego i gazociągu średniego ciśnienia PE dn90 PN 0,5MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz strefą kontrolną w ramach inwestycji celu publicznego pn. „Budowa gazociągu średniego ciśnienia z przyłączem gazu...”. Przedmiotowa działka objęta jest księgą wieczystą TR1B/00083030/3, w której własność ujawniona jest m.in. na rzecz Adama Czop, który nie żyje oraz zgodnie z informacją pozyskaną z Sądu Rejonowego w Brzesku z siedzibą: 32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte. 3

Kraj/34360643

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Wołominie w sprawie sygn. akt I Ns 1884/24 toczy się postępowanie z wniosku Lidii Szmurto-Klik, Kajetana Szmurto-Klik, Ewy Bąk i Radosława Szmurto o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Zielonce, powiat wołomiński, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 47 z obrębu 4-90-05, o powierzchni 0,0059 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i swoje prawa do nieruchomości stanowiącej przedmiot postępowania w sprawie. W przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34360779

WÓJT GMINY PRZEWÓZ

ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Piotrowie.
Przetarg odbędzie się w dniu **11.04.2025 r. godz. 12⁰⁰** w siedzibie Urzędu sala nr 9

Lp.	Nr działki	Powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej	Położenie	Przeznaczenie w studium zagospodarowania przestrzennego Gminy Przewóz	Cena wywoławcza	Wadium	Minimalne postąpienie
1.	360/1	0,9945 ha	-	Obręb Piotrów	M8 – mieszkalnictwo (wielorodzinne, jednorodzinne, zagrodowe) obszar zabudowany do adaptacji oraz częściowo E4 – ekologia (lasy, park, tereny otwarte) obszar rolniczej przestrzeni produkcyjnej (łąki i pastwiska) wyłączony spod zabudowy	1.500.000,00 zł	150.000,00 zł	15.000,00 zł

1. Nieruchomość zabudowana piętrowym budynkiem byłej szkoły o pow. 386,80 m² oraz budynkiem gospodarczym o pow. 52,87 m², działka nr 360/1 o pow. 0,9945 ha położona w miejscowości Piotrów, Gmina Przewóz, powiat żarski, województwo lubuskie.
2. Do wycenytowanej ceny nabycia zostanie doliczone koszty przygotowania nieruchomości do obrotu cywilnoprawnego w wysokości 1.500,00 zł (brutto).
3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium. Wadium w pieniądzu (PLN) należy wpłacić na konto Urzędu Gminy w Przewozie, PKO B.P. S.A. o/Zary nr **68 1020 5460 0000 5602 0006 0590** w takim terminie, by w/w kwota znalazła się na podanym koncie do dnia **8.04.2025** roku. W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny.
4. Termin zawarcia umowy w formie aktu notarialnego zostanie ustalony w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu Wójt Gminy Przewóz zastrzega sobie prawo odstąpienia od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
5. Opłaty związane z kupnem ponosi kupujący.
6. Wójt Gminy Przewóz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.
7. Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń i zobowiązań.
8. Wszystkie informacje osobom zainteresowanym zakupem opisanej nieruchomości udzielane będą w Referacie Ogólnym /pok. nr 12/, tel. 68 362 32 98.

**Wójt Gminy Przewóz
/-/ Ewelina Rzepka**



Kraj/34360884

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE
O TRZECIEJ LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Piasecznie, na podstawie art. 110w § 1 i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 2505) podaje do publicznej wiadomości informację o trzeciej licytacji nieruchomości

Termin: 7.03.2025r., godz. 11.00

Miejsce: budynek Urzędu Skarbowego w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok. 202 (II piętro)

Przedmiot licytacji:

Nieruchomość gruntowa niezabudowana o łącznej powierzchni 15500 m2 położona w **Wólcie Dworskiej, gmina Góra Kalwaria, powiat piaseczyński** objęta KW WA5M/00243725/5.

Suma oszacowania wartości nieruchomości wynosi : 217.000,00 zł.

Cena wywoławcza jest równa 65% sumy oszacowania wartości nieruchomości i wynosi: **141.050,00zł**

Wadium: 1/10 oszacowanej wartości nieruchomości tj. 21.700,00 zł.

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek organu egzekucyjnego tj. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Piasecznie nr 14 1010 1010 0161 8613 9120 0000 najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację z dopiskiem „wadium nieruchomości WA5M/00243725/5”.

Wadium uznaje się za złożone, jeżeli wpłata wadium zostanie uznana na rachunku organu egzekucyjnego najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień, w którym ma się odbyć licytacja publiczna tj. 6.03.2025r.

Kraj/34360294

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

**BURMISTRZ
MIASTA I GMINY OLKUSZ**
Rynek 1

ogłasza V przetarg ustny, nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej tj. działki nr 638/25 o pow. 3 137 m², położonej w Olkuszu w rejonie ul. Parcze i Wapiennej, w pośredniej strefie miasta ok. 1,5km od centrum (Rynek w Olkuszu).

Nieruchomość nie posiada dostępu do drogi publicznej (dostęp zostanie zapewniony poprzez ustanowienie przez Gminę Olkusz służebności gruntowej dotyczącej prawa przejazdu i przechodu poprzez część nieruchomości obejmującej działki nr nr: 638/26 i 638/27 za wynagrodzeniem w wysokości brutto 55 332,78 zł). Na działce brak dostępu do infrastruktury technicznej. Sieci: wodociągowa, elektroenergetyczna, kanalizacyjna, telekomunikacyjna i gazowa są posadowione w drodze.

Nieruchomość stanowi własność Gminy Olkusz, objęta jest księgą wieczystą nr KR10/00023702/2.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi 627 400,00zł (słownie: sześćset dwadzieścia siedem tysięcy czterysta złotych). Postąpienie ceny nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść **wadium w pieniądzu w wysokości 125 480,00zł (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy czterysta osiemdziesiąt złotych) w terminie do dnia 07.04.2025 r.** włącznie na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu w Banku Pekao SA nr: 03 1240 4748 1111 0000 4868 9878.

Przetarg odbędzie się w dniu 11.04.2025 r. o godzinie 9.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, sala narad-parter.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu obok wejścia do Urzędu, zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu www.umig.olkusz.pl w dziale: Nieruchomości oraz www.bip.malopolska.pl/umigolkusz w dziale: Zamówienia Publiczne i Ogłoszenia Różne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu w godzinach od 8.00 do 15.00 w pokoju 125, tel. 32 6260125.

www.infopublikator.pl

Kraj/34360630

WM.6840.43.2024

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Gniezna ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w Gnieźnie w rejonie ulic Transportowców i gen. Dezyderego Chłapowskiego, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu są nieruchomości stanowiące własność Miasta Gniezna, oznaczone geodezyjnie na arkuszu mapy 70 jako działka **nr 3/22** o powierzchni 0.9592 ha, **nr 3/23** o powierzchni 1.3887 ha, **nr 3/24** o powierzchni 1.2626 ha, **nr 3/25** o powierzchni 1.7486 ha, dla których Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod nr PO1G/00031848/7. Nieruchomości położone są na obszarze miasta o intensywnym zagospodarowaniu przemysłowym i magazynowo – produkcyjnym.

Przedmiotowe nieruchomości zlokalizowane są na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka nr 3/22 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowej – symbol planu „P”, w obszarze Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka nr 3/23 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowej – symbol planu „P”, w obszarze Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka nr 3/24 przeznaczona jest w części pod teren zabudowy przemysłowej – symbol planu „P” oraz w części pod teren zieleni – symbol planu „Z”, w obszarze Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka nr 3/25 przeznaczona jest w części pod teren zabudowy przemysłowej – symbol planu „P” oraz w części pod teren zieleni – symbol planu „Z”, w obszarze Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **11 kwietnia 2025 roku o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działek i wynosi:

Dla działki nr 3/22 – 1 360 242,00 zł.

Dla działki 3/23 – 1 969 315,00 zł.

Dla działki 3/24 – 1 790 493,00 zł.

Dla działki 3/25 – 2 236 809,00 zł.

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium:

Dla działki nr 3/22 – 272 000,00 zł.

Dla działki nr 3/23 – 393 000,00 zł.

Dla działki nr 3/24 – 358 000,00 zł.

Dla działki nr 3/25 – 447 000,00 zł.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości podanej wyżej. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 7 kwietnia 2025 roku środki znajdowały się na tym koncie.** Na przelewie należy wpisać „Wadium – sprzedaż działka nr.....Transportowców i Chłapowskiego”.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacać wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedtóż komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrow aktualny wpis w właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczają, że dokonali wizji lokalnej w terenie oraz zdobyli konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu;
- oświadczają, że zapoznali się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewytłaczającej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (Dz. U. z 2024 poz. 459 ze zm.), w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pismem o oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie wyciągu z ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91

Kraj/34360807



Wyciąg z ogłoszenia o drugim ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Lotnicznej Akademii Wojskowej w Dęblinie, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Dęblin nr ewidencyjnym 4056/1 o pow. 0,1317 ha, położonej przy ul. 15 Pułku Piechoty Wilków 11

Najważniejsze informacje

Ogłaszający – Lotnicza Akademia Wojskowa
Województwo – lubelskie
Miejscowość – Dęblin, miasto Dęblin
Tryb – przetarg ustny nieograniczony
Rodzaj transakcji – sprzedaż

Szczegóły:

- Nieruchomość oznaczona nr ewidencyjnym 4056/1 o pow. 0,1317 ha, położona w Dęblinie przy ul. 15 Pułku Piechoty Wilków 11, obręb 0001 – Dęblin, zabudowana budynkiem administracyjnym, dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym o pow. użytkowej 303,04 m². Nieruchomość jest ogrodzona, częściowo utwardzona płytkami betonowymi. Nieruchomość posiada dostęp do pełnego uzbrojenia w infrastrukturę techniczną. Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej – ul. 15 Pułku Piechoty Wilków.
- Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży.
- Dla nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta nr LU1V/00028599/8 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Rykach, IV Wydział Ksiąg Wieczystych.
- Termin przetargu: 7 maja 2025 r.**
- Miejsce przetargu: Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie, ul. Dywizjonu 303 nr 35, 08-521 Dęblin, sala nr kolumnowa.
- Cena wywoławcza: 856 000,00 zł.**
- Wysokość wadium: 85 600,00 zł.**
- Termin wniesienia wadium – **6 maja 2025 r.**
- Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Lotnicznej Akademii Wojskowej pod nr tel. 261 517 477. Osobą upoważnioną do kontaktów jest Kierownik Sekcji Utrzymania i Gospodarowania nieruchomościami w Dziale Infrastruktury oraz na stronie BIP Lotnicznej Akademii Wojskowej w Dęblinie: <https://bip.law.mil.pl/index.php/pl/> w zakładce „Ogłoszenia informacyjne”.

Kraj/34360749

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 lutego 2025 roku, zmarł w wieku 77 lat

SP
Czesław Żyliński

sybirak, absolwent I LO w Łodzi,
wieloletni bibliotekarz Politechniki Łódzkiej

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 10 lutego 2025 roku o godzinie 12.45 na cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Antoniego (Mania) przy ulicy Solec 11 w Łodzi.

Pograżona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34360800

Drogiej Koleżance

Ewie Stachowskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

Aneta, Danuta, Marek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34360826

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 lutego 2025 roku zmarł



Prof. Zygmunt Kolenda

lat 88

profesor AGH, członek PAU

Msza św. żałobna odbędzie się 10 lutego 2025 roku o godzinie 13.00

na Cmentarzu Salwatorskim

Pograżona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34361029

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Telekomunikacja Związku Gmin Ziemi Wieluńskiej S.A. w upadłości z siedzibą w Wieluniu ogłasza o wyznaczeniu pismem przetargu ofertowego na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa upadłego w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LD1M/GUP/26/2024 toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi.

Przedmiotem przetargu jest części przedsiębiorstwa – przedsiębiorstwo specjalizuje się w zakresie usług telekomunikacyjnych (telefonicznych i internetowych). W skład zorganizowanej części przedsiębiorstwa wchodzi:

- prawo własności lokalu użytkowego nr 7 położonego w Pątnowie 106, powiat wieluński, województwo łódzkie, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00120667/7,
- sieć telefoniczną, przewody magistralne i rozdzielcze

z wyłączeniem wierzYTEłności przysługujących upadłemu, środków pieniężnych znajdujących się w kasie i na rachunkach bankowych upadłego, prawa własności lokalu użytkowego nr 3 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00056280/0 oraz prawa własności lokalu użytkowego nr 1 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00039669/6.

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa wynosi 745.451,00 zł (siedemset czterdzieści pięć tysięcy i czterysta pięćdziesiąt jeden złotych) netto, tj. 100% ceny oszacowania.

Pisemne, podpisane oferty, spełniające wymagania zawarte w regulaminie sprzedaży powinny być składane **do 14 lutego 2025 roku do godziny 16:00** na adres Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź.

Szczegółowe warunki przetargu określa regulamin sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa złożony przez syndyka do akt 9 stycznia 2025 roku (dokument nr 101 w aktach sprawy), zatwierdzony postanowieniem sędziego-komisarza z 13 stycznia 2025 roku, wyłożony do wglądu osób zainteresowanych w kancelarii syndyka Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź w dni powszednie w godzinach od 9.00 do 15.00 oraz umieszczony w systemie teleinformatycznym Krajowego Rejestru Zadłużonych w aktach sprawy o sygnaturze: LD1M/GUP/26/2024.

Kraj/34358648

Zakaz wdychania czadu

Kolarze podtruwali swoje organizmy pod okiem lekarzy, żeby były potem mocniejsze.

Radostaw Leniarski

Metoda wzbudziła ogromne dyskusje w środowisku. Choć ciężki trening jest w pewnym sensie regularnym zatrutowaniem organizmu metabolitami wysiłku, żeby się do nich zaadaptował, to świadome wdychanie zabójczego gazu jest czymś innym niż harówka i jej niepożądany efekt uboczny, kwas mlekowy w mięśniach.

Dlatego w Arras na kongresie federacji kolarskiej UCI metoda treningowa z czadem w roli głównej została zabroniona. Zakaz wejście w życie w najbliższy poniedziałek, czyli tempo jest sprinterskie, ale odpowiednie do zagrożenia.

W peletonie mówiło się, że niebezpieczna metoda treningowa jest stosowana w kilku zespołach najwyższej klasy, World Tour. Zwycięzcy ostatnich pięciu edycji Tour de France Jonas Vingegaard (Team Visma-Lease a Bike) i Tadej Pogacar (UAE Team Emirates-XRG) przyznali, że stosowali tzw. rebreathery tlenku węgla, czyli urządzenia do wdychania mikrodawk czadu.

Pogacar lepszy od Pantaniego

Szczególne wyniki Pogacara w zeszłorocznym Tour de France były wręcz nieludzkie. Wygrał sześć ultratrudnych etapów, w tym na Plateau de Beille, 198 km i prawie 5000 m przewyższeń. Podczas ostatniego podjazdu pobił 26-letni rekord Marco Pantaniego (prawdopodobnie korzystającego wtedy z mocarnych środków dopingowych) aż o 3 min 44 s. Fachowcy – w kolarstwie funkcjonuje duża grupa ekspertów od wysiłku fizycznego, fizjologów – stwierdzili, że Słoweniec dał pokaz najlepszej jazdy górskiej w historii kolarstwa.

Nie wiadomo dokładnie, ile wynosi najważniejszy wskaźnik sprawności organizmu Pogacara, czyli tzw. VO2Max (opisujący zdolność pochłaniania tlenu przez organizm), ale krąży nieoficjalna informacja, że około 90 ml/



• **Tadej Pogacar na mecie 21. etapu ubiegłorocznego Tour de France**

FOT. GUILLAUME HORCAJUELO/EPA/PAP

min/kg. To są niebywale wartości. Aktywny fizycznie mężczyzna osiąga znacznie mniej niż połowę tej liczby, a za poziom niezbędny do podolania obowiązkom i utrzymania jakości życia u dorosłej osoby przyjmuje się 15-17 ml/min/kg.

Metoda z czadem mogła być używana właśnie do tego – do powiększenia VO2Max, czyli do zwiększenia wytrzymałości, do rozwinięcia szybszej jazdy w warunkach niedoboru tlenu. Otóż zabójczy czad łatwiej wiąże się z cząstkami krwi transportującymi tlen, niż sam tlen. Zajmuje jego miejsce. Przydusza organizm, który – jeśli kolarz chce utrzymać tempo – jest niejako zmuszony do zwiększenia skuteczności pochłaniania tlenu. Po zaprzestaniu wdychania mikrodawk czadu VO2Max pozostaje przez pewien czas na podwyższonym poziomie. W kolarstwie to kwestia zwycięstwa lub porażki.

Tylko się badali

Vingegaard i Pogacar przyznali się do stosowania rebreatherów, ale nie do wykorzysty-

Sport stał się poligonem, na którym testowane są nie tylko możliwości człowieka, ale również poligonem dla naukowców, którzy chcą je poszerzyć

wania ich jako metody podwyższenia wytrzymałości. Mówili, że w ich przypadku był to rodzaj badania. Faktycznie, w medycynie sportowej czad – to znaczy rebreathery tlenku węgla – jest od dawna stosowany do różnych wyrafinowanych analiz, na przykład pomiaru całkowitej masy hemoglobiny i monitorowania przepływów tlenu w organizmie. Głównymi zainteresowanymi takimi analizami są kolarze, zwłaszcza po treningach wysokogórskich.

Tę możliwość UCI pozostawiła pod pewnymi warunkami. Można stosować czad do podobnych analiz tylko w wyspecjalizowanych centrach medycznych, pod kontrolą lekarzy pulmonologów i tylko raz w sezonie. Zakazane jest posiadanie aparatury przez zespół lub osoby zatrudnione przez zespół.

Już sama dyskusja nad metodami stosowanymi w nowoczesnym sporcie pokazuje, czym on się stał – poligonem, na którym testowane są nie tylko możliwości człowieka, ale również poligonem dla naukowców, którzy chcą je poszerzyć, w kolarstwie niebezpiecznie zbliżając się do granic.

Wspomniany Pantani, który bił rekordy w latach 90. – do dziś się utrzymujące – podczas podjazdu na legendarne Mt Ventoux i Alpe d'Huez, najprawdopodobniej korzystał z EPO, hormonu podwyższającego liczbę krwinek w osoczu krwi. Sposób wówczas był nowatorski. Dziś używanie EPO jest w praktyce niemożliwe z powodu rozwoju metod wykrywania dopingów i częstoci testów. Nieuczciwym kolarzom coraz trudniej korzystać z zakazanych substancji, ale walka o przewagę w wyścigu trwa. Testowane są coraz bardziej finezyjne, póki co legalne metody, których zastosowanie w sporcie jest nieintuicyjne, metody oparte o najnowszą wiedzę zdobytą na najlepszych medycznych uczelniach.

Akurat w przypadku Pogacara osobą kluczową, bo odpowiedzialną za formę w zespole Słowenica, był i jest profesor medycyny z University of Colorado School of Medicine, Inigo San Millian. Specjalizacją baskijskiego naukowca-trenera jest metabolizm komórkowy, szczególnie w stanie niedotlenienia. San Millan twórczo podszedł i zastosował u swoich zawodników odkrycie procesów wyczuwania przez komórki stężenia tlenu w środowisku i adaptowania się do jego zmian. Za badania na ten temat Gregg L. Semenz, William Kaeling Jr i Peter Ratcliffe otrzymali w 2019 r. Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny.

Naukowcy zapewne nigdy sobie nie wyobrażali, że ich prace wpłyną na sport i że metoda wspomagania kolarzy oparta na wynikach ich badań zostanie uznana za nielegalną. ●

Depresja zawodowego piłkarza

Kontuzje, poczucie klęski po porażkach na boisku, alkohol i dwie próby samobójcze – były piłkarz angielskiej Premier League Clarke Carlisle wygrał jednak walkę z depresją. I pomaga innym.

Urodzony w 1979 roku w Preston Clarke chciał pójść w ślady ojca – półprofesjonalnego piłkarza. Miał talent, więc bardzo wcześnie trafił do drużyny młodzieżowej hrabstwa Lancashire, a potem został zawodowcem w Blackpool. Jako 21-latek z Queens Park Rangers zagrał trzy razy w młodzieżowej jadrze Anglii. Był twardym, roslým obrońcą, dla którego wzorem byli stoperzy Manchesteru United – Gary Pallister i Steve Bruce.

Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Kontuzje storpedowały karierę Clarke'a Carlisle. Stracił osiem miesięcy w sezonie 2006-2007 zaraz po awansie z Watfordem do Premier League. Wyleczył się w lutym, zagrał w rezerwach, a potem wypożyczono go do Luton Town i dopiero w kwietniu zadebiutował w Pre-

mier League. Zdążył w niej zagrać zaledwie cztery razy.

Kontuzje pozwoliły Clarke'owi studiować matematykę i politologię na West London College. W telewizyjnym quizie w styczniu 2002 roku otrzymał tytuł „najbardziej inteligentnego piłkarza w Wielkiej Brytanii”. Trenerzy w klubach chwaliли jego charakter.

Już wtedy Clarke Carlisle chorobliwie głęboko przeżywał porażki, ale nie zdawał sobie jeszcze sprawy ze swojego stanu psychicznego. Wspomina, że po przegranym meczu czuł się złym ojcem, mężem i człowiekiem. Chorował na depresję – fatalne samopoczucie pchnęło go do alkoholu. Rozbił rodzinę, miał sądowe wyroki za jazdę po pijanemu. 22 grudnia 2014 roku na drodze A64 w pobliżu Bishopthorpe zdarzył się poważny wypadek. Clarke został potrącony przez ciężarówkę: trafił do szpitala z krwawieniem wewnętrznym, zmiażdżonym kolanem, złamanymi żebrami i otwartymi ranami.

Był wtedy piłkarzem Burnley. Grał z numerem 5. W piątej minucie meczu z Liverpooliem kibi-

ce tego klubu i rywale oklaskiwali go przez minutę. Był powszechnie lubiany, za inteligencję i życzliwość. Po operacji został w szpitalu aż do lutego 2015 roku. Kiedy wyszedł, przyznał się do próby samobójczej. Okazało się, że dzień przed wypadkiem w kasynie przegrał cały swój majątek.

Wtedy stało się jasne, że ma depresję, jego żona nie wytrzymała i odeszła. Dwa lata później zaginął w centrum Manchesteru. Policja z Preston podała, że odnaleziono go w Liverpoolu. Wyznał, że znów miał zamiar odebrać sobie życie, ale przechodnie zauważyli, że się dziwnie zachowuje i zainteresowali się nim.

Od 2009 roku Carlisle współpracował z telewizjami. Wystąpił w pro-

Młodzi ludzie wpadają nagle pod ogromną presję sportowego sukcesu i nie potrafią sobie z nią poradzić

gramie BBC „Mecz dnia”. Był ekspertem piłkarskim w Sky Sports i ITV Sport. Jako pierwszy piłkarz dwukrotnie wystąpił w panelu dyskusyjnym BBC „Question Time”. Jego celem stała się walka z rasizmem w piłce nożnej. W 2012 roku zrealizował program, w którym rozmawiał o tym problemie z trzema byłymi czarnymi piłkarzami (Stanem Collymore'em, Chrisem Hughtonem i Johnem Barnesem). Rok później zrobił poruszający materiał w BBC „Sekrety samobójców piłkarskich” na temat zdrowia psychicznego zawodników. Do dziś uważa, że powinna powstać organizacja zajmująca się tym problemem.

Jego skala jest naprawdę duża. Młodzi ludzie wpadają nagle pod ogromną presję sportowego sukcesu i nie potrafią sobie z nią poradzić. Tymczasem dostają do ręki miliony funtów, przez co stają się często ofiarami złych doradców. Alkohol to był powszechny problem w piłce angielskiej i nie tylko. Bardzo wysoki procent byłych piłkarzy ogłasza bankructwo ledwie w kilka lat po zakończeniu kariery.

Clarke Carlisle wie o tym. Był szefem Stowarzyszenia Zawodowych Piłkarzy (PFA), ambasadorem programu lansującego wykopanie rasizmu ze stadionów. Odwiedzał szkoły z prelekcjami dla uczniów. Protestował, gdy prezes FIFA Sepp Blatter ogłosił, że rasizm zniknął z futbolu.

Sam podjął walkę z alkoholem i depresją. Wygrał. Zawsze był gorącym wierzący – tak jak jego rodzice. Mówi, że na szczęście nigdy nie sięgnął po narkotyki. – Gdybym to zrobił, dziś byłbym martwy – dodaje. Dziś medytuje, modli się, poświęca czas rodzinie i pracuje. Piszze książki o tym, jak przezwyciężać kryzys psychiczny i radzić sobie z depresją. Od trzech lat już nie bierze leków. Z obecną żoną Carrie spotyka się z chorymi na depresję i stara się im pomagać. Wyjaśniać, jak radzić sobie w czasie, gdy nadciąga kryzys.

W czasie wystąpień w mediach nieustannie się uśmiecha. Tłumaczy, że po wszystkim, co przeszedł, potrafi docenić, jak bezcenna jest każda chwila życia. ●

Dariusz Wołowski